

W KRAJU I ZA GRANICĄ

Rada Ministrów ocenia realizację zadań gospodarczych

Na posiedzeniu 13 sierpnia br. Rada Ministrów przy udziale przewodniczącego Prezydium WRN w Gdańsku oraz dyrektorów kilku jednostek przemysłowych i budowlanych, dokonała oceny realizacji ważniejszych zadań gospodarczych w lipcu br.

Rada Ministrów rozpatrzyła m. in.:

● Informację dotyczącą gospodarki zatrudnieniem, czasem pracy i funduszem płac za okres 7 miesięcy br. przedstawioną przez GUS i przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz uzupełniającą informację z terenu województwa gdańskiego nie zrealizowanego planu centralnego podległych Zjednoczeniu Przemysłu Włókien Sztucznych i Rzeszowskiemu Zjednoczeniu Budowlanym;

● Informację dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi oraz prezesa Centralnego Urzędu Jakosci i Miar dotyczącą jakości produkcji wyrobów przedsiębiorstw podległych temu zjednoczeniu;

● sytuację w dziedzinie realizacji planu inwestycyjnego, w tym także spraw opóźnienia w oddawaniu do użytku podstawowych inwestycji, a także sytuację związaną z opóźnieniem w remontach szkół w okresie wakacyjnym;

● stan bieżącej realizacji zadań przez handel zagraniczny;

● rozpatrzenie również wglądowe problemy związane z realizacją Uchwały V Plenum KC PZPR i określono kierunki dalszych działań w zakresie systematycznej realizacji postanowień tej uchwały.

W opracu o wnioskach wynikających z oceny przebiegu realizacji zadań gospodarczych w miesiącu lipcu i w okresie 7 miesięcy br. — Rada Ministrów podjęła decyzję o bieżącej ocenie i ewaluacji wykonania zadań gospodarczych w następnych miesiącach br.

Rada Ministrów uchwaliła także akty prawne określające zasady zaliczania środków pracy i innych przedmiotów i urządzeń trwałego użytkowania do środków trwałych oraz tryb powoływania, składu i zakresu działania kolegiów w naczelnym i centralnych organach administracji państwowej.

Nowy system bodźców w przemyśle hutniczym

24 sierpnia br. w Rudzie Śląskiej odbyła się narada kierowniczych aktywów partyjno-gospodarczych i przedsiębiorstw z udziałem przewodniczących zakładowych komisji. Omawiano wglądowe problemy „czarnej metalurgii” w realizacji uchwały Plenum KC PZPR. Wyboru lutu „Pokoju” na miejsce spotkania nie był przypadkowy; przedsiębiorstwo to jako pierwsze w hutnictwie — a jednym z zakładów w kraju — wprowadziło eksperymentalnie od 1 lipca br. nowy system bodźców ekonomicznych.

Wskazniki syntetyczne i zadania odcinkowe, omawiane na przykładzie lutu „Pokoju”, im. Lenina i „Baldoni”, znalazły mocną oparcie w polityce państwa. W przemyśle hutniczym, wykonali oni zadania 7 miesięcy br. z poważnymi nadwyżkami produkcyjnymi, uzyskując jednocześnie znaczne efekty ekonomiczno-techniczne. Ponad 90 proc. tegorocznego wzrostu produkcji osiągnięto w rezultacie zwiększenia wydajności pracy.

Na naradzie udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR — Stanisław Kowalczyk, przewodniczący Komitetu Pracy i Płac — Michał Krukowski, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Tadeusz Pyka, wicepremier Przemysłu Ciężkiego — Tadeusz Markowski, Józef Talma, Ryszard Trzciński.

Kompleksowa i wnikliwa ocena pracy zakładów hutniczych dokonana przez komisję zakładową, która w dalszym ciągu kontynuując swoją działalność — wykazała, że w zakładach hutniczych i koksowniczych istnieje jeszcze znaczne rezerwy, których wykorzystanie przyczyni się do dalszego podniesienia efektywności pracy przedsiębiorstw. Zauważają się one m. in. w zwiększeniu stopnia wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń hutniczych, w zmniejszeniu zużycia materiałów i surowców, w obniżeniu strat na hukach, w podniesieniu na wyższy poziom jakości produkcji i zwiększeniu opłacalności eksportu. Wskazniki syntetyczne i zadania odcinkowe ustalano przez komisję zakładową, dobierając do specyfiki i profilu produkcyjnego poszczególnych zakładów hutniczych uśredniając przede wszystkim te elementy, które zagwarantują większą efektywność gospodarowania i przyczyniają się do wygospodarowania odpowiednich środków na podwyżkę płac robotniczych i funduszu premialnego dla pracowników umysłowych.

Do problemów omawianych na naradzie dołączono również sprawę BOLESŁAW JASZCZUK. Uchwala V Plenum KC PZPR — przypomniał sekretarz KC PZPR — miała na celu ożywienie działalności w zakładach pracy w kierunku wyrażenia poprawy efektywności ich gospodarowania. Poprawa zaś gospodarowania ma znaleźć wyraz w poziomie podwyższania zarobków załóg. Nowy system bodźców materialnych i niematerialnych jest systemem generalnym i stwarza możliwość wyboru — jednego spośród kilku — wskaźnika syntetycznego oraz określonych wskaźników dla zakładów zadań odcinkowych. Trudny wybór będzie miał decydujące znaczenie, stworzy bowiem na szereg lat stałą, porównywalną relację pomiędzy poszczególnymi zakładami — poprawę efektywności pracy zakładów, a ich wpływem na wysokość zarobków. Dlatego też — podkreślił B. Jaszczuk — przeciwstawiamy się wszelkim tendencjom przypisania prac przygotowawczych do wprowadzenia nowego systemu. Zakładowe komisje muszą działać jak długo, aż wyeliminowane zostaną wszelkie wątpliwości, aż całkowicie zostaną poznane potrzeby i słabości zakładu.

Po to, by nowy system był obiektywny, porównywalny i sprawiedliwy dla wszystkich zakładów pracy, trzeba z górą zakładać wskaźniki przyjętego wskaźnika syntetycznego i zadań odcinkowych. W zasadzie zmiany mogą w przyszłości nastąpić tylko w dwóch przypadkach:

- Gdy praktyka dowiedzie, że wybór wskaźnika był z gruntu niefortunny, co oznaczać będzie, że komisja zakładowa nie zdołała ogarnąć w swoim wyroczniu potrzebę pomownego zweryfikowania przyjętych mierników efektywności gospodarowania. Takie sytuacje, chociaż w skali całego kraju trudno je wyliczyć, należąć będą do szczególnych wyjątków.
- Gdy zakład generalnie zmieni profil swojej produkcji w konsekwencji — zupełnie inne wskaźniki decydować będą o prawidłowości gospodarowania.

W dalszym ciągu swego wystąpienia B. Jaszczuk zwrócił uwagę na istotne znaczenie faktu, iż niecały wzrost funduszu premialnego znaleźć będzie nie tylko od realizacji wskaźnika syntetycznego.

Trzy czwarte tego wzrostu będzie pozostawało w ścisłym związku z wykonywaniem zadań odcinkowych. Takie rozwiązanie zabezpiecza cały system przed oparciem go tylko na jednym z

czynników. Choć wskaźnik syntetyczny ma, oczywiście, znaczenie kluczowe, jednak zadania odcinkowe mogą być amortyzatorem dla niekorzystnie kształtującej się realizacji założenia głównego. W dalszym ciągu mówca poruszył sprawy jakości, jakiego występuje między innymi wskaźnikami syntetycznymi (najczęściej stopa zysku), a właściwym kształtowaniem się cen zaopatrzeniowych. By wielkość zysku mogła być adekwatnie określona, musi opierać o obiektywne ceny, do czego zmierzają przeprowadzane obecnie reformy. Tam gdzie to jest możliwe, ceny towarów i usług odpowiadają cenom światowym; mają więc być konkurencyjne w stosunku do cen najwłaściwszych producentów danego towaru w innych krajach. Wybraliśmy takie rozwiązanie, a nie koncepcję kosztów produkcyjnych, ponieważ uzyskaliśmy dzięki temu niezbędną porównywalność. W konsekwencji zysk będzie mógł osiągnąć ten, u którego koszty produkcji kształtują się będą na poziomie lub poniżej tak skalkulowanych cen.

Inwestycje — z nim bardzo często bezpośrednio wiąże się przyjmowanie przez zakłady wskaźnika syntetycznego. Zasadniczo w wielu zakładach komisji wynika, że w rezultacie prowadzonych obecnie lub zamierzanych inwestycji stopa zysku (na którą przecież ma wpływ dosiadany majątek trwały przedsiębiorstwa) pogorszy się. Dowodzi to, iż istnieje absolutna konieczność odwrócenia się od dotychczasowego systemu traktowania w zakładach inwestycji, jako rzeczy z góry przydzielonej. Teraz, kiedy wielkość i przebieg inwestycji będą miały wpływ na poziom płac załóg — konieczność odwrócenia się od dotychczasowej praktyki jest tym bardziej evidentna. Upřednio decydowano za zakład co i kiedy ma budować, a teraz też rozpoczęte inwestycje były przezwa- nowane. Obecnie inwestycje, które są kredytowane przez bank i dopisywane do majątku trwałego zakładu, w przypadku ich niewłaściwego zagospodarowania będą obniżały stopę zysku. W takich warunkach nie władze nadzór, ale bez pośrednio zarząd zakładu od dyrekcji wyjaśnienia, dlaczego podjęto inwestycję, która okazała się nieopłacalna. We wszystkich przedsiębiorstwach inwestycyjnych trzeba więc zastanawiać się nie nad tym o ile wzrosną majątek trwały zakładu, ale nad tym o ile dzięki temu — i jak — jest efektywność.

Z tym wiąże się też inne ważne zagadnienie poruszone przez B. Jaszczuka w końcowej części przemówienia — poczucie odpowiedzialności społecznej i partyjnej ze strony dyrekcji i kadry inżynierno-technicznej.

Cnoc w całym kraju obserwujemy wyraźny postęp w podejściu do zagadnień właściwego gospodarowania, znalazłemu przykładu krakowskiego, niemało niesfrabowiało. Oto jeden z zakładów, w którym w lipcu osiągnięto zysk tylko dlatego, że zastosował rozwiązania, które komisja nadzoru, kierująca kontrolowała tę fabrykę. Na tym przykładzie sekretarz KC podał ostrej krytykę tych, którzy zgodzą się „żyć na kredyt”, a nie chcą się z tym wyprawać. Wobec tego, że nie wyprawać, dochodzi do narad, w których same strasy, które przyniosły przesieciobiorstwo, powinny zmuszać dyrekcję do tego, aby być ogólną siłą na wadze. Wobec tego, że nie wyprawać, dochodzi do narad, w których same strasy, które przyniosły przesieciobiorstwo, powinny zmuszać dyrekcję do tego, aby być ogólną siłą na wadze.

Ocena przebiegu wdrażania nowego systemu bodźców

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 11 bm. przy udziale przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych, przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz zainteresowanych ministrów dokonało oceny przebiegu wdrażania nowego systemu bodźców materialnych i niematerialnych wprowadzonego z dniem 1 lipca br. w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych.

W szeregach omówiono podjęte przez przedsiębiorstwa środki zapewniające realizację zadań odcinkowych, efekty osiągnięte w lipcu br. oraz wzajemne relacje przysposu funduszu płac do zainicjowanych efektów finansowych. Na tej informacji przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz dyskusji określono dalsze kierunki działania zmierzające do zainicjowania i terminowego wprowadzania w życie nowych bodźców materialnych.

Na wniosek przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych w oparciu o przepisy uchwały Rady Ministrów i CRZZ z dnia 1 lipca br. w sprawie bodźców materialnych i niematerialnych podjęto decyzję w sprawie dostosowania nowego systemu bodźców materialnych i niematerialnych do warunków występujących w energetyce zawodowej.

Na wniosek Ministra Przemysłu Ciężkiego Prezydium Rządu podjęło decyzję o przyspieszeniu rozbudowy mocy produkcyjnej niektórych koksowni w latach 1970—1975.

Prezydium Rządu na wniosek Ministra Przemysłu Chemicznego ustaliło plan rzeczowo-finansowy realizacji do końca 1971 r. II etapu budowy Zakładów Chemicznych „Police” w Jasienicy Szczecińskiej.

Prezydium Rządu przyjęło wniosek Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, „dotyczący przekazania Ministrowi Górniczo i Energetyki nadzoru nad Instytutem Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu w celu zapewnienia integracji prac naukowo-badawczych z działalnością energetyki zawodowej oraz pełniejszego wykorzystania badań i prac instytutu.

Stala grupa robocza RWPG omawiała problemy hodowli

W dniach od 11 do 15 sierpnia br. odbyło się w Piawie dziesiąte posiedzenie stałej grupy roboczej RWPG, zajmującej się problemami hodowli, odcinając uczestniczyli przedstawiciele: Polarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego. Byli obecni przedstawiciele Stalej Komisji Rolnej RWPG.

15 bm. podpisano protokół o rezultatach posiedzenia. Z protokołu wynika m. in., że Węgry będą się zajmować hodowlą w zakresie produkcji wlepięwin. Związek Radziecki — produkcją winowity. Bułgaria — produkcją brojlerów. NRD — produkcją mleka, a Czechosłowacja zajmie się hodowlą w zakresie produkcji jaj. Postanowiono także jedynomyślnie powołać międzynarodową sieć kontrolno-badawczą w hodowli drobiu. Powstanie ona w Czechosłowacji.

Ciężkie ciągniki z „Ursusa”

Zakłady Mechaniczne „Ursus” — obok ciągników lekkich typu C-330 i średnich — C-401 — rozpoczęły na raz pierwszy w dzielach naszego przemysłu septyna produkcję traktorów ciężkich C-385, o mocy 75 KM.

Pierwsze ciągniki C-385 zeszły z taśm montażowych w ub. roku. Skierowano je do instytutów rolniczych, stacji oceny sprzętu rolniczego, a także przedsięwzięcia leśnych w celu praktycznego sprawdzenia przydatności tych maszyn przy trudnych pracach polowych i transportowych. Nowy ciągnik przechodził pomyślnie wszystkie próby.

W tym roku ciężkie traktory są już produkowane seryjnie. Odnaczają się nowoczesną konstrukcją, dużymi zaletami technicznymi i eksploatacyjnymi oraz estetyczną sylwetką. Ciągniki te wyposażone zostały w wygodne kabiny dla kierowców.

Ciągnik C-385 zapoczątkował w Ursusie produkcję rodzinny traktorów ciężkich. Przygotowuje się już program stałego ulepszenia tego typu ciągników, m. in. poprzez zwiększanie mocy silnika. Konstruktorzy pracują nad odmianą ciężkiego traktora z silnikiem o mocy 100 KM.

DRUGA ZMIANA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

trudność sprawi pogodzenie dorosłych z dziećmi i młodzieżą — wyjdą kwestie palenia papierosów, siadania do „dziecinnych” ławek, używania papieru. Z przestawieniem na inne godziny pracy personelu nauczycielskiego też nie powinno być zasadniczych trudności. Dorosłych uczą przeważnie nauczyciele emerytowani, dysponujący swobodnie swoim czasem. Wraz z początkiem roku przeprowadzone zostaną odpowiednie sondáže wśród nauczycieli i wśród uczących się i kandydatów do nauki: jakimi możliwościami dysponuje kadra nauczycielska, ilu będzie pracujących i uczących się, w jakiego typu szkołach itd. A w ogóle nie uczą się ci pracujący tak powszechnie, jak to się przyjęło sądzić.

Rzeczywiście można się zgodzić z tym poglądem. Np. w szkołach podstawowych dla pracujących pobierała naukę w I półroczu tego roku 3.271 uczniów. Spora gromadka tworzą pracujący uczący się w szkołach zawodowych i przyzakładowych. W sumie jest pracujących i uczących się 23 tysiące. W zestawieniu z 750 tysiącami pracujących w ogóle w stolicy nie jest to liczba mogąca spowodować istotne perturbacje w rytmie pracy. Złazszcza że zasadniczą zmianą godzin pracy ma objąć przede wszystkim pracowników przemysłu, który stanowią tylko trzecią część ogółu zatrudnionych w Warszawie. A skąd inąd wiadomo, że nie „bezpśrednio produkują” głównie się dokształcają.

W Stolecznej Radzie Narodowej na całość świadczeń miasta dla potrzeb drugiej zmiany nie patrzy się tak optymistycznie.

Środki, które posiada miasto, z trudem wystarczą na bieżące potrzeby: budowę i utrzymanie ulic, oświetlenie, kanalizację, chodniki, utrzymanie zieleni miejskiej, remonty budynków, przygotowanie terenów pod zabudowę. Władze miejskie, dysponując takimi, a nie innymi środkami, muszą koncentrować swoją uwagę na minimalnym przynajmniej zabezpieczeniu potrzeb bieżących i to jest ich główną troską. Wprowa- dzenie drugiej zmiany na pewnych odcinkach te potrzeby gwałtownie zwiększy — miasto robi obecnie pewne przymiarki, aby określić czy i jakie ma możliwości dla rozszerzenia skali świadczenia usług. Komór-

ki gospodarce otrzymały polecenie dokonania przeglądu rezerw w swoich placówkach, w celu znalezienia możliwości przedłużenia godzin ich pracy. Ale z góry wiadomo, że możliwości te nie będą wielkie. Zostaną otwarte 3 — 4 apteki dodatkowo w późnych godzinach wieczornych, w dwóch kinach będzie program szedł całą noc, kilka zakładów fryzjerskich zacznie pracować wcześniej. — i to właściwie wyczerpuje aktualne, występujące „na powierzchni” rezerwy. Jeszcze nie wiadomo jak będzie ze żłobkami (w końcu czerwca br. było w Warszawie 84 żłobki o 5.013 miejscach) i przedszkolami. Nie wiadomo, czy wprowadzenie pełnej odpłatności na jakiś okres nie zahamuje przyrostu potrzeb w tym zakresie i wobec tego łatwiej będzie dopasować te świadczenia do ewentualnych zmian.

Istnieje opinia, że Warszawa jest w nocy miastem martwym, gastronomia uduje się na spoczynek razem z kurami, nie kwitnie nocne życie i że druga zmiana ten ospały rytm winna naruszyć. Jednak sama druga zmiana tu nie wystarczy. „Rzeczywiście Warszawa nie jest w nocy miastem barwnym, a e przecież cały ciężar oświetlenia miasta u nas spoczywa na władzach miejskich, a na Zachodzie na firmach handlowych i przemysłowych, bo zmusza ich do tego prosta konieczność — nie zareklamują się, to nie sprzedadzą. Nie wydaje się również celowe otwieranie nocnych lokali i tworzenie w ten sposób nowego rytmu życia miasta. Kto się w tych lokalach będzie bawił? Inną sprawą jest przedłużenie godzin pracy pewnej ilości barów szybkiej obsługi, czy barów mlecznych, żeby wracający z drugiej zmiany mieli gdzie zjeść kolację. Jest to jednak sprawa, podobnie jak wiele innych, jeszcze nie rozwiązana.

Powstaje tu jednak problem ogólniejszy, wykraczający poza bieżące kłopoty władz miejskich.

Warszawa od dłuższego czasu już stara się ograniczyć wzrost ilości miejsc pracy w przemyśle, co wynika z założeń deglomeracyjnych. Rozwój istniejących fabryk jest również hamowany, jeżeli powoduje on wzrost zatrudnienia. Władze miejskie słusznie bowiem uważają (istniejąca zresztą w tej kwestii odpowiedzialność), że przemysł musi świadczyć na rzecz rozwoju miasta. Problem ten trzeba postawić i w wypadku organizowania drugiej zmiany. W kosztach zapewnienia usług dla ludzi pracujących po południu musi partycypować przemysł. On

bowiem w ten sposób zwiększy produkcję i polepszy swe wyniki ekonomiczne — nie może więc kosztów związanych z organizacją drugiej zmiany przerzucać na barki miasta. Natomiast zapewnienie dobrych warunków bytowych dla zatrudnionych po południu lub wieczorem leży przede wszystkim w interesie zakładów przemysłowych. Obecnie bowiem zatrudnienie na drugiej zmianie jest często traktowane jako „dopusz boży”. W tych warunkach istnieć może obawa, że na drugiej zmianie zostaną zatrudnieni mniej wartościowi i mniej wydajni pracownicy.

W Warszawie — jak dotychczas — istnieje niedobór fachowców i nie pracodawca, a wysoko kwalifikowany pracownik może stawiać warunki. Istniejący proces eliminacji zbędnych maszyn i urządzeń oraz porządkowania spraw zatrudnienia w związku z nowym systemem bodźców może zlagodzić istniejącą sytuację, ale na razie brak ludzi dla pełnego wykorzystania istniejących środków produkcji na pierwszej zmianie. Widać już pewne objawy poprawy w tym względzie, ale dla gospodarki miejskiej stwarza to dodatkowe kłopoty. Nie ulega kwestii, że w niektórych fabrykach będą rosły płace szybciej niż w innych i ludzie do tych fabryk będą przede wszystkim ciągnąć. Natomiast w sferze usługowej, jeżeli chodzi o bodźce, to nie się nie zmienia poza pojedynczymi wypadkami (nowy system bodźców wprowadza się na razie w „PDT” i „Delikatesach”). Powstaje więc sytuacja, że zwiększone potrzeby na usługi ze strony pracowników przemysłu trzeba będzie pokrywać przy braku zainteresowania

zwiększeniem wysiłków u tych, którzy w sferze usług pracują.

Równocześnie jednak nie jest to praca ani doskonale zorganizowana, ani osiagająca szczyty wydajności. W usługach i administracji stolicy pracuje więcej ludzi, niż to wynika z rozmiarów aktualnych potrzeb w tym zakresie. Uwzględniając jednak daleko idącą poprawę organizacji i idący za tym wzrost wydajności jest to na pewno duża rezerwa siły robotniczej i dla rozwoju usług i dla przemysłu. Jednak jej uruchomienie wymagać będzie jeszcze znacznych wysiłków. Dobrze opracowane i dostosowane nowego systemu usługowej do wielu sfer działalności usługowej tu nie pomoże w stworzeniu warunków dla wyzwolenia potencjalnych możliwości.

Druga zmiana w przemyśle warszawskim, okazuje się być w tej chwili hasłem, którego potrzebę wprowadzenia w życie dość powszechnie rozumie się i nie neguje. Zrealizowanie tej idei będzie możliwe jednak tylko pod warunkiem dużych wysiłków organizacyjnych i nie bez poważnych nakładów materialnych. Tempo rozwoju wydarzeń w gospodarce okazało się szybsze, niż zdołaliśmy do swojego czasu przewidzieć (dlatego losy elektrociepłowni na Woli dopiero teraz się zdecydowały). Idea owa nie przyniesie efektów, których się po niej spodziewamy, jeśli sami ludzie nie będą zainteresowani w pracy na drugiej zmianie, jeżeli nie stworzy się dla nich warunków, zapewniających im zaspokojenie ich potrzeb bytowych.

JERZY DZIECIOŁOWSKI

SAMORZĄD ROBOTNICZY Nr 7/8

W nadchodzącym 5-leciu w Warszawie przybędzie załóg 45 tysięcy par rąk do pracy, tymczasem zgłoszone zapotrzebowanie przez zakłady sięga już ponad 80 tysięcy osób, z czego tylko 43 tysiące „życzy sobie” przemysł kluczowy. Liczba ta nie uwzględnia jeszcze dodatkowych potrzeb tych zakładów, w których można i trzeba będzie wprowadzić drugą i trzecią zmianę.

Jak w tej sytuacji zapewnić warszawskiemu przemysłowi najcenniejszy kapitał — ludzką pracę, zastanawia się w ostatnim numerze „Samorządu Robotniczego” Jerzy

Smyczyński, pełnomocnik rządu do spraw deglomeracji Warszawy.

Już dziś — stwierdza autor — dojeżdża do pracy 142 tysiące ludzi, co przekracza maksymalną przepustowość węzła warszawskiego. O osiedleniu kilkudziesięciu tysięcy ludzi w stolicy nie może być nawet mowy.

Skąd więc wziąć ludzi do pracy? Oczywiście służąc temu celowi powinna deglomeracja. Ale, żeby istotnie spełniła swoje zadanie, musi być inaczej prowadzona niż dotychczas, chodzi zwłaszcza o plany zagospodarowania obiektów zwolnionych. Przejmowane przez przemysł, były często naturalną przesłanką do jego rozbudowy, tzn. jednoznaczne z kontynuacją inwestycji kubaturowych w Warszawie.

Zasadą powinno więc stać się przeznaczanie obiektów, uzyskanych w wyniku deglomeracji, zwłaszcza tych, które wymagałyby większej adaptacji bądź rozbudowy na magazyny i zaplecze usługowe. Oczywiście i tu, jak w każdym wypadku, decydować powinien nie „przepis”, a rachunek opłacalności.

Ale deglomeracja nie może być jedyną drogą wygospodarowywania wolnych rąk do pracy. Potrzeby są zbyt wielkie. Znaczne zmniejszenie zatrudnienia osiągnąć można poprzez poprawę organizacji pracy, koncentrację i specjalizację produkcji na zasadzie podobieństwa technologicznego, wprowadzanie wysoko wydajnych linii obróbkowych i agregatów. Obserwacja dnia roboczego wykazuje wiele przykładów niewłaściwego wykorzystania czasu roboczego, ogromnego marnotrawstwa tego kapitału, jaki stanowi praca ludzka.

Nowe bodźce materialne, sprwadające się w swej istocie do finansowania wzrostu zarobków ze środków wygospodarowanych przez załogi, niewątpliwie wpłyną na zwiększenie gospodarności w tej dziedzinie, na likwidację przerostów zatrudnienia.

„W związku z nowo wprowadzanym systemem bodźców — stwierdza Jerzy Smyczyński — należy się zastanowić nad zmianą form limitowania zatrudnienia. Chodzi o to, aby ustalić takie zasady, które z jednej strony zapewniłyby względną równowagę w bilansie siły roboczej, z drugiej zaś — nie były sprzeczne z nowym systemem bodźców, który w swym założeniu zmierza do tego samego celu”.

„Ostatni numer Samorządu Robotniczego przynosi poza tym wiele pozycji, omawiających szczegółowo problemy porządkowania gospodarki. Głos zabierają działacze komitetów partyjnych z Koszalina i Warszawy.

Spór miejsca poświęcono też problemom polityki socjalnej, sprawom adaptacji młodych pracowników oraz sprawom zdrowia załogi.

W „Uważach lekarza przemysłowego” Bolesław Jurczewski pisze: „Okolo 30 proc. czasowej niezdolności do pracy powodują choroby zawodowe. Rozpoznanie i rejestrowanie tego rodzaju zachorowań pozostawia stale jeszcze dużo do życzenia. Największą grupę stanowią zatrucia. Rośnie liczba uszkodzeń słuchu. W latach 1966—1968 absencja chorobowa z tego powodu potroiła się. Zawodowe upośledzenie słuchu występuje najczęściej wśród pracowników przemysłu włókienniczego, maszynowego i w hutnictwie”.

Autor stwierdza: „Ustawa o BHP zobowiązuje zakłady do organizowania pracowników do oraganizowania planów kosztów zdrowia ludzkiego. Nie chce tego tak zważyć do humanitarnych, jak i z prostego rachunku ekonomicznego. Rola samorządu robotniczego jest tu oczywista”.

(ak)



Czy, wracając z pracy na drugiej zmianie, będzie się można zaopatrzyć w stolicy w podstawowe artykuły spożywcze.

Nr 35 (989) – 30.VIII.1970 r.



DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ralne sformułowanie. Należy bowiem konkretnie w poszczególnych działach, gałęziach i branżach produkcyjnych, jak też jej asortymentach, dokonać wyboru i ustalenia zadań rozwojowych.

W szczególności wiąże się to z potrzebą określenia kryteriów optymalizacji tempa i struktury wzrostu poszczególnych działów i gałęzi gospodarki, jak też rodzajów produkcji i usług, z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb: rynku wewnętrznego, handlu zagranicznego, planu inwestycyjnego. Każda z powyższych trzech podstawowych dziedzin zawiera jednak w sobie szereg niemiernie złożonych problemów, a w szczególności wysoce zróżnicowanych zapotrzebowań, zwłaszcza pod adresem przemysłu. Zapewne, coraz lepsze z każdym rokiem pokrycie zapotrzebowania niezbędnego dla rozwoju eksportu jak też konsumpcji na rynku wewnętrznym i dla realizacji zadań planu inwestycyjnego — trzeba uznać za proces długotrwały.

Przyjęcie określonej dynamiki wzrostu ekonomicznego — na lata 1971—1975 — wymaga także nawiązania do szeregu porównań w ujęciu międzynarodowym. Generalne zadanie, jakie stoi przed polityką intensywnego rozwoju Polski — to równoległa realizacja: przyspieszonego i bardziej nowoczesnego wzrostu. Przyspieszone tempo rozwoju jest bowiem niezbędne dla dalszego zmniejszania dystansu dzielącego Polskę od grupy krajów wysoko rozwiniętych — nie tylko w sensie globalnego poziomu rozwoju (a więc wielkości dochodu narodowego na mieszkańca), ale również elementów składowych tego dochodu, z punktu widzenia kryteriów nowoczesności. Innymi słowy chodzi tu o to, aby obok problemu wielkości dochodu zapewnić również istotny efekt, mianowicie: z czego dochód ten się składa.

II. GENERALNE PRZESZKALCENIA STRUKTURY

1. Zakłada się, że w perspektywie najbliższych 5 lat nadal głównym czynnikiem kształtującym przemianę strukturalną w gospodarce polskiej będzie socjalistyczny przemysł. Utrzymanie tej podstawowej tezy polityki ekonomicznej nie może być jednak traktowane jako zwykła ekstrapolacja polityki uprzemysłowienia lat ubiegłych. Na całokształt, przeobrażenia strukturalnych gospodarki narodowej powinny się, bowiem, składać:

— zarówno wysoka dynamika wzrostu produkcji przemysłowej i jej rosnący udział w tworzeniu dochodu narodowego, jak też ustawicznie coraz bardziej unowocześniana struktura przemysłu, a więc rosnący wkład tych jego gałęzi i branż oraz wyrobów, które określa się w skrócie jako nośniki postępu technicznego;

— wysuwane z całym naciskiem nowoczesne przeskalanie w innych działach gospodarki narodowej, a w szczególności w rolnictwie, budownictwie i komunikacji, oznaczające również uzyskiwanie korzystniejszych niż dotąd relacji pomiędzy nakładami a efektami.

W perspektywie zadań dla 1975 r. udział przemysłu w strukturze dochodu narodowego osiągnie już bardzo wysoki poziom. Natomiast przy dalszym — relatywnie dość znacznym — spadku udziału rolnictwa, powiększanie się produkcji czystej w działach komunikacji i obrotu towarowego jest wyraźnie niedostateczne. W obu tych działach procesy dalszego wzrostu wymagać będą odpowiedniej kontynuacji wysiłku również w okresie po 1975 roku. Wreszcie, generalnie należy podkreślić, iż w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych działy usług materialnych przedstawiają daleko bardziej zaawansowane procesy rozwojowe.

2. Odrębną grupę zagadnień, pozostającą jednak w ścisłym powiązaniu z makrostrukturalnym obrazem gospodarki narodowej, stanowią proporcje w zakresie zatrudnienia. Przejście od polityki pełnego zatrudnienia do jego racjonalnego zostało w ostatnim okresie generalnie porzucane, budowane nowym systemem bodźców materialnych. W tym systemie zasadami podwyżek płac i systemu premialowego.

Zasady te stanowią jednocześnie jeden z fundamentalnych punktów polityki unowocześnienia gospodarki, w oparciu o zapewnienie decydującego miejsca w ogólnym systemie gospodarowania dla rosnącej wydajności pracy. Równocześnie musi być jednak — na tle rozporządzalnych zasobów siły roboczej oraz ograniczonych możliwości utrzymywania ich w rolnictwie — podjęta na daleko szerszą skalę polityka rozwoju zatrudnienia w dziedzinie wszelkiego typu usług. W szczególności chodzi tu o właściwe kierunki polityki formowania rozbudowy usług dla ludności, ograniczających także przez samą ludność. Łączy się to bezpośrednio z wielkimi możliwościami dalszego przeskalania struktury konsumpcji.

Dynamika i kierunki wzrostu gospodarki narodowej

Nie ulega wątpliwości, że ta właśnie dziedzina — obok modernizacji przemysłu i rolnictwa — wymaga obecnie, jako „trzecia siła”, należytego rozwinięcia i opracowania szczegółowych wytycznych polityki społeczno-ekonomicznej. Jest to dziedzina rozwoju o coraz bardziej wzrastającym znaczeniu, zwłaszcza w okresie perspektywnym, a więc po 1975 roku. Jednakże jej podstawowe elementy muszą już wcześniej nabrać wyraźniejszego znaczenia w polityce gospodarczej.

III. ZMIANY STRUKTURALNE NA TŁE CZYNNIKÓW ROZWOJU

1. Do podstawowych czynników kształtujących dynamikę i kierunki wzrostu w następnym 5-leciu trzeba przede wszystkim zaliczyć czynnik nakładów inwestycyjnych. Ograniczając się tu jedynie do uwidocznienia niektórych zagadnień polityki inwestycyjnej, trzeba mieć na uwadze o wiele szerszy zakres problematyki, zarówno wewnętrznej — tj. w obrębie samej polityki inwestycyjnej, jak też zewnętrznej — tj. związanej z oddziaływaniem inwestycji na właściwe regulowanie szeregu innych procesów rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Jako wyraźna linia generalna, rysująca się podstawowa tendencja do wybitnej koncentracji nakładów w podwyjściowym sensie: dla maksymalnego skracania cykliów inwestycyjnych oraz dla uzyskania zdecydowanego postępu w tych gałęziach i branżach gospodarki narodowej, które rozstrzygną o nowoczesnym przeobrażeniu gospodarki polskiej. W pierwszym rzędzie odnosi się to do przemysłu.

Równocześnie należy zwrócić uwagę na konieczność istotnego „połączenia sytuacji, jeśli chodzi o dział usług materialnych, w obrębie komunikacji. Podobnie w sferze niematerialnej wymaga jeszcze zbadania poziom i kierunki nakładów na rzecz rozwoju badań naukowych, w ścisłym nawiązaniu do założeń polityki postępu technicznego i wykorzystania osiągnięć naukowo-technicznych. Wreszcie na podkreślenie zasługuje utrzymanie poważnego zakresu wysiłku inwestycyjnego na rzecz budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

Z tych względów należy w szerokim zakresie zanalizować wpływ polityki mieszkaniowej na realizację szeregu podstawowych przemian strukturalnych w gospodarce narodowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie skali i charakteru procesów urbanizacyjnych, zróżnicowanych w odniesieniu do poszczególnych kategorii miast oraz poszczególnych regionów. Następnie trzeba uwzględnić istotne oddziaływanie rosnącej pozycji usług mieszkaniowych na przeobrażenia struktury konsumpcji.

Coraz częściej podkreśla się znaczenie wzrastającej świadomości społecznej w zakresie prawa do mieszkania. Na tym tle formułuje się wstępnie koncepcję malejącej roli kwater mieszkaniowej. W warunkach rozwojowych gospodarki polskiej — realizacja malejącej roli kwater mieszkaniowej w okresie perspektywnym do 1985 r. (a w określonym etapie — do 1975 r.) doprowadziłaby do zapewnienia samodzielnego mieszkania o minimum poziomu wyposażenia dla każdej rodziny. Wiąże się to zarazem ze znaczącym rosnącym liczbą małżeństw oraz wkraczania na rynek pracy najliczniejszych (do 1973 r.) grup młodzieży. Natomiast duża karta mieszkaniowa — do zrealizowania w okresie ponad perspektywicznym (w latach 1985—2000) powinna zapewnić z jednej strony wydatną poprawę wskaźnika zagęszczenia na jedną izbę oraz wybitne podniesienie jakości usług mieszkaniowych.

2. Drugi z podstawowych czynników rozwoju, mianowicie czynnik pracy ludzkiej, ujmowany jako wzrost zatrudnienia i wydajności pracy wymaga również nowego ujęcia w toku prowadzonego dyskusji. Z jednej strony chodzi tu bowiem o znacznie wszechstronniejsze niż dotąd wykorzystanie posiadanych środków i zdolności produkcyjno-usługowych, z drugiej zaś — o lepsze gospodarowanie zasobami siły roboczej, biorąc pod uwagę dopływ kadr o coraz wyższych kwalifikacjach. Zagadnienie to musi być przedmiotem szczególnych analiz we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę pokazywany przyrost zatrudnienia w gospodarce uprzemysłowionej kadr z wykształceniem średnim i wyższym. Każdego roku dopływ nowych kadr jest coraz większy, a ich właściwe rozmieszczenie w poszczególnych regionach kraju, jak też działach, gałęziach i branżach gospo-

darki oraz zakładach o charakterze rozwojowym — może i powinno być wykorzystane, jako jedna z głównych dźwigni przyspieszenia modernizacji rozwoju gospodarki narodowej.

Polityka kształcenia i rozmieszczenia nowych kadr nabiera obecnie decydującego znaczenia. Dla rozwojowych branż i zakładów gospodarki narodowej — w warunkach jej intensywnego rozwoju — trzeba równoległe z modernizacją środków trwałych zapewnić odpowiednio wyższy poziom przygotowania czynnika pracy ludzkiej. Niejednokrotnie podkreśla się, iż czynnik ten w dobie współczesnej rewolucji naukowo-technicznej jest rozstrzygającym.

Z tych względów wydaje się konieczne dość daleko idące zrewidowanie kierunków i metod szkolenia, pod kątem znacznie lepszego zaspokojenia potrzeb modernizowanej gospodarki, o zmieniającej się wadze jej poszczególnych branż i gałęzi. Prócz tego widać wyraźnie, iż tempo przyrostu kadr z wyższym wykształceniem jest relatywnie zbyt niskie. Zapewne w jeszcze większym stopniu dotyczy to kadr o najwyższych kwalifikacjach, przede wszystkim zaś w odniesieniu do wybitnych specjalistów objętych szkoleniem podyplomowym i posiadających należyte doświadczenie praktyczne. W tym sensie należy to powiązać z kierunkami postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego stanowiącymi integralny składnik unowocześnienia gospodarki i przyspieszenia jej rozwoju.

3. Uchwała V Zjazdu PZPR wysunęła jako jeden z podstawowych elementów nowoczesnego rozwoju problem wybitnego zwiększania wpływu osiągnięć naukowo-technicznych i organizacyjnych i należyte wykorzystania badań naukowych i prac rozwojowych. Zewnętrznym i syntetycznym „odzwierciedleniem” powyższej polityki stał się rosnący odsetek dochodu narodowego przeznaczony na badania naukowe (1965 r. — 1,4 proc., 1970 r. — 2,1 proc., 1975 r. — 2,5 proc.). W latach 1960—1970 nakłady na badania naukowe i prace rozwojowe wzrosły z 4,3 mld zł do około 13 mld zł, tj. 3-krotnie.

Uznając za poważny dotychczasowy wysiłek w zakresie nakładów, trzeba z jednej strony założyć dalszy istotny jego wzrost, z drugiej zaś — wydatne podniesienie efektywności prowadzonych prac i zwiększenie szybkości wdrażania ich wyników. Dalsze bowiem powiększanie świadczeń na rzecz rozwoju nauki i techniki jest podstawowym warunkiem realizowania polityki unowocześnienia gospodarki. W innych krajach socjalistycznych (ZSRR, NRD i CSRS) przeznacza się już obecnie około lub ponad 3 proc. dochodu narodowego na badania naukowe i prace rozwojowe. Podobnie przedstawia się sytuacja w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Jednakże, niezależnie od ogólnego zwiększenia świadczeń na rzecz rozwoju nauki i techniki, jak też nowoczesnej organizacji, trzeba z całym naciskiem postawić problem znakomicie lepszego niż dotąd wykorzystania aktualnie przeznaczanych kwot, a zwłaszcza wszechstronniejszego wykorzystania pracy ośrodków i placówek naukowo-badawczych. W tym zakresie zostały szczegółowo sformułowane wytyczne w uchwale IV Plenum KC PZPR.

W najogólniejszym ujęciu polityka naukowo-techniczna powinna zapewnić — m.in. w wyniku koncentracji środków i kadr oraz wyzyskania wysiłku naukowo-technicznego, zwłaszcza krajów należących do RWPG — wydatne skrócenie cykliów prac badawczych, a następnie cykliów wdrożeń. Nie ulega wątpliwości, że właśnie w tych dziedzinach gospodarka narodowa posiada największe możliwości i nie wykorzystane rezerwy, zarówno w istniejącym już potencjale naukowo-badawczym, jak też z punktu widzenia jego dalszego rozbudowania w perspektywie do 1975 r. Samo jednak usprawnienie funkcjonowania ośrodków i placówek naukowo-badawczych i należyte ich powiązanie z potrzebami gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś przemysłu, powinno w najbliższym czasie przynieść stosunkowo największe wyniki.

IV. PRZEOBRĄZENIA STRUKTURALNE W GŁÓWNYCH DZIAŁACH GOSPODARKI

1. Strategia selektywnego rozwoju znajduje swą centralną domnę zainteresowań przede wszystkim w interesie działu przemysłu. Stąd też przeobrażenia struktury produkcji przemysłowej oraz zasadnicze kierunki „uderzeniowe” (jeśli chodzi o koncentrację inwestycji, importu i

kadr) muszą być w wyniku dalszych jeszcze analiz przedmiotem perspektywicznych i bieżących decyzji polityki ekonomicznej.

Najczęściej akcentuje się potrzebę znacznego podniesienia udziału przemysłu maszynowego i chemicznego w ogólnym składzie produkcji przemysłowej. Udział przemysłu maszynowego w globalnej produkcji przemysłu wzrósł z 8 proc. w 1950 r. do 30,3 proc. w 1969 r., a przemysłu chemicznego (wraz z gumowym) — z 4,6 proc. do 11,1 proc. Oznacza to blisko 3 i półkrotny wzrost udziału obu tych gałęzi przemysłu w całości produkcji przemysłowej. Na przestrzeni lat 1950—1969 produkcja globalna przemysłu wzrosła 7-krotnie, a przemysłu maszynowego i chemicznego — 23-krotnie. Niemniej, proces ten musi być nadal daleko silniej jeszcze rozwijany — jednakże w odpowiednio wybranych i skoncentrowanych kierunkach. Łączy się to z koniecznością dalszych decyzji dotyczących posunięć preferencyjnych na rzecz rozbudowy zakładów rozwojowych, powstawania nowych obiektów dla ekspansji produkcji eksportowej, jak też dla podejmowanych przedsięwzięć antyimportowych oraz rozwinienia produkcji wyrobów decydujących o lepszym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego i przebudowie struktury konsumpcji.

Również przedmiotem dalszej dyskusji powinno być ewentualne zwiększenie tempa rozwoju — i niezbędnego w tym celu udziału w różnego typu środkach i nakładach — przemysłu przetwórczego. Tego rodzaju posunięcia — przy dalszym nacisku na bardziej efektywne wykorzystanie posiadanych zdolności produkcyjnych i odpowiednie zwiększenie poziomu wydajności pracy — powinny w efekcie przynieść pod kątem lat 1971—1975: wyższą dynamikę produkcji całego przemysłu, korzystną jej przebudowę w sensie nowoczesności oraz wydatniejsze podniesienie udziału produkcji o charakterze eksportowym, jak też w niektórych dziedzinach — antyimportowych.

Powyższe główne założenia polityki selektywnego rozwoju produkcji przemysłowej wymagają dłuższego i konsekwentnego wysiłku. Można jednak — i należy — tak założyć, że w ciągu 5-lecia powinny już w wielu zakładach i branżach przemysłu zaznaczyć się pożądane i uchwytne wyniki, w innych zaś — powinny być stworzone warunki dla istotnej poprawy tych wyników w następnym okresie.

Łączy się to zarazem z podjęciem wieloletniej praktyki specjalizacji produkcji przemysłowej w ramach porozumień krajów należących do RWPG. Najbardziej efektywne posunięcia w tej dziedzinie mogą mieć miejsce w poszczególnych gałęziach i branżach przemysłu maszynowego i chemicznego. Wprawdzie nie można w sposób uproszczony zbytnio utożsamiać rosnącej produkcji eksportowej i jej wysokiego udziału w globalnej produkcji przemysłu z ekonomicznymi efektami, które wymagają indywidualnej oceny i szczegółowych kalkulacji. Niemniej, ogólnym zewnętrznym wyrazem całokształtu powyższych procesów jest zdecydowanie wyższe tempo rozwoju produkcji na rzecz eksportu — w porównaniu z ogólną dynamiką wzrostu całej produkcji.

Wreszcie, dla zwiększenia dostaw na rynek wewnętrzny szeregu artykułów przemysłowych niezbędne jest odpowiednie podniesienie tempa rozwoju produkcji poszczególnych branż przemysłu przetwórczego. Stanowi to zarazem warunek dla korzystnej przebudowy struktury konsumpcji.

2. Poważny wzrost nakładów inwestycyjnych w latach 1971—75 wymaga odpowiedniego zwiększenia stopy rozwoju przedsiębiorstw budowlano-montażowych zarówno przez zwiększenie ogólnego potencjału budownictwa, jak też przede wszystkim drogą rozwinięcia jego najbardziej deficytowych rodzajów. Nakłady inwestycyjne najbliższego 5-lecia zostaną skoncentrowane na rzecz potrzeby unowocześnienia gospodarki, w pierwszym rzędzie — wybranych branż i gałęzi przemysłu. Łączy się to z szybszą rozbudową przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego, a przede wszystkim przedsiębiorstw specjalizowanych, montażyowych i wykonawczych.

Następnym z zagadnień jest konieczność uwzględnienia w szerszym zakresie potrzeb wydatnego zwiększenia potencjału budownictwa na obszarach koncentracji robót. Wstępujące dotąd i często dające się dotkliwie odczuć międzyregionalne rozpiętości w zapotrzebowaniu na potencjał budownictwa — muszą być skonfrontowane z nierównomiernie rosnącymi w układzie terenowym zadaniami wykonawczymi budownictwa w latach 1971—75. Po-

zostaje to w bezpośrednim związku z ograniczoną elastycznością polityki — a także możliwości — przesuwania potencjału przedsiębiorstw w układzie przestrzennym. W sumie wymaga to wyraźniejszego przyspieszenia zbyt powolnego dotychczas postępu w modernizacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych, w poziomie ich usprzętowania, a także w doskonaleniu kadr i organizacji.

3. Zmiany strukturalne w produkcji rolnej rozpatruje się przede wszystkim z punktu widzenia jej podziału na roślinną i zwierzęcą oraz w układzie regionalnym. Nie ulega wątpliwości, iż obok tego typu analiz staje się obecnie niezbędne daleko silniejsze akcentowanie rozpiętości międzyregionalnych, badanie ich źródeł oraz stosowanie środków zmierzających do lepszego wyzyskania powożnych rezerw terenowych. Do powyższej grupy zagadnień należy obecnie dodać zwiększony zakres badań obejmujących z jednej strony — dotychczasową i planowaną dynamikę wzrostu produkcji rolnej, a z drugiej strony — niewystarczającą obecnie, lub planowaną w zbyt małej skali, rozbudowę odnośnych branż przemysłu rolno-spożywczego.

Trzeba bowiem uwzględnić fakt, że dotychczasowy i planowany do 1975 roku eksport artykułów rolnych przyniesie odpowiednio korzyści, pod warunkiem zapewne należytego poziomu nowoczesności przerobu surowców rolnych, a także podniesienia jakości eksportowanych artykułów rolnych, ich odpowiedniego wykończenia i opakowania. Wszecchniejsze i opokrzynniejsze wyzyskanie surowców rolnych musi iść w parze z rosnącym poziomem jakości i wykończenia przetworów rolnych, co oznacza dodatkową korzyść w zakresie strukturalnych przemian spożywczych.

Nie ulega wątpliwości, iż w obrębie rolnictwa istnieje wiele szczegółowych dziedzin, których bardziej intensywny rozwój przyniesie dodatkowe efekty ekonomiczne, trzeba więc w coraz szerszym zakresie brać pod uwagę niezbędne przesunięcia o charakterze jakościowo-strukturalnym.

4. Obok przemysłu — najwięcej uwagi poświęca się sprawie przekształceń w dziedzinie handlu zagranicznego. W pierwszym rzędzie przedmiotem analizy jest ogólne porównywanie dynamiki wzrostu dochodu narodowego i przemysłu oraz stopu wzrostu obrotów handlu zagranicznego. Oczywiście, obecnie kładzie się zasadniczy nacisk na ekonomikę eksportu i uzyskiwane wyniki netto. Niemniej globalne ujęcie rozwoju handlu zagranicznego stanowi końcowy i syntetyczny wskaźnik wciąż wzrastającej roli i pozycji handlu zagranicznego w kształtowaniu ogólnej dynamiki wzrostu gospodarki narodowej.

W pierwszym rzędzie obecne analizy zmierzają do uwidocznienia skali i zakresu przekształceń w strukturze eksportu oraz zróżnicowanej dynamiki jej rozwoju:

— według głównych grup towarowych,

— w zakresie handlu z krajami socjalistycznymi należącymi do RWPG,

— w dziale wymiany z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi,

— w handlu z krajami Trzeciego Świata.

Oczwiste nie wystarczy zestawienie globalnego układu geograficznego według stanu w roku wyjściowym i pod kątem zmian przewidywanych do 1975 r. Polityka rozwoju eksportu wymaga daleko bardziej zindywidualizowanej i konkretnej analizy możliwości podniesienia obrotów i poprawy ich wyników ekonomicznych z poszczególnymi krajami w oparciu o coraz bardziej doskonalony rachunek ekonomiczny. Zakłada się coraz ostrzejsze kryteria pod kątem zapewnienia wyższej opłacalności eksportu. Odnosi się to do analiz obejmujących poszczególne grupy towarowe i konkretne artykuły, jak też określone kierunki wywozu.

Odrębną problematykę stanowi całokształt stosunków ekonomicznych łączących kraje należące do RWPG. Szczególnie zostały tu zaakcentowane zagadnienia związane z postępującym procesem integracji ekonomicznej tej grupy krajów oraz na tle stale pogłębianej specjalizacji kierunków produkcji przemysłowej.

V. ELEMENTY PRZESTRZENNE

Niejednokrotnie podkreśla się, że do rzędu najbardziej uderzających zjawisk w dotychczasowym rozwoju społeczno-ekonomicznym kraju należy zaliczyć wybitne natężenie procesów urbanizacji i socjalistycznej industrializacji. Ich konsekwencja

stały się zarazem istotne przesunięcia w układzie przestrzennym gospodarki narodowej.

Szybki postęp w dziedzinie industrializacji kraju wyrażał się w powstaniu lub szybkiej rozbudowie wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych, obszarów metropolitalnych oraz licznych okręgów i ośrodków przemysłowych. Akcentując wielkie osiągnięcia w dziale rozwoju miast i związków z tym konsekwencji społeczno-ekonomicznych, trzeba aktualnie dokonać wszechstronnej oceny nierównomierności tych procesów, zwłaszcza przy zestawieniu zmiennej dynamiki wzrostu miast różnej kategorii.

Ponadto generalnie zauważa się, iż często przy gwałtownym skoku rozwojowym centralnych miejskich okręgów i ośrodków przemysłowych wystąpiło zjawisko opóźnień i relatywnego niedorozwoju wielu urządzeń komunalnych, socjalnych i kulturalnych. Niejednokrotnie tego rodzaju dysproporcje wpływają, hamując na kształtowanie ogólnego rozwoju miast, w tym również oddziaływając ujemnie na kształtowanie się wyników samej produkcji przemysłowej. Rzecz prosta, powyższa ocena musi jednak w pełni doceniać fakt, iż właśnie wybitny wzrost przemysłu przyniósł tak imponującą rozbudowę miast i gwałtowną ich modernizację, jak też wzrost zasobów mieszkaniowych.

Musimy dokładniej ocenić tempo procesów urbanizacyjnych i socjalistycznej industrializacji w poszczególnych regionach kraju. Warto dodać, że 5 najbardziej uprzemysłowionych regionów kraju (woj. łódzkie, woj. wrocławskie z m. Wrocławiem, woj. łódzkie z m. Łodzią) posiadało w 1950 roku 59,2 proc. udziału w globalnej produkcji przemysłowej. Udział ten, mimo utrzymania się nadal wysokiej dynamiki wzrostu przemysłu w tych województwach zmalał jednak w ciągu 18 lat do 37,2 proc. w 1968 r. Podobnie obliczony udział 5 najmniej rozwiniętych regionów kraju zwiększył się w ciągu tych 18 lat niemal 2-krotnie (z ok. 5 proc. w 1950 r. do prawie 9 proc. w 1968 r.).

Analogiczne zjawiska można stwierdzić przy badaniu rozpiętości międzyregionalnych w zakresie dynamiki wzrostu zatrudnienia w przemyśle w układzie przestrzennym. Jednakże daleko wyraźniej zaznaczył się tu wpływ różnych struktur, a także często pokątnych różnic w poziomie wydajności pracy, co łączyło się z rozmieszczeniem kadr oraz z wpływem nowoczesnego wyposażenia technicznego.

W perspektywie do 1975 roku nastąpią istotne przesunięcia w rozmieszczeniu inwestycji, związane z kierunkami modernizacji gospodarki narodowej i przyspieszonego rozwoju jej preferowanych branż i gałęzi. Niemniej, studium w zakresie terenowego układu inwestycji jest także niezbędne dla skonkretyzowania wytycznych w dziedzinie optymalnej rozbudowy potencjału wykonawczego.

W nawiązaniu do procesu industrializacji, analizuje się także natężenie zjawisk urbanizacyjnych w poszczególnych regionach kraju. Ta dziedzina badań wymaga również dalszego pogłębiania m.in. na tle pewnego zwiększenia się rozpiętości w poziomie urbanizacji w układzie regionalnym. Jest to w pewnym stopniu zaskakujące, niemniej dane statystyczne wskazują, iż porównanie odsetków urbanizacji krajowej ze sobą zestawionych województw rzeszowskiego i lubelskiego oraz województwa katowickiego ujawnia fakt, iż rozpiętość w poziomie urbanizacji z roku 1950 w ciągu następnych lat 18 nie zmalała, lecz wzrosła. Już to samo podkreśla niezbędną dodatkową rolę studiów w dziedzinie natężenia urbanizacji w ujęciu porównawczym międzyregionalnym. Zapewne, nie wystarczy tu jedynie analizy związków przyczynowych: industrializacja-urbanizacja w obrębie poszczególnych regionów. Jednocześnie należy tu nawiązać do lepszego wyzyskania opracowanych planów regionalnych, jak też programów zagospodarowania nowych okręgów i ośrodków przemysłowych.

Tego rodzaju zagadnień dotyczących struktury przestrzennej gospodarki narodowej można wymienić bardzo wiele. W szczególności trzeba wskazać także na konieczność analizowania dysproporcji międzyregionalnych powstających w toku procesów intensywnego rozwoju na tle specjalizacji i współpracy ekonomicznej poszczególnych regionów. Łączy się to także z potrzebą daleko silniejszego nacisku na właściwe wiązanie całości obszaru kraju i jego poszczególnych regionów oraz intensywnie wzrastających ośrodków poprzez prawidłowy układ komunikacyjny. Jest to jedna z najważniejszych zagadnień, zarówno perspektywicznych, jak też najbliższego okresu.

Wreszcie staje się niezbędne bardziej szczegółowe analizowanie wzrostu gospodarczego i rozwoju społeczno-kulturalnego, w oparciu o system mierników regionalnych. Dotychczasowe prace w tej dziedzinie umożliwiają w pełni przeprowadzenie studium krytyczno-porównawczego. Jeśli chodzi o istniejący stan rozpiętości międzyregionalnych i zadanie ich łagodzenia w perspektywie następnego 5-lecia,

KAZIMIERZ SECOMSKI



Otoczającą się dyskusję wokół problematyki zdolności i rezerw produkcyjnych spośród istotnych zagadnień wyłania się również problem opłacalności wyzwalania rezerw, sprzeczających się głównie do następujących kwestii:

- czy i w jakich przypadkach zaliczać do wyzwalania rezerw przedsięwzięcia związane z modernizacją, licencjami, odbudową wydziałów lub całych zakładów, rozbudową kubatury wydziałów, stanowiących wąski przekrój produkcji, adaptacją itp.
- czy w każdym przypadku przedsięwzięcia zmierzające do wyzwalania rezerw posiadają priorytet w stosunku do budowy nowych mocy produkcyjnych na nowych powierzchniach (nie związanych z likwidacją wąskich przekrojów produkcji).
- jakimi miernikami oraz przy pomocy jakiej metody określać stopień opłacalności wyzwalania rezerw.

Zagadnienie wymienione w pkt. a), którego wyjaśnienie wykracza niewątpliwie poza ramy niniejszego artykułu, stanowi jedną z podstawowych wątpliwości, przy czym sposób jego interpretacji wpływa na poważnym stopniu na efekty wyzwalania rezerw.

Jeżeli bowiem zakup określonej licencji potraktuje zakład jako wyzwalanie rezerw, ogólne efekty programu wyzwalania rezerw będą z reguły znacznie korzystniejsze od przeciętnych i odwrotnie zaliczając modernizację lub odbudowę do przedsięwzięć związanych z wyzwalaniem rezerw, ogólna efektywność programu ulegnie pogorszeniu.

Sprawa czy priorytet posiadają przedsięwzięcia zmierzające do wyzwalania rezerw czy też budowa nowych mocy produkcyjnych na nowych powierzchniach jest konsekwencją wyniku rachunku ekonomicznego efektywności wyzwalania rezerw, wobec czego istota zagadnienia polega na samej doskonałości omawianego rachunku.

Istniejące powszechne przekonanie, że nakłady i koszty ponoszone na wyzwalanie rezerw produkcyjnych charakteryzują się znacznie wyższą efektywnością od nakładów na budowę nowych mocy produkcyjnych na nowych powierzchniach. Dla podjęcia odpowiedniej decyzji gospodarz nie wystarczy jednak samo takie przekonanie, lecz niezbędny jest odpowiedni rachunek ekonomiczny, stwierdzający stopień opłacalności przedsięwzięcia organizacyjno-technicznych i inwestycyjnych zmierzających do wyzwalania rezerw. Od stopnia opłacalności bowiem zależy wybór rodzaju przedsięwzięcia, przy czym w określonych przypadkach może się okazać, że z punktu widzenia wybranego kryterium (pomijając względy poza ekonomiczne), bardziej opłacalna jest budowa nowych mocy produkcyjnych na nowych powierzchniach niż ponoszenie nakładów od źródła i przyczyn powstawania rezerw, rodzaju przedsięwzięcia zmierzających do wyzwalania rezerw oraz rodzaju efektów uzyskiwanych z tytułu wyzwalania rezerw.

Biorąc ponadto niejednolite kryteria badania opłacalności produkcji na rynek krajowy i na eksport, metoda badania ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw powinna być zależna również od kierunku przeznaczenia produkcji uzyskiwanej wskutek wyzwalania rezerw.

Oznacza to zatem, że metoda badania stopnia opłacalności wyzwalania rezerw powinna być uzależniona od źródła i przyczyn powstawania rezerw, rodzaju przedsięwzięcia zmierzających do wyzwalania rezerw oraz rodzaju efektów uzyskiwanych z tytułu wyzwalania rezerw.

RODZAJ REZERW A METODA RACHUNKU

Z praktyki przemysłowej wynika, że rezerwy produkcyjne tkwią w przeróżnych źródłach:

- w nie zagospodarowanych lub nie właściwie zagospodarowanych powierzchniach,
- w nie wykorzystanym czasie pracy wynikającym, głównie:

OPŁACALNOŚĆ WYZWALANIA REZERW

MICHAŁ KURZEJA

- z nadmiernych braków produkcji,
- z przyczyn organizacyjnych,
- z niepełnej zmianowości pracy,
- z nieplanowanych przebrojeń,
- z przedłużenia planowanych postojów remontowych maszyn i urządzeń oraz przestojów awaryjnych,
- z nadmiernej absencji,
- z niedostatecznej intensyfikacji procesu produkcyjnego itp.

Powstawanie rezerw w określonych składnikach powodować mogą różne przyczyny: np. nadmierne braki produkcji, które wynikają z powodów takich, jak: niewłaściwe stosowanie nieodpowiednich materiałów i surowców, bądź też z tytułu zużycia parku maszynowego, niewłaściwej technologii, niedostatecznego wykształcenia robotników itp.

W zależności zatem od źródła i przyczyn powstawania rezerw przedsięwzięcia zmierzające do ich wyzwalania mogą mieć różny charakter zarówno organizacyjno-techniczny jak i inwestycyjny. W konsekwencji realizacja przedsięwzięcia zmierzających do wyzwalania rezerw może być bezkapitałowa lub kapitałowa, finansowana z funduszu obrotowego lub inwestycyjnego bądź też z obydwoch tych funduszy jednocześnie.

Podstawowym efektem wyzwalania rezerw produkcyjnych jest uzyskanie dodatkowej produkcji. Nie zawsze jednak efektem wyzwalania rezerw jest ilościowy przyrost produkcji. W określonych przypadkach efektem tym może być:

- uzyskanie produkcji zastępczej wskutek uruchomienia produkcji nowych wyrobów w miejsce wyrobów wycofanych z produkcji,
- uzyskanie lepszej jakości produkcji,
- uzyskanie wyższej wydajności w wyniku zwiększonej mechanizacji i automatyzacji produkcji, udoskonalenia istniejącej lub wprowadzenia nowej technologii produkcji itp.

Oznacza to zatem, że metoda badania stopnia opłacalności wyzwalania rezerw powinna być uzależniona od źródła i przyczyn powstawania rezerw, rodzaju przedsięwzięcia zmierzających do wyzwalania rezerw oraz rodzaju efektów uzyskiwanych z tytułu wyzwalania rezerw.

Biorąc ponadto niejednolite kryteria badania opłacalności produkcji na rynek krajowy i na eksport, metoda badania ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw powinna być zależna również od kierunku przeznaczenia produkcji uzyskiwanej wskutek wyzwalania rezerw.

METODY BADANIA OPŁACALNOŚCI

Problematyka wyzwalania rezerw w przemyśle nie należy do zagadnień nowych, gdyż w dotychczasowej praktyce rezerwy wyzwalane były na różnych szczeblach zarządzania i przy pomocy różnych metod. Uchwała II Plenum KC PZPR, wprowadzając obowiązek wyzwalania re-

zerw, stworzyła jednocześnie warunki ustalenia podstaw teoretycznych oraz praktycznych form działania w tym zakresie. Jedną z takich podstaw teoretycznych, obok metody obliczania wielkości rezerw, jest metoda badania opłacalności wyzwalania rezerw.

W dotychczasowej praktyce wyzwalania rezerw albo nie przeprowadzano rachunku opłacalności ich wyzwalania, wychodząc z podanego na wstępie założenia, albo posługiwano się jedynie wskaźnikiem produktywności środków trwałych przed i po wyzwoleniu rezerw.

W określonych przypadkach porównanie produktywności środków trwałych odnoszone do przyrostów zarówno produkcji, jak i majątku w stosunku do bazy, rozstrzygać może rzecz jasna ogólnie przystosy na przyrosty związane z wyzwoleniem rezerw oraz tworzeniem nowych mocy produkcyjnych na nowych powierzchniach.

W ostatnim okresie istnieje w niektórych środowiskach tendencja do przyjęcia zasady badania ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw wyłącznie przy pomocy metody oceny ekonomicznej efektywności inwestycji, nowo rozpoczynanych w latach 1971-1975).

O ile ocena efektywności wyzwalania rezerw przy pomocy wskaźnika produktywności środków trwałych jest na ogół uniwersalna lecz jednocześnie zbyt uproszczona, to postawienie znaku równości między metodą oceny ekonomicznej efektywności inwestycji a metodą oceny efektywności wyzwalania rezerw eliminuje w zasadzie z oceny efektywności przedsięwzięcia o charakterze organizacyjno-technicznym zmierzającego do wyzwalania rezerw oraz ogranicza tę ocenę do przedsięwzięć inwestycyjnych dających ilościowy przyrost produkcji.

Ponieważ jednak efektem wyzwalania rezerw może być również zamiast ilościowego przyrostu produkcji, poprawa jakości wyrobów, uruchomienie produkcji zastępczej, zmniejszenie jednostkowej pracy, chłonności, zmniejszenie materiałochłonności itp., a w konsekwencji zmniejszenie jednostkowego kosztu produkcji wyrobu, stąd największą, a szczególnie w takich przypadkach, metodą oceny ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw jest rachunek kosztów własnych produkcji.

Podstawową zaletą tego rachunku jest możliwość uzyskania oceny ekonomicznej efektywności przedsięwzięcia zmierzającego do wyzwalania rezerw produkcyjnych nie tylko z punktu widzenia ogólnej obniżki kosztów własnych produkcji lecz również obniżki określonych składników kosztów, których wysokość zależy jest od realizacji danego przedsięwzięcia.

Istotą oceny ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw przy zastosowaniu rachunku kosztów własnych produkcji jest porównanie kosztu własnego dodatkowej produkcji uzyskiwanej na skutek wyzwalania rezerw z kosztem własnym produkcji w okresie bazowym.

Ocenę tej efektywności przeprowadza się w drodze:

- ustalenia kosztu jednostkowego produkcji określonych wyrobów w okresie bazowym w układzie kalkulacyjnym (lub rodzajowym, jeżeli prowadzi się taką ewidencję — w danym przedsiębiorstwie),
- ustalenia niezbędnych nakładów i kosztów warunkujących zwiększenie stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnej w okresie określonych wyrobów lub grup wyrobów,
- ustalenia wysokości i struktury kosztów jednostkowych (w analogicznym układzie jak dla okresu bazowego) w okresie docelowym, w którym uzyska się dodatkową produkcję na skutek wyzwalania rezerw produkcyjnych,
- porównania łącznego jednostkowego kosztu własnego produkcji oraz poszczególnych jej składników w okresie bazowym i docelowym (w skali określonych wyrobów lub grup wyrobów) — ustalenie wpływu zwiększonego stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnej na koszt własny produkcji.

PRZYKŁAD: Przedsiębiorstwo produkuje określoną grupę wyrobów, spośród których wyroby oznaczone symbolami A i B są wyrobami podstawowymi, stanowiącymi 60 proc. udziału w pracochłonności całego programu produkcyjnego. W roku bazowym zdolność produkcyjna całego zakładu wykorzystana była w 70 proc., natomiast w okresie wyzwalania rezerw w 80 proc. Ponieważ istnieje deficyt na rynku wyrobu B, przedsiębiorstwo postanowiło zwiększyć wielkość produkcji tego wyrobu do takich rozmiarów, aby wykorzystanie zdolności produkcyjnej w skali całego zakładu osiągnęło 90 proc. Osiągnięcie tego celu wymagało realizacji następujących przedsięwzięć:

1. Zakupienie i zainstalowanie dodatkowych obrabiarek.
2. Zwiększenie stanu zatrudnienia robotników bezpośrednio produkcyjnych.
3. Udoskonalenie technologii produkcji.
4. Usprawnienie organizacji pracy.

W wyniku realizacji założonych przedsięwzięć wielkość i struktura kosztu jednostkowego wyrobu B oraz wielkość i struktura łącznych kosztów pozostałych wyrobów w okresie przed wyzwoleniem rezerw (kosztów poniesionych) i po wyzwoleniu rezerw (kosztów planowanych) kształtowały się, jak podano w tabeli na końcu artykułu.

W efekcie wzrostu stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnej zakładu poprzez wyzwolenie rezerw tkwiących w nie zagospodarowanej powierzchni, w niepełnej zmianowości pracy oraz w niedostatecznej intensyfikacji procesu produkcyjnego uzyskano znaczną obniżkę jednostkowego kosztu własnego produkcji zarówno wyrobu B, jak i pozostałych wyrobów.

Obniżka ta w zakresie kosztów wyrobu B występuje przede wszystkim:

- w materiałach i w stratach na brakach na skutek udoskonalenia technologii,
- w robociznie bezpośredniej w wyniku udoskonalenia technologii i poprawy organizacji pracy,
- w kosztach wydziałowych i ogólnozakładowych na skutek zwiększenia stopnia wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń oraz poprawy organizacji pracy.

W zakresie pozostałych wyrobów następuje również obniżka kosztów jednostkowych, wyrażona niższym poziomem kosztów w okresie docelowym w stosunku do roku bazowego

- zakupienia i zainstalowania dodatkowych obrabiarek,
- zwiększenia stanu zatrudnienia robotników bezpośrednio produkcyjnych,
- udoskonalenia technologii produkcji,
- usprawnienia organizacji pracy.

W wyniku realizacji założonych przedsięwzięć wielkość i struktura kosztu jednostkowego wyrobu B oraz wielkość i struktura łącznych kosztów pozostałych wyrobów w okresie przed wyzwoleniem rezerw (kosztów poniesionych) i po wyzwoleniu rezerw (kosztów planowanych) kształtowały się, jak podano w tabeli na końcu artykułu.

W efekcie wzrostu stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnej zakładu poprzez wyzwolenie rezerw tkwiących w nie zagospodarowanej powierzchni, w niepełnej zmianowości pracy oraz w niedostatecznej intensyfikacji procesu produkcyjnego uzyskano znaczną obniżkę jednostkowego kosztu własnego produkcji zarówno wyrobu B, jak i pozostałych wyrobów.

Obniżka ta w zakresie kosztów wyrobu B występuje przede wszystkim:

- w materiałach i w stratach na brakach na skutek udoskonalenia technologii,
- w robociznie bezpośredniej w wyniku udoskonalenia technologii i poprawy organizacji pracy,
- w kosztach wydziałowych i ogólnozakładowych na skutek zwiększenia stopnia wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń oraz poprawy organizacji pracy.

W zakresie pozostałych wyrobów następuje również obniżka kosztów jednostkowych, wyrażona niższym poziomem kosztów w okresie docelowym w stosunku do roku bazowego

Obniżka ta w zakresie kosztów wyrobu B występuje przede wszystkim:

- w materiałach i w stratach na brakach na skutek udoskonalenia technologii,
- w robociznie bezpośredniej w wyniku udoskonalenia technologii i poprawy organizacji pracy,
- w kosztach wydziałowych i ogólnozakładowych na skutek zwiększenia stopnia wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń oraz poprawy organizacji pracy.

Lp.	Nazwa kosztów	okres bazowy				okres docelowy			
		wyrob B / koszt jedn./	pozostałe wyroby / koszt łączny/	zł	%	wyrob B / koszt jedn./	pozostałe wyroby / koszt łączny/	zł	%
1	Materiały w tym: surowce	6,870	76,0	66,025	77,7	6,100	75,4	66,427	76,9
2	Pracownicy	850	9,7	9,645	12,3	710	9,8	9,654	9,1
3	Pracownicy z kop.	6,020	72,3	68,285	81,0	5,250	71,6	67,835	80,9
4	Koszty zakupu	70	0,8	0,848	1,2	65	0,8	0,848	1,2
5	Koszty wydziałowe	1,030	12,9	12,777	25,5	705	8,7	8,647	12,3
6	Koszty ogólnozakł.	350	4,4	4,315	4,4	350	4,4	4,315	4,4
7	Postępowanie techn.	100	1,4	1,404	1,7	100	1,4	1,404	1,7
8	Plac bezp.	220	2,9	2,959	2,9	190	2,9	2,959	2,9
9	Koszty wydziałowe	1,110	9,6	7,233	9,9	1,050	9,9	9,135	9,9
10	Koszty ogólnozakł.	280	2,5	2,484	2,5	280	2,5	2,484	2,5
11	Straty na brakach	120	1,0	1,094	1,1	85	0,8	1,474	1,6
12	Koszty gwar.	130	1,1	0,63	0,6	130	1,1	1,107	1,2
13	Koszty sprzedaży	240	9,1	8,845	8,7	230	8,7	8,332	8,6
RAZEM		11,510	100,0	76,360	100,0	10,635	100,0	82,250	100,0
POZIOM KOSZTÓW				80,0%				82,3	90,5

KRONIKA PTE

Kola PTE i NOT przy Goźdniczkich Zakładach Ceramiki Budowlanej (województwo łódzkie) zorganizowały konferencję techniczno-ekonomiczną. Przygotowanie i realizację konferencji kierował wiceprezident PTE, kierownik grupy naukowo-badawczej Zakładów Ceramiki Budowlanej, inżynier Jerzy Goźdź. Konferencja miała na celu ocenę efektywności wykorzystania środków produkcji w przedsiębiorstwie — w świetle zmian systemu bodźców materialnych i finansowych (inż. S. Wiśniewski). Zasadą tworzenia i obciążania funduszu premiowego oraz funduszu podwyżek plac robotniczych" (K. Michałak). W referatach zostały przedstawione następujące wyniki prac nad: ustaleniem zadań odcinkowych. Dla zakładu przyjęto następujące zadania odcinkowe: obniżenie kosztów braków i reklamacji, wzrost wykorzystania zdolności eksploatacji maszyn, poprawa jakości produkcji, zwiększenie udziału rur kanalizacyjnych o długości 1,5 m.

Ustalanie zadań odcinkowych brano pod uwagę najważniejsze elementy w działalności zakładów. Koszty braków i reklamacji stanowią ok. 8 proc. kosztów produkcji. Obniżenie kosztów braków stanowi niewątpliwie źródło poprawy kwoty zysku jak i wzrostu produkcji. Wzrost eksportu do sfer dolarowych nastąpi w wyniku poprawy jakości oraz postępu technicznego. Wreszcie wdrożenie do produkcji rur kanalizacyjnych o długości 1,5 m przyniesie potężny wzrost wykorzystania zdolności produkcyjnych (a tym samym przyrost produkcji ok. 400 ton), obniżkę kosztów budownictwa w wyniku zmniejszenia ilości złacz oraz możliwość zwiększenia eksportu poszukiwanych za granicą rur o tej długości.

Działalność Kół PTE i doskonalenie metod ich pracy wymagają koordynacji ze stron PTE. Znaczną liczbą kół mieszkających na terenie województwa łódzkiego jest województwo łódzkie, które przez Oddział Wojewódzki. Dla sprostania tym zadaniom powołano Rady Koordynacji terenowej PTE. Powołana w ubiegłym roku Rada Koordynacyjna Kół PTE z terenu miasta i powiatu Racibórz mimo krótkiego okresu działalności posiada już w swoim dorobku szereg osiągnięć. Dzięki powołaniu Rady nastąpiło znaczne ożywienie pracy kół, a ich liczba wzrosła do 16 i obecnie we wszystkich większych zakładach na terenie działalności Rady są Kola PTE. Nabywanie skoordynowanej pracy kół i ukierunkowanie ich działalności na podejmowanie najbardziej aktualnych problemów występujących na ich terenie. Ustalono program działania Rady stał się czynnikiem zapewniającym systematyzację, organizację jak i merytoryczną pracę kół.

Odbywanie plenarnych posiedzeń Rady bezpośrednio na terenie wybranych przedsiębiorstw stworzyło warunki pozwalające na wymiarze doświadczeń kół w rozwiązywaniu konkretnych problemów danego przedsiębiorstwa, a także na ukierunkowanie działalności kół na aktualne problemy polityczno-gospodarcze. Ostatnie plenarne posiedzenie Rady odbyło się w Zakładach Elektrod Węglowych i Mała w Raciborzu. Celem posiedzenia było zapoznanie się z pracą Kół PTE i służb ekonomicznych zakładów oraz ustalenie zadań pozostałych kół w realizacji uchwał V Plenum. Program Rady przewiduje podjęcie szeregu nowych form pracy a mianowicie organizowanie w Klubie MPRK raz w miesiącu „Dnia Ekonomisty” i spot-

kań ekonomistów z mieszkańcami Raciborza pn. „Ekonomiści dla społeczeństwa”. Najbliższe posiedzenie Rady dotyczy będzie spraw rolniczych i wykorzystania ekonomistów.

Kola PTE przy Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Przemysłowych Terenowego w Katowicach od dawna zajmują się doskonaleniem systemu planowania i zarządzania. Przypomnijmy, że Kolo już w 1961 roku zorganizowało konferencję, na której opracowano projekt rozszerzenia uprawnień jednostek państwowego przemysłu terenowego. Odbyły w latach 1965-1966 konferencje przyniosły projekty eksperymetalnego systemu zarządzania w przemyśle terenowym i propozycje rozwoju niedoinwestowanego przemysłu terenowego województwa. Zwrocone uwagę na potrzebę rozwinięcia zaplecza naukowego i wprowadzanie nowoczesnych metod organizacji i zarządzania, w sprawie organizacji zarządzania i systemu finansowego postułowano rozszerzenie uprawnień jednostek i ograniczenie ilości dyrektywnych wskaźników. Na konferencji przedstawiono ocenę wyników ekonomicznych osiągniętych przez trzy eksperymentalne przedsiębiorstwa. Analiza i doświadczenia tych przedsiębiorstw stanowiły podstawę do opracowania propozycji dla wszystkich jednostek państwowego przemysłu terenowego. Proponowano najbardziej odpowiednie mierniki i bodźce ekonomiczne, ustalono system tworzenia i dysponowania funduszami, określono niezbędne wskaźniki dyrektywne. Podjęto problem sformułowania stosunku przedsiębiorstwa państwowego do narodu, zjednoczenie — zjednoczenie wiodące. Konferencja ta była również inspirowana do opracowania i zgłoszenia do KDW metod eksperymentalnego zarządzania w przedsiębiorstwach usługowych.

Piąta konferencja, będąca kontynuacją poprzednich, odbyła się w bieżącym roku i dotyczyła spraw planowania i zarządzania w państwowym przemyśle terenowym. Wnioski tej konferencji były podstawą szerokiej dyskusji, której rezultaty ujęte są w propozycji zasad planowania. Ekonomisci państwowego przemysłu terenowego województwa katowickiego wnieśli wiele w usprawnienie systemu gospodarowania. Liczne propozycje zostały uwzględnione w obowiązujących aktach normatywnych.

Podsumowaniem pracy Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Gdańsku w minioną kadencję oraz wytyczeniem zasadniczych kierunków rozwoju tej organizacji zajęło się Walne Zgromadzenie Oddziału. Wnioski tej konferencji były podstawą szerokiej dyskusji, której rezultaty ujęte są w propozycji zasad planowania. Ekonomisci państwowego przemysłu terenowego województwa katowickiego wnieśli wiele w usprawnienie systemu gospodarowania. Liczne propozycje zostały uwzględnione w obowiązujących aktach normatywnych.

Podsumowaniem pracy Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Gdańsku w minioną kadencję oraz wytyczeniem zasadniczych kierunków rozwoju tej organizacji zajęło się Walne Zgromadzenie Oddziału. Wnioski tej konferencji były podstawą szerokiej dyskusji, której rezultaty ujęte są w propozycji zasad planowania. Ekonomisci państwowego przemysłu terenowego województwa katowickiego wnieśli wiele w usprawnienie systemu gospodarowania. Liczne propozycje zostały uwzględnione w obowiązujących aktach normatywnych.

(przy niezmiennej strukturze asortymentowej produkcji). Obniżkę tę uzyskuje się głównie w wyniku zmniejszenia udziału kosztów materiałowych i strat na brakach oraz kosztów ogólnozakładowych.

Gdyby w danym przypadku ograniczono badanie stopnia efektywności wyzwalania rezerw wyłącznie do wskaźnika rynkowej efektywności produkcji, to okazuje się, że w roku docelowym dla wyrobu B wskaźnik ten wynosi 0,85, natomiast w porównującym analogicznym zakładzie wskaźnik ten kształtuje się w wysokości 0,82.

Porównanie to wskazywałoby na wątpliwą efektywność programu wyzwalania rezerw, podczas gdy rachunek kosztów uzasadnia omawiany program z punktu widzenia jego ekonomicznej efektywności.

KOMPLEKSOWA OCENA EFEKTYWNOŚCI

Ponieważ każda ze znanych metod oceny ekonomicznej efektywności wyzwalania rezerw posiada cechy dodatnie i ujemne, prawidłową ocenę omawianej efektywności uzyskuje się w wyniku wielostronnej analizy, biorąc pod uwagę te kryteria, które są decydujące przy podejmowaniu określonych — zamierzonych — kierunków wyzwalania rezerw.

W kompleksowej analizie powinno być również uwzględnione porównanie efektów z efektami, jakie można by uzyskać w przypadku innych przedsięwzięć oraz w przypadku utrzymania określonej wielkości rezerw przy jednoczesnym tworzeniu nowych mocy produkcyjnych dla tej samej produkcji na nowych powierzchniach.

*) wg ramowych wytycznych stanowiących załącznik do uchwały nr 103 Rady Ministrów z dnia 7 czerwca 1969 r.

W MAŁYM MIEŚCIE...

W ostatnim okresie czasu wiele miejsca poświęca się roli ekonomistów w przedsiębiorstwie. Jestem również z wykształcenia ekonomistą i chciałbym na ten temat wyrazić swój pogląd. Otóż z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że rola ekonomistów w przedsiębiorstwie jest dość daleko odbiega od ogólnych wyobrażeń w stosunku do tego zawodu. Szczególnie jasrąco uwidacznia się to w mniejszych przedsiębiorstwach.

Rola ekonomistów w tych przedsiębiorstwach ogranicza się w zasadzie do opracowywania poważnej ilości sprawozdań i różnego rodzaju informacji. A przecież najważniejszym zadaniem ekonomisty winno być sporządzenie analiz na podstawie rachunku ekonomicznego. Każda poważniejsza decyzja w przedsiębiorstwie powinna być podjęta na podstawie takiej analizy, jeżeli chcemy uniknąć większych pomyłek, które niejednokrotnie ujemnie wpływają na rentowność przedsiębiorstwa.

Wynika to w poważnej mierze z błędnej polityki plac w ubiegłych latach, która wyraźnie preferowała

zawody o kierunku technicznym (w latach 1960-65 stawki wynagrodzeń ekonomistów w przemyśle były niższe od 20-40 proc. od stawek plac inżynierów). Zatem zainteresowanie zawodem ekonomisty, chociażby tylko z tego powodu, nie było tak duże jak zawodami bardziej popłatnymi. Również w okresie obecnym średnie płace ekonomistów w przemyśle są znacznie niższe od średnich plac inżynierów, a przecież jest to okres, w którym ekonomistom powierza się szczególnie ważną rolę. Tak wyraźne różnice w placach były, być może, celowe w warunkach wstępnej fazy uprzemysłowienia, odznaczającej się znikomymi uprawnieniami przedsiębiorstw, i niewielkim znaczeniem służb ekonomicznych. Nie odpowiadają one jednak aktualnej sytuacji gospodarczej naszego kraju.

Zainteresowałem się sprawami kadrowymi służb ekonomicznych w przemyśle zlokalizowanym na terenie miasta Elku. Elk nie należy do miast o wysokim stopniu rozwoju przemysłu, niemniej jednak zajmując drugie miejsce w województwie

po Białymstoku pod względem zatrudnienia w przemyśle i wartości produkcji globalnej. W 5 przedsiębiorstwach przemysłowych (w tym w trzech przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego) zatrudnienie w służbach ekonomicznych wynosi 55 osób, z czego: 2 osoby z wykształceniem wyższym ekonomicznym, 23 osoby z wykształceniem średnim ekonomicznym, 25 osób z wykształceniem średnim ogólnokształcącym. Trzy przedsiębiorstwa przemysłowe (w tym jedno — kluczowe) nie zatrudniały ani jednego ekonomisty o wyższym wykształceniu ekonomicznym, choć przedsiębiorstwa zatrudniają 20 inżynierów o różnych specjalnościach.

Wydaje się, że zachodzi paląca potrzeba szybszego dopływu ekonomistów do przedsiębiorstw, szczególnie w mniejszych miastach i ośrodkach przemysłowych. Ale będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy zawod ekonomisty będzie traktowany na równi z zawodem inżyniera i gdy dla tego zawodu stworzy się odpowiednie chęty materiały. W przeciwnym wypadku nie będziemy w stanie sprostać coraz większym zadaniom rozwijającej się gospodarki.

JÓZEF KAPEL
Elk

ZYCIE
GOSPODARSTWA



Na str. 5, 6 i 7 publikujemy dalsze wypowiedzi w dyskusji „O RANGĘ ZAWODU EKONOMISTY”

Decydują metody gospodarowania

TRWAJĄCE od dłuższego czasu dyskusje na łamach prasy fachowej na temat pozycji, zadań i roli ekonomistów w przedsiębiorstwie stały się szczególnie żywione w związku z zamierzonym wprowadzeniem od nowego roku elementów intensyfikujących nasze życie gospodarcze. Dyskusje te z reguły koncentrują się wokół niedoceniania w naszym życiu społecznym roli ekonomisty, przy czym jako jedną z najczęściej wymienianych przyczyn jest brak ochrony prawnej zawodu ekonomisty. Stąd częste postulaty pod adresem władz o formalne określenie statusu zawodowego ekonomisty.

Nie negując potrzeby zajęcia się tą kwestią należy jednak podkreślić, że jest to jeden z problemów drugorzędnych. W praktyce zawodowej liczą się określone umiejętności rozwiązywania konkretnych problemów. Wiedza, doświadczenie, predyspozycje intelektualne, motywacje i charakter są tymi czynnikami, które decydują o awansie danej jednostki w hierarchii służbowej.

Dlaczego zatem środowisko ekonomistów w zakładzie, któremu trudno odmówić braku powyższych cech — czuło się w pewnym sensie wyobcowane, mniej przydatne? Dlaczego słusze i celowe wytyczne nie przynosiły spodziewanych efektów, a rozwój ekonomiczny naszego kraju nadal pozostaje nieadekwatny do dużego wysiłku społeczeństwa?

Odpowiedzi na te pytania wbrew pozorom nie są trudne. Dopóki analiza i rachunek ekonomiczny nie były organiczną, bezwzględnie konieczną w działalności podmiotów gospodarowania, dopóty rozwój ekonomiczny nosił cechy ekstensywne, a środowisko zawodowe ekonomistów nie znajdowało należnego miejsca i poczucia pełnej przydatności.

Obecnie, w związku z wprowadzaniem nowego systemu bodźców ekonomicznych i innymi przedsięwzięciami mającymi intensyfikować gospodarkę, sytuacja pod tym względem radykalnie zmienia się. Ale dotychczasowe nawyki ekstensywnego działania nadal jeszcze są silne i ekonomisci, chcąc zwiększenia swej roli w gospodarce, powinni przede wszystkim jak najaktywniej włączyć się do inspirowanego przez Partię ruchu odnowy gospodarki, zwalczając owe stare, szkodliwe nawyki. W czym się one przejawiały?

Przedsiębiorstwo nie było żywotnie zainteresowane w pracowniku na „pełnych obrotach” przy wykorzystaniu wszystkich mocy produkcyjnych oraz obniżeniu do minimum rezerw siły roboczej, zużycia surowców, wykorzystaniu optymalnym maszyn i urządzeń czy też wyprodukowaniu wyrobów o standardzie światowym. Holubiło się wszelkiego rodzaju rezerwy, produkując nienowocześnie i drogo. Po co więc wnikliwe analizy ekonomiczne, które potwierdzały fakty powszechnie znane — że można taniej i więcej?

Prawda jest oczywista — dobre pojęcie taktyki przedsiębiorstwa wymagała stałego restaurowania we własnym interesie rezerw środków produkcji oraz zwiększania zatrudnienia. Stąd w przetargach ze zjednoczeniem obowiązywała żelazna zasada: „nic za darmo”. Stąd też

w ślad za zwiększonymi zadaniami szły: wzrost zatrudnienia i inwestycje. Po co? By znów niewielkim wysiłkiem wykonać zadania planowe i zagwarantować otrzymanie premii w pełnej wysokości. Tak wymagał interes przedsiębiorstwa i nieporozumieniem byłoby wyznaczać kierownictwu aspołeczną postawę,

gdzie przede wszystkim wymagane są umiejętności ekonomisty, obsadzone są z reguły inżynierami. Powstała sytuacja, iż gospodarka nasza zatrudnia mniej więcej tyle samo inżynierów co NRF, a poziom nowoczesności technologii w obydwu krajach są bardzo różne. Z jednej strony inżynierowie wy-

utopią było więc wymaganie ze strony zjednoczenia działania zmierzającego do przeciwdziałania temu zjawisku. Po pierwsze — zjednoczenie nie zna tak dobre przedsiębiorstwa, by udowodnić rezerwy. Po drugie — nie było ono zainteresowane w stworzeniu sytuacji zagrożenia danego przedsiębiorstwa niewykonaniem planu. Po trzecie — wykonanie zadań przez przedsiębiorstwa gwarantowało wykonanie zadań przez centralę. Wykonanie z kolei zadań dodatkowych bez zwiększonych środków stawiało zjednoczenie w niekorzystnej sytuacji w przetargach z rezerwem.

Znana jest mi historia kierownika jednego zakładu produkcyjnego, który chciał być w porządku z własnym poczuciem obowiązku społecznego i w szybkim tempie poprawił wydatnie wskaźniki ekonomiczne kierowanego przez siebie zakładu (tj. wyżył się rezerw). W zjednoczeniu otrzymał formalnie uznanie i dyplom. Po pewnym jednak okresie przy mechanicznym nakładaniu zwiększonych corocznych zadań przedsiębiorstwo zaczęło kuleć i nie wykonywać planów (można domniemać, iż zakład ów nie otrzymał potrzebnych środków w przekonaniu, że ci tak sobie poradzi). Dyrektor ten wyrobił sobie opinię „pracującego zrywami”. Natomiast inny dyrektor, mający więcej doświadczenia i silniejsze nerwy, dostosował swoją taktykę do poczynań centrali — nigdy nie „wychylał się”, zawsze wykonywał (mając rezerwy) zadania. Wyrobił sobie opinię: „dobrze, systematycznie pracujący”.

Nauczonych podobnymi doświadczeniami w przedsiębiorstwie ekonomistów obowiązywało drugie podstawowe prawo: „Nie bądź tym, który podcina gałąź, na której siedzisz”. Po co więc prowadzić analizy, stosować rachunek ekonomiczny, pracować w napięciu i przy znanej bezwzględności kooperacji, zapotrzenia materiałowego, nie wykonaniu planu, a w konsekwencji nie otrzymać spodziewanych profitów oraz wyrobić sobie opinię nieudolnego?

Pozycja i znaczenie ekonomisty była i jest funkcją autentycznego popytu przedsiębiorstwa na rachunek i analizy ekonomiczne. Brak jego w codziennej praktyce stwarzał określony klimat w pracy ekonomistów. Prowadził do procesu formalizowania, „urzędniczenia” i szabloności ich pracy.

Obecnie jednak nowy system bodźców zwiększa ten popyt radykalnie, czego czytelnikom „Życia Gospodarczego” nie trzeba chyba bliżej uzasadniać. Przy czym wydłuża się horyzont czasowy oceny wyników przedsiębiorstwa, w związku z czym ukrywanie rezerw dla doraźnych celów krótkofalowego planowania traci rację bytu. Sek jednak w tym, na ile ekonomisci są prawdziwego zdarzenia wykorzystują te zupełnie nowe warunki dla intensyfikacji swej działalności.

Innym argumentem, którym często tłumaczono sytuację ekonomisty w zakładzie jest „dominacja technokracji”. Prawda, iż na wielu stanowiskach kierowniczych, gdzie znajomość i posługiwanie się wiedzą organizatorską oraz ekonomiczną winny dominować nad zagadnieniami technicznymi i technologicznymi postawieni są ludzie z wykształceniem inżynierskim. Znamy fakty, iż stanowiska takie, jak główny ekonomista czy kierownik komórki zatrudnienia i płac, zajmują specjaliści o przygotowaniu technologicznym. Również stanowiska dyrektorów zakładów,

konują nie to, co najlepiej potrafia, ze szkoda dla technik i technologii, z drugiej strony wykonują to, na czym bardziej powinni się znać ekonomisci, ze szkoda dla postępu ekonomicznego.

Sytuacja ta ma jednak swoje przyczyny. Najistotniejszą wydaje się być dotychczasowe preferowanie wykonywania zadań ilościowych bez większego analizowania poziomu nowoczesności i opłacalności społecznej a i stąd dominacja problemów produkcji w aspekcie ilościowym.

Obecnie nowy system bodźców radykalnie zmienia sytuację pod tym względem, co daje ekonomistom szansę radykalnego polepszenia swej pozycji w stosunku do inżynierów. Ale pod pewnym jeszcze warunkiem!

Bowiem drugą, również bardzo ważną przyczyną nader ograniczonego udziału ekonomistów w pełnieniu funkcji kierowniczych jest niedostateczne przygotowanie zawodowe ekonomistów, szczególnie w zakresie technologii. Brak dostatecznych wiadomości w tym zakresie, szczególnie u studentów wydziałów ekonomiki przemysłu stawia ich w konfrontacji z inżynierami na pozycji „laika” w rozstrzygnięciu zagadnień produkcji. Stąd też kierownikami wydziałów i produkcyjnych, nawet przy nieskomplikowanej technologii, są inżynierowie, jakkolwiek na tym stanowisku dominują zagadnienia organizacji produkcji, ekonomiki, prawne i w niewielkim zakresie zagadnienia techniczno-technologiczne (tymi sprawami zajmują się zresztą technolodzy wydziałowi). Wobec niekompetentności ekonomistów w sprawach technologii — większość stanowisk, na których nawet w niewielkim stopniu potrzebne są wiadomości technologiczne, obsadzane jest inżynierami. Znowu ze szkoda dla rachunku ekonomicznego w przedsiębiorstwie.

Za powyższy stan rzeczy należy bezpośrednio obciążyć uczelnie ekonomiczne, które nie wyposażają swoich absolwentów w niezbędny zasób wiedzy i umiejętności. Warto więc zastanowić się nad zwiększeniem ilości zajęć z dziedziny technologii, reformować ćwiczenia, praktyki technologiczne oraz wprowadzić większą specjalizację między poszczególnymi uczelniami ekonomicznymi.

Również wydaje się być godną zastanowienia propozycja wprowadzenia dwustopniowości w nauczaniu. Pierwszy zawodowy przygotowawczyby studentów do pracy w zakładach pracy (problemy mikroekonomiczne), drugi, dla najzdolniejszych, przygotowawczyby do rozwiązywania problemów makroekonomicznych.

Nie bez znaczenia przy porównywaniu pozycji ekonomisty w zakładzie — obok wyżej wymienionych — jest fakt, iż studia techniczne cieszą się większą popularnością i przyciągają więcej zdolniejszych młodzieży. Ma to również swój wpływ na pozycję kadry inżynierskiej w przedsiębiorstwie.

Reasumując — aktualna pozycja ekonomisty w zakładzie uwarunkowana jest wieloma czynnikami, decydującymi, znaczenie mają jednak metody gospodarowania w przedsiębiorstwie. Można więc mieć nadzieję, iż nowe bodźce materialnego zainteresowania oraz ogólna atmosfera ożywienia społecznego stworzy bardziej sprzyjający klimat do podniesienia rangi zawodowej ekonomistów w przedsiębiorstwie.

STANISŁAW POMIANOWSKI
Warszawa

WLIPCU w środowisku ekonomistów białostockich dokonano podsumowania prowadzonej na łamach „Gazety Białostockiej” dyskusji na temat „Ekonomista w przedsiębiorstwie”. Cykl artykułów, których autorami byli ekonomisci-praktycy, obejmował okres realizacji uchwały RM nr 224/64 oraz zadań wynikających z uchwał II, IV i V Plenum KC PZPR dla służb ekonomicznych.

Dyskutancki na ogół zgodnie wypowiedzieli się, że uchwała nr 224/64 w sprawie powołania służb ekonomicznych ułatwia proces przedstawiania zarządzania gospodarką przemysłową na kryteria ekonomiczne, na stosowanie metod i instrumentów ekonomicznych zamiast administracyjnych. Służby ekonomiczne objęły swym zakresem głęboko zaniedbane problemy analiz ekonomicznych, ekonomicznego uzasadnienia decyzji technicznych, postępu ekonomicznego we wszystkich dziedzinach działalności przedsiębiorstwa.

Jednak można zauważyć ujemne zjawiska typu organizacyjnego, które ograniczają lub wręcz uniemożliwiają wykonywanie zadań służb ekonomicznych, np. gdy przedsiębiorstwa obciążają służby ekonomiczne także funkcjami operacyjnymi i administracyjno-gospodarczymi. Główne zaś przyczyny niepełnej jeszcze efektywności pracy tych służb, to poza trudnościami kadrowymi przede wszystkim:

- nadmierna ilość wskaźników dyrektywnych i informacyjnych,
- niedostateczna mechanizacja prac sprawozdawczo-obliczeniowych,
- nadmierne rozbudowanie systemu sprawozdawczości resortowej, mało przydatnej przedsiębiorstwu,
- brak stabilności planów wieloletnich, rocznych i operacyjnych,
- niezadawalający stan informacji poziomej i planowania wewnątrzzakładowego,
- brak właściwego zainteresowania kierownictwa jednostek problematyką ekonomiczną.

★

Krytycznie trzeba ocenić występujące jeszcze istotne mankamenty w organizacji służb ekonomicznych, czego wyrazem jest np. niepoprawne rozdzielanie z-cy dyrektora d/s ekonomicznych komórek kosztów i finansów. Przyczynając się do wypowiadania dyskusantów uważamy, że powinny być przedsięwzięte prace zapewniające uporządkowanie, stanowisko organizacyjnych służb. Niezbędne jest, aby zgodnie z załącznikami § 14 wytycznych do uchwały nr 224/64, w skład służby ekonomicznej wchodziły następujące komórki organizacyjne: ekonomiczna, planowania gospodarczego, zatrudnienia i płac, kosztów i cen, sprawozdawczości i statystyki, finansów.

Reforma zarządzania umieszcza system finansowy w centrum mechanizmu gospodarczego przedsiębiorstwa i zjednoczeń. Przekazanie polityki finansowej głównemu ekonomistom nie zmienia dotychczasowego zakresu wpływów głównego księgowego.

W ogólnych zasadach organizacji służb ekonomicznych na szczególną uwagę zasługuje problem służb ekonomicznych w „Życiu Gospodarczym” dyskusja o właściwej randze zawodu ekonomisty, a w jej rezultacie o uregulowanie nie tylko spraw zawodu ekonomisty, lecz również organizacji, funkcji i roli służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej — jest szczególnie ważne na etapie przechodzenia gospodarki narodowej w kierunkowo intensywnych metod gospodarowania.

W budownictwie — podobnie jak w przemysły kluczowym — rezerw należy szukać przede wszystkim w usprawnianiu technologii i organizacji pracy, systemu zarządzania, specjalizacji, koordynacji i koncentracji produkcji budowlanej, gospodarki sprzętem ciężkim i transportem, jak również w skracaniu cykli realizacji budów itp. Jakkolwiek jasne i zwięzłe zadania postawione przez plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR adresowane są do ogółu działaczy gospodarczych i społecznych, do robotników, techników, inżynierów i ekonomistów — to ci ostatni mogą w pełni wykonać stojące przed nimi zadania tylko pod warunkiem usprawnienia organizacji i zakresu działania służb ekonomicznych, podniesienia jej rangi w przedsiębiorstwach, ustanowienia tych zasad, o których szeroko pisał w swym artykule W. Kawalec.

Powodzenie realizacji zadań stojących przed przedsiębiorstwem i poszczególnymi jego pionami zależy w dużym stopniu od struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, która zapewnić winna odpowiednią koncentrację specjalizowanych służb w zarządzie przedsiębiorstwa, przyjęcie optymalnej ilości szczebli w systemie zarządzania oraz takie ustalenie zakresów czynności komórek funkcjonalnych, aby stworzyć system samokontroli wykonania poszczególnych czynności i zadań. Jednak ustawienie organizacyjne służb ekonomicznych w przedsiębiorstwach budowlanych młm zdaniem odbiega w dużym stopniu od założeń Uchwały Nr 244 Rady Ministrów,

nomicznych w mniejszych przedsiębiorstwach i spółdzielniach. Wiadomo, że trudności kadrowe szczególnie dotkliwie odczuwają małe przedsiębiorstwa terenowe.

Istnieje duża różnica poziomu pracy pionu ekonomicznego w większych i mniejszych jednostkach. Odbicie tych różnic jest również odmienność struktur organizacyjnych. W jednostkach, w których nie powołano głównego ekonomisty, odczuwa się brak organizatora poczyni i doradztwa metodycznego. Wydaje się nam, że właśnie dlatego służby tam działające osiągają mniejsze efekty. Zatem również w przedsiębiorstwach mniejszych celowe jest powoływanie głównego ekonomisty i powierzenie mu funkcji obowiązków i uprawnień określonych w uchwale nr 224/64.

Generalnie rzecz biorąc należy stwierdzić, że podporządkowanie głównemu ekonomistom komórek typu operatywnego uzależnione jest od wielkości przedsiębiorstwa. W dużym przedsiębiorstwie do pionu głównego ekonomisty można by zaliczyć komórki ekonomiczne sensu stricto, tworząc odrębny pion głównego księgowego i podobne komórki funkcjonalne, ściśle współdziałające z pionem ekonomicznym. W przedsiębiorstwach małych głównemu ekonomistom powinna podlegać również komórka głównego księgowego, przy czym sprawy rewizji wpływające z uchwały RM nr 187/64 należałoby podporządkować dyrektorom przedsiębiorstw.

★

Obecną sytuację służby ekonomicznej wg opinii dyskusantów charakteryzuje to, że plany przedsiębiorstw dotychczas były rozwinięciem i uszczegółowieniem dyrektywnych i informacyjnych wskaźników zjednoczenia. A wskaźniki nie są poparte argumentami rachunku ekonomicznego przedsiębiorstwa czy branży, lecz wynikają z bilansu zadań i środków zjednoczenia. Przedsiębiorstwo jest uprawnione co prawda do przedstawiania alternatywnych propozycji, nie mogą one jednak kolidować z bilansowymi wymogami zjednoczenia. Prymat wymogów bilansowych zjednoczenia pozabawia propozycje alternatywne przedsiębiorstw siły przekonywania.

Stąd niechcąc przedsiębiorstw do przedkładania propozycji alternatywnych dotyczących tak ważnych spraw, jak planowe rozmieszczenie i asortymentowa struktura produkcji, optymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych itp., Punkt ciężkości tzw. „przetargów” przedsiębiorstwa przenosi się z planów produkcji na plany środków jego wykonania. Dotyczy to zatrudnienia i funduszu plac, rozdzielania materiałów oraz rentowności.

Do „przetargów planowych” przedsiębiorstwo przygotowuje często rozmaite argumenty (uchwały samorządu robotniczego, materiały polityki finansowej, przekazywanie rachunku ekonomicznego. Przy stole przetargowym zresztą żaden partner nie argumentuje rachunkiem ekonomicznym, lecz bardziej uproszczonymi środkami przekonywania.

Uzależnienie bodźców materialnego zainteresowania pracowników od

★

Pion gł. ekonomisty (z-cy dyr. d/s ekonomicznych) praktycznie jest ekonomicznym tylko z nazwy, gdyż podporządkowano mu takie komórki jak: dział zaopatrzenia, sekcja kontroli gospodarki materiałowej, sekcja transportu, dział administracyjno-gospodarczy. A przecież te komórki w układzie większych przedsiębiorstw budowlanych mogą należeć do pionu z-cy dyr. d/s zaplecza lub z-cy naczelnego inżyniera d/s zaplecza. W schemacie organizacyjnym podporządkowano również gł. ekonomistom dz. zatrudnienia i płac, z którego tylko problem płac zaliczyć należy do czynności ekonomicznych.

W przedstawionej z dużym uproszczeniem strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa gł. ekonomista zajmują się w 85 proc. operatywną (administracyjną) pracą zabezpieczenia potrzeb produkcji (materiały, kadry, transport, hotele, kwatery, stolówki itp.). Faktycznie jest to z-cy dyrektora d/s administracyjno-handlowych, a w hierarchii ważności funkcji w przedsiębiorstwie zrównany jest z z-cą naczelnego inżyniera. A zatem przy formalnym wykonaniu postanowień Uchwały 224 R. M. — nastąpiła zmiana „sztytu” ówczesnego z-cy dyr. d/s administracyjnych, które bez zmiany i zakresu działania nazwano głównym ekonomistą.

W tym układzie występują zasadnicze trudności prowadzenia rachunku ekonomicznego. Brak jest pionu, który by z funkcji i zakresu działania był za to odpowiedzialny, posiadał odpowiednie komórki i kwalifikowanych pracowników do wcielania w życie zasad rachunku ekonomicznego.

Nie tylko w zakresie struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, ale i w wielu pozostałych dziedzinach działalności gospodarczej przyleży się dziwnie zwyczaj. Np. wszystkim powszechnie wiadomo, że nie tylko duża hala produkcyjna, dom mieszkalny, ale również garaż, śmietnik itp. wymagają komplet-

Rola ekono

rzeczywistego postępu ekonomicznego będzie wymagać szerokiego stosowania rachunku ekonomicznego jako podstawy podejmowania ważniejszych decyzji gospodarczych. Dotychczas ekonomista spełniał często rolę rachmistrza i rejestratora. W fazie opracowania planu rachunek ekonomiczny był stosowany rzadko, częściej posługiwano się tym narzędziem w podsumowaniu wyników.

★

W warunkach nowej strategii gospodarczej kierownik przedsiębiorstwa powinien dokonać przeglądu dotychczasowego rozstawienia kadr i weryfikacji pracowników pod kątem przede wszystkim przygotowania ich do właściwego wykonania nowych zadań. Każdy odpowiedzialny kierownik powinien otaczać się fachowcami, którzy ułatwią mu efektywne gospodarowanie w jednostce. Pracownicy służby ekonomicznej są najbardziej predestynowani do spełniania roli takich doradców. Narzędziem i argumentem ich pracy powinien stać się rachunek ekonomiczny.

Spełnienie tego postulatów wymaga szkolenia w zorganizowanej formie pracowników służby ekonomicznej i inżynierino-technicznej. Współpraca techników z ekonomistami była najczęściej poruszany tematem. Ekonomisci podkreślali niedostateczne zrozumienie wśród techników zasad rachunku i mechanizmu ekonomicznego.

Jako przykład dobrej współpracy techników z ekonomistami w stosowaniu rachunku ekonomicznego mogą służyć wspólne badania ekonomicznej analizy efektywności postępu technicznego w Fabryce Przędzów i Uchwytyw w Białymstoku. W latach 1968—1969 zrealizowano tam prace w zakresie rozwoju postępu technicznego i naukowo-badawczego, które objęły 58 tematów, zakończono i wdrożono do produkcji 42 tematy. W tym samym okresie opracowano i uruchomiono produkcję 52 nowych lub zmodyfikowanych asortymentów.

Rachunek ekonomiczny dla tematów z zakresu postępu technicznego obejmuje tam m. in. takie zagadnienia jak: zapotrzebowanie odbiorców na nowy lub zmodyfikowany wyrób wprowadzany do produkcji, przepustowość maszyn przy produkcji tych wyrobów, koszt dodatkowego oprzyrządowania obrabianek oraz okres zwrotu poniesionych nakładów. Jest on rachunkiem dość skomplikowanym, często prowadzącym do negatywnych konkluzji.

W ciągu kilku lat w Fabryce Przędzów i Uchwytyw przepro-

O po ekono

nej dokumentacji techniczno-architektonicznej. Inwestycja o wartości parzystu tysięcy złotych musi posiadać rysunki i obliczenia statyczne — bo taki jest wymóg przepisu. Natomiast przy podejmowaniu decyzji gospodarczych, które przynoszą zyski lub straty sięgające najczęściej wielu tysięcy (setek tysięcy) złotych — nikt nie ma ustawowego obowiązku liczenia. Dotychczas prowadzenie rachunku ekonomicznego jest dobrą wolą kierownictwa zakładu pracy, które go może, ale nie musi stosować, byłoby w sumie wykonać plan akumulacji.

Coraz częściej zaczyna się pisać i mówić, że w budownictwie największe rezerwy tkwią w organizacji i technologii budowy. Popieram w pełni tezę, że postęp organizacyjny w budownictwie może przynieść kilkakrotnie większe efekty ekonomiczne jak postęp techniczny. Jednakże prawa zwyczajowe jak i przepisy obowiązujące preferują postęp techniczny. Zupełnie inaczej traktowane są pomysły techniczne, tzn. wnioski racjonalizatorskie w porównaniu do wniosków ekonomiczno-organizacyjnych. W myśl obowiązującego prawa wynalazczego wniosek ekonomiczno-organizacyjny nie są traktowane jako pomysły racjonalizatorskie, chociaż mogą przynosić znaczne korzyści ekonomiczne. W praktyce wprowadzanie zmian z dziedziny ekonomiczno-organizacyjnej wiąże się na ogół z odcieplą i długotrwałą procedurą szczególnie w zakresie czynności uregulowanych przepisami szczebla wyższego, gdy tym-



służb micznych

wadzone rachunek ekonomiczny dla ponad 50 tematów, m. in. 11 w zakresie stosowania wewnątrzwydziałowego rachunku kosztów i planowania wewnątrzzakładowego, rozliczania wydziałów z wykonywanych zadań, usprawnienia gospodarki materiałowej, rozliczenia czasu pracy maszyn i urządzeń oraz transportu wewnątrzzakładowego.

Również zagadnienia inwestycyjne powinny być pełniej zgłębiane przez służby ekonomiczne. Szczególnie istotne jest uwzględnienie aktywnej roli finansów i stopy procentowej w oddziaływaniu na efektywność inwestycji. Konieczne wydaje się zatem włączanie szerokim frontem ekonomistów do kształtowania programu inwestycyjnego i kontroli celowości oraz efektywności inwestycji. Podporządkowanie polityki inwestycyjnej wymogom intensywnego wykorzystania czynników produkcji i stosowania nowoczesnych metod analizy wykorzystania czynników produkcji, ukierunkowanie podstawowych prac analitycznych na ten neuralgiczny spój z zagadnieniami — jest kapitalnym zadaniem służb ekonomicznych.

O trudnościach związanych z prawidłowym stosowaniem rachunku efektywności ekonomicznej inwestycji według zasad określonych w uchwale nr 103/69 Rady Ministrów przekonali się ekonomiści w pracach nad planem na lata 1971—1975. Przypomnijmy, że mimo uproszczenia formuły rachunku efektywności inwestycji, trzeba znać przede wszystkim koszty eksploatacji w okresie powstającym w wyniku inwestycji oraz konieczność jest znajomości aktualnego i przewidywanego w przyszłych latach poziomu cen surowców. Bez znajomości tych podstawowych danych najbardziej prawidłowe metody rachunku będą nieużyteczne. Upowszechnienie rachunku ekonomicznego jako podstawy rozwiązań szeregu podstawowych zagadnień poza przedsiębiorstwem.

Z powyższych doświadczeń wynika, że pracownicy służby ekonomicznej muszą być obeznani z ekonomiką branżową, z technologią i organizacją procesów produkcyjnych i z innymi zagadnieniami z dziedziny techniki decydującymi o efektywności gospodarowania. Wzajemne przekazywanie wiedzy i kształtowanie kultury technicznej i ekonomicznej może być tylko rezultatem takiego współdziałania techników i ekonomistów.

Koniecznym wydaje się wprowadzenie zmian w obiegu dokumentów i organizacji przedsiębiorstwa umożliwiających praktyczne stosowanie rachunku ekonomicznego. Waleń informacji ekonomiczno-technicznej w przedsiębiorstwie powinna być jej rzetelność i aktualność. Istnieje również pilna potrzeba zmian ewidencyjnej rejestrowo-księgowej umożliwiających pełniejsze wykorzystanie danych rachunkowości w gospodarce jednostek.

Konkretność rachunku ekonomicznego i sprawne funkcjonowanie systemu budżetów nie jest do pominięcia bez bieżącej i rzetelnej informacji statystyczno-rachunkowej. W związku z tym w procesie racjo-

zycję mistry

czasem wnioski techniczne, nawet nie przynajmniej większych rewelacji technicznych i ekonomicznych, są wnikliwie rozpatrywane, wnioskodawca ma możliwość odwołania się, musi otrzymać odpowiedź itp.

Również przy nagradzaniu za wdrażanie postępu techniczno-organizacyjnego służby ekonomiczne są pomijane, mimo że w nim uczestniczą i są odpowiedzialne na równi z pracownikami technicznymi za jego realizację. A przecież postęp techniczno-organizacyjny oznacza wszelkie zmiany w technice i organizacji pracy, których następstwem są efekty ekonomiczne, a przy jego wdrażaniu występuje obiektywna konieczność współdziałania techników i ekonomistów w celu uzyskania rozwiązań możliwie optymalnych.

Bez większego błędu można postawić tezę, że stosunkowo łatwo jest przeciećniemu inżynierowi pracującemu w produkcji wprowadzić do dokumentacji technicznej nawet drobne usprawnienia polegające głównie na zmianie i oszczędności stosowanych materiałów, brak natomiast wniosków w zakresie usprawnienia organizacji produkcji, budowy robót itp. Nie oznacza to jednak, że w zakresie organizacji nie ma już co usprawniać, lecz trudność polega na złożoności problemu. Wnioski te muszą być bowiem rozpracowywane przez zespoły złożone z fachowców różnych specjalności np. organizacji pracy równomiernie na budowie czy też montażu tzw. metodą „z kół” wymaga synchronizacji wszystkich czynników produkcji w czasie, wy-

nalizacji zarządzania zachodzi konieczność usprawnienia i pełniejszego stosowania wewnątrzwydziałowego rachunku kosztów i planowania wewnątrzzakładowego, rozliczania wydziałów z wykonywanych zadań, usprawnienia gospodarki materiałowej, rozliczenia czasu pracy maszyn i urządzeń oraz transportu wewnątrzzakładowego.

Również zagadnienia inwestycyjne powinny być pełniej zgłębiane przez służby ekonomiczne. Szczególnie istotne jest uwzględnienie aktywnej roli finansów i stopy procentowej w oddziaływaniu na efektywność inwestycji. Konieczne wydaje się zatem włączanie szerokim frontem ekonomistów do kształtowania programu inwestycyjnego i kontroli celowości oraz efektywności inwestycji. Podporządkowanie polityki inwestycyjnej wymogom intensywnego wykorzystania czynników produkcji i stosowania nowoczesnych metod analizy wykorzystania czynników produkcji, ukierunkowanie podstawowych prac analitycznych na ten neuralgiczny spój z zagadnieniami — jest kapitalnym zadaniem służb ekonomicznych.

O trudnościach związanych z prawidłowym stosowaniem rachunku efektywności ekonomicznej inwestycji według zasad określonych w uchwale nr 103/69 Rady Ministrów przekonali się ekonomiści w pracach nad planem na lata 1971—1975. Przypomnijmy, że mimo uproszczenia formuły rachunku efektywności inwestycji, trzeba znać przede wszystkim koszty eksploatacji w okresie powstającym w wyniku inwestycji oraz konieczność jest znajomości aktualnego i przewidywanego w przyszłych latach poziomu cen surowców. Bez znajomości tych podstawowych danych najbardziej prawidłowe metody rachunku będą nieużyteczne. Upowszechnienie rachunku ekonomicznego jako podstawy rozwiązań szeregu podstawowych zagadnień poza przedsiębiorstwem.

Z jednej strony istnieje konieczność wcielenia w życie zasad racjonalnego gospodarowania, a z drugiej w dalszym ciągu stwierdzamy niedocenianie nauk ekonomicznych i zawodu ekonomisty. Poważne decyzje gospodarcze w przedsiębiorstwie podejmowane są najczęściej bez udziału służb ekonomicznych, co w nowym systemie budżetów ekonomicznych nie powinno mieć miejsca.

W ślad za wzrostem znaczenia ekonomicznych i tym samym bardziej efektywnych form gospodarowania powinna się również wzmacniać pozycja zawodowa ekonomistów, ich prestiż, pozycja ekonomiczna itp.

Z dotychczasowej praktyki wynika bowiem, że pozycja ekonomistów w porównaniu do pracowników inżynierów-techników jest znacznie gorsza, mimo istnienia przepisów w tym zakresie (Uchwała Nr 224 Rady Ministrów z 1964 r.). Preferowanie służb technicznych przejawia się w różnych dziedzinach, a przede wszystkim w budżetach materialnego zainteresowania.

Teoria i praktyka w całej rozciągłości potwierdzają konieczność zrównania zawodu ekonomisty z zawodem inżyniera, przez co umożliwi się szybsze wprowadzenie do codziennej działalności gospodarczej przedsiębiorstw zasad racjonalnego gospodarowania.

Równocześnie wydaje się celowym wprowadzenie zmian do przepisów w sprawie postępu technicznego i organizacyjnego.

KAROL SWITA
Wrocław

Rada koordynacyjna w przemyśle węglowym

POTRZEBA integracji środowiska ekonomistów pracujących w różnych działach gospodarki narodowej i branżach przemysłowych skłania PTE do tworzenia rad koordynacyjnych, obejmujących kół towarzyszących działającym w jednej branży lub zjednoczeniu. Najszybszy rozwój tej formy organizacyjnej przypada na lata 1965—1968. Powołano wówczas samorządnie z inicjatywy grup działaczy PTE kilkanaście rad koordynacyjnych. Inicjatywy te nie uzyskały jednak szerszego poparcia resortów gospodarczych i środowisk ekonomistów.

Utworzone rady objęły z reguły kół PTE skupione w jednym zjednoczeniu, a więc 8—15 kół. Rady te nie mają przeto szerszego pola działania i praca ich jest mało skuteczna. Nie oznacza to nielubności rozwiązania organizacyjnego. Przykładem pozytywnym jest Rada Koordynacyjna Kół PTE Górniczo-Węglowego. I właśnie na przykładzie pracy tej rady na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium ZG PTE rozpatrywano problem funkcjonowania rad koordynacyjnych jako ogniw kierujących i sterujących pracą merytoryczną kół w przedsiębiorstwach.

W dyskusji stwierdzono, że rada współdziałając z ministerstwem, zjednoczeniami i przedsiębiorstwami stała się wiodącym ogniwem w kierowaniu pracą merytoryczną kół, przyczyniła się do aktywizacji środowiska ekonomistów i rozwoju PTE. Wypracowane przez radę formy pracy organizacyjnej mogą być pomocne dla innych rad koordynacyjnych przy ustalaniu programów działalności.

Rada powstała stosunkowo późno, bo w 1968 r. Powstała jej poprzednik okres dłuższych przygotowań. Na przełomie lat 1967—68 grupa członków PTE, pracowników Ministerstwa Górniczego i Energetyki w Katowicach — stwierdziła małą liczebność członków PTE wśród pracowników przemysłu węglowego oraz niezadowalającą działalność merytoryczną w stosunku do istniejących potrzeb. Ustalono, że zasadniczą przyczyną tego stanu jest brak organu inspirowanego i koordynującego działalność PTE w górnictwie węglowym. Powstała rada stała się możliwe dzięki dużemu zainteresowaniu problematyką ekonomiczną i działalnością ekonomistów w resortie górniczym i energetyki, a przede wszystkim dzięki poparciu inicjatyw ekonomistów przez ministra Górniczego i Energetyki.

W początkach 1968 r. Komitet Organizacyjny przygotował wszystkie niezbędne dokumenty, przeprowadził rozmowy przygotowawcze z kierownictwem resortu i w środowisku ekonomistów niezbędne dla utworzenia rady. W listopadzie 1968 r. powołano do życia Radę Koordynacyjną, uchwalono jej regulamin, wybrano władze i ustalono program działalności. Bezpośrednio po utworzeniu rady należało do niej 77 kół, liczących ok. 1800 członków. Aktualnie do rady należą 129 kół i 11 innych jednostek organizacyjnych liczących ok. 3700 członków. Zasięgiem działalności rady w górnictwie węglowym objętych jest 11 zjednoczeń, w których grupowanych jest 170 przedsiębiorstw oraz kilka jednostek organizacyjnych bezpośrednio podległych Ministerstwu.

Działalność rady nie polega na obejmowaniu swoim zasięgiem kół istniejących, a na tworzeniu kół. Przewiduje się, że do końca roku powstanie 10 kół, a rada liczyć będzie blisko 4000 członków. Wówczas można będzie powiedzieć, że etap organizowania rady — mimo dalszego wolniejszego już wzrostu liczby kół, został zakończony.

Sprawne kierowanie pracą merytoryczną kół wymagało ustalenia odpowiedniej struktury organizacyjnej. Skryształowała się ona w pierwszym roku pracy rady następująco: naczelnym organem jest Plenum Rady składające się z przedstawicieli wszystkich kół, grupowanych w radzie oraz tych członków Prezydium, którzy są przedstawicielami kół. Organem kierującym działalnością rady jest wybrane przez Plenum Rady — 21-osobowe Prezydium Rady. W skład jego wchodzi m. in. dyrektorzy ekonomiczni zjednoczeń objętych zakresem działalności rady. Udział w Prezydium Rady dyrektorów zjednoczeń ekonomicznych pozwala na obejmowanie programem prac rady najistotniejszych i najpilniejszych zadań ekonomicznych. Organem wykonawczym, zbierającym się przynajmniej dwa razy w miesiącu, jest 9-osobowy Zarząd Rady Koordyna-

cyjnej. Zarząd zajmuje się wszystkimi bieżącymi pracami, ustala sposób realizacji zadań i śledzi przebieg realizacji planów pracy sekcji.

Skupienie w radzie kół PTE działających w jednostkach organizacyjnych o różnym profilu działania wymagało dalszej specjalizacji w obrębie rady. Uzyskano to przez powołanie sekcji. Struktura sekcji jest problemowa. Aktualnie działają następujące sekcje: organizacyjnej i koordynacyjnej działalności kół, naukowej organizacji i zarządzania, ekonomiki górnictwa węgla kamiennego, ekonomiki górnictwa węgla brunatnego, ekonomiki przemysłu maszyn górnictw, ekonomiki zakładów naprawczych przemysłu węglowego, ekonomiki inwestycji, ekonomiki budownictwa węglowego, ekonomiki robót górniczych, ekonomiki transportu samochodowego, ekonomiki handlu węgłem, szkolenia ekonomicznego, informacji ekonomicznej, spraw zawodowych.

Zadania sekcji są różnorodne. Podzielić je można na dwie grupy: zadania organizatorskie i merytoryczne. Zadaniami organizatorskimi są: inspirowanie i popieranie wymiany doświadczeń przedsiębiorstw w zakresie polepszenia wyników gospodowania, wymiana doświadczeń pracowników służb ekonomicznych. Zadaniami merytorycznymi są: przygotowywanie konferencji naukowych, zebrań problemowych, ustalanie kierunków i programów szkolenia ekonomicznego oraz rozwijanie działalności w zakresie informacji ekonomicznej. Do zadań sekcji spraw zawodowych należy prowadzenie poradnictwa zawodowego.

Podział na sekcje zajmujące się określającą grupą zagadnień pozwolił na stworzenie rady o szerokim zasięgu działania, skupiającej większość ekonomistów w resortie, wykraczającej swoim zasięgiem oddziaływania poza, jedno, zjednoczenie. Realizację zadań merytorycznych rada stara się osiągnąć:

— organizując odczyty i kursy szkoleniowe,

— systematycznie zapoznając pracowników służb ekonomicznych z aktualnymi zadaniami gospodarczymi, tendencjami rozwoju społeczno-gospodarczego Polski,

— prezentując ekonomistom nowe metody zarządzania i prowadzenia działalności gospodarczej,

— inspirowając kół w podejmowaniu prac nurtujących przedsiębiorstwa,

— udzielając pracownikom służb ekonomicznych poradnictwa w sprawach zawodowych i sprawach zatrudnienia.

Kursy aktualizacji wiedzy ekonomicznej organizowane są i prowadzone przy współpracy Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego PTE. W I półroczu br. odbyły się już trzy kursy, na których przeszkolono 100 pracowników zjednoczeń i przedsiębiorstw. Sterującą rolą rady w zakresie popularyzacji wiedzy ekonomicznej polega na powołaniu zespołu prelegentów i ustaleniu tematów odczytów, zapoznaniu pracowników służb ekonomicznych z aktualnymi zadaniami gospodarczymi, problemami rozwoju gospodarczego, metodami gospodarowania. Służa temu również organizowane konferencje branżowe i narady w zjednoczeniach.

Rada kierowała pracami kół PTE w zakresie realizacji uchwał II Ple-

num KC PZPR, a w szczególności w zakresie opracowywania i analizowania projektów planów na rok 1970 i na lata 1971—75, później w dyskusji nad zmianami w systemie budżetów materialnego zainteresowania w przemyśle, a obecnie w pracach nad jego wprowadzeniem. W przedsiębiorstwach górniczych oprowadzane zostały podstawowe problemy bieżącej analizy ekonomicznej, natomiast problemy trudniejsze i bardziej złożone jak np. ocena ekonomiczna zródlonowanych form postępu technicznego oraz metody rachunku ekonomicznego, wymagają jeszcze wszechstronnego opracowania.

W każdym kole rodzaj podjętych zadań wynika z charakteru i warunków pracy przedsiębiorstwa. Niemniej w wielu kołach plany pracy zawierają analogiczne zadania. Takimi zadaniami są: sposoby i środki polepszenia gospodarki materiałowej, metody i środki obniżania porównywalnego jednostkowego kosztu własnego produktu. Z zadań niepowtarzających się wymienić można: wpływ mechanizacji urabiania węgla i na ekonomiczną efektywność produkcji w kopalni węgla kamiennego, koszt zaopatrzenia materiałowego w wykonawstwie inwestycyjnym górnictwa węglowego ze szczególnym uwzględnieniem speyfikacji robót w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Rada przewiduje odbycie dwóch branżowych konferencji: na temat ekonomicznej efektywności środków trwałych w górnictwie węglowym i na temat nowych zasad finansowania przedsiębiorstw oraz zorganizowanie przez odpowiednie sekcje 18 zebrań problemowych na temat ekonomicznej efektywności inwestycji w przemyśle węglowym, usprawnienia transportu węgla, optymalizacji planów wydobywczych itp.

Nową formą pracy rady będzie powołanie kilku grup problemowych dla opracowania ważnych zagadnień ekonomicznych m. in.: stosowania stałek czynności w wykonawstwie inwestycyjnym, zakresu, układu i sposobu opracowania programów działania w dziedzinie obniżania kosztów własnych wydobycia węgla. Przygotowane opracowania po rozpatrzeniu przez Sekcję, Zarząd Rady przedstawia do wykorzystania kierownictwu resortu.

Zasadniczym zadaniem rady będzie dalsza aktywizacja ekonomistów i utrzymanie na odpowiednim poziomie inicjatyw zarządczych kół. Zdaniem rady, zwiększenie jej roli w stałym usprawnianiu metod i wyników gospodarowania w przedsiębiorstwach i branżach górnictwa węglowego wymaga rozwiązania kilku podstawowych problemów. Nieodwrotnie wydaje się znacznie wyraźniejsze sformułowanie obowiązków i prac całego Towarzystwa i jego ogniw w gospodarce narodowej. Chodzi głównie o to aby ogniew PTE mogły za zgodą i w porozumieniu z administracją gospodarczą realizować konkretne zadania. Potraktowanie realizowania podejmowanych zadań jako obowiązku, a nie jako dobrej woli, w istotny sposób zwiększy rolę i odpowiedzialność ogniw PTE oraz spowoduje niezbędny wzrost aktywności organizacji i jej członków. Należałoby również przewidzieć możliwość zawierania umów o realizację określonych zadań przez ogniewa PTE dla administracji gospodarczej.

GRZECZNICTWO

SKUTKI ODSTĄPIENIA PRZED ODBIORCĄ OD UMOWY PRZED TERMINEM DOSTAWY

Fabryka Mebli w N zawiadomiła w Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa dwie szlifiernie półautomatyczne typu DZCB-230. Jednak w pewien czas później, jeszcze przed nadejściem terminu dostawy, Fabryka powołując się na trudności napotkane w zakresie finansowania inwestycji, zgłosiła rezygnację z dostawy wspomnianych szlifierek. Z tego powodu Zakłady Przemysłu Maszynowego zażądały od Fabryki zapłaty 15 proc. wartości zamówionych szlifierek tj. kwoty 71 940 zł jako równowartości utraconego zysku, przysługującego dostawcy. Zakłady oparły swe roszczenie na § 3 ust. 2 Ogólnych warunków sprzedaży, przewidujących skutki odstąpienia przed odbiorcą od umowy przed terminem dostarczenia towaru.

Wobec niedojścia do porozumienia sprawa znalazła się w Okręgowej Komisji Arbitrażowej, która oddaliła żądanie Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa.

Na skutek odwołania sprawa została rozpoznana przez Główną Komisję Arbitrażową, która w dniu 22 listopada 1969 r. nr 1-4497/69 orzeczenie OKA uchyliła, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Jeżeli nabywca odstąpił od umowy dostawy przed terminem jej wykonania, sprzedawca może dochodzić wynagrodzenia utraconego zysku, choćby nie ponosił żadnych nakładów na wyprodukowanie przedmiotów objętych umową dostawy.

W uzasadnieniu GKA zaznaczyła m. in.:

„(...) bezprzebiegłymi były rozmowy, w których wyniku OKA doszła do wniosku, iż w chwili odstąpienia przez pozwanego odbiorcę od umowy, skoro nastąpiło to w niedługim czasie po potwierdzeniu przyjęcia zamówienia, powodowy dostawca nie mógł jeszcze ponieść nakładów w celu wyprodukowania objętych sporem szlifierek; powód bowiem naprawienia szkody w następstwie poniesienia takich nakładów nie dochodzi, lecz domaga się jedynie wynagrodzenia utraconego zysku, a treść § 3 ust. 2 Ogólnych warunków umów sprzedaży nie uzasadnia stanowiska, że roszczenie w przedmiocie wynagrodzenia utraconego zysku może być skutecznie dochodzone jedynie w razie poniesienia szkody, o której mowa wyżej. Następnie należy stwierdzić, że w dotychczasowym postępowaniu pozwanego odbiorcy, który rezygnując z dostawy szlifierek powołał się jedynie na trudność w zakresie finansowania inwestycji — nie udowodnił swych późniejszych zarzutów w przedmiocie ujawniania się wad konstrukcyjnych danego typu szlifierek oraz negatywnego wyniku próby pierwszej szlifierni produkcji strony powodowej i materiał sprawy nie daje też podstaw do ustalenia — jak to uczyniła OKA — że powód natrafia na poważne trudności w zbyciu tego typu szlifierek w związku z ich nie najlepszą jakością. W tym stanie rzeczy brak jest w świetle materiału sprawy podstaw ku temu, aby przyjąć, że gdyby nawet pozwany odbiorca nie odstąpił od umowy — to i tak z przyczyn leżących po stronie powodowego dostawcy dana transakcja nie zostałaby uwięziona zamierzoną efektom i powod zysku nie osiągnąłby, podobnie jak brak było elementów do stwierdzenia przez OKA, że w danych warunkach przyznawanie powodowi prawa do obciążenia kontrahenta nieosiągniętych zyskiem sprzeczne byłoby ze społecznogospodarczym przeznaczeniem tego prawa. Z drugiej strony powód nie wykazał, aby prawidłowo ustalony zysk, który mógł i powinien był być osiągnięty przy realizacji danej transakcji, wynosił istotnie 15 proc. wartości objętych sporem szlifierek i wyraził się dochodzoną kwotą 71 940, a zatem wysokość tego zysku wymaga wyjaśnienia.

W tym stanie rzeczy GKA zasądzone orzeczenie uchyliła i przekazała sprawę do ponownego rozpoznania.

W tym stanie rzeczy GKA zasądzone orzeczenie uchyliła i przekazała sprawę do ponownego rozpoznania.

NOWE PRZEPISY

I ZARZĄDZENIA

OBOWIĄZEK ZAWIERANIA ROCZNYCH I WIELOLETNIICH UMÓW SPRZEDAŻY I DOSTAWY

Z dniem 1 września 1970 r. wchodzi w życie uchwała nr 99 Rady Ministrów z dnia 10 lipca 1970 r. w sprawie rocznych i wieloletnich umów sprzedaży i umów dostawy między jednostkami gospodarki społecznej (Monitor Polski nr 24, poz. 190).

W myśl uchwały, w celu upowszechnienia i dalszego usprawnienia systemu powiązań umownych oraz zwiększenia jego roli w planowaniu produkcji i organizacji zaopatrzenia jednostek gospodarki społecznej, jednostki te powinny zbywać i nabywać artykuły na podstawie długoterminowych umów sprzedaży lub dostaw, obejmujących zarówno umowy zawarte na dostarczanie artykułów w okresie rocznym, jak i umowy zawierane na

DOKOŃCZENIE NA STR. 8



Nr 35 (989) — 30.VIII.1970 r.

Konsultacje

Zarząd Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy Ministerstwie Finansów uruchomił w Ministerstwie Finansów punkt konsultacyjny dla popularyzacji zasad nowego systemu finansowego przedsiębiorstw. Działalność punktu jest nastawiona na obsługę informacyjną pracowników resortu finansów, służb finansowych administracji gospodarczej oraz innych zainteresowanych systemem finansowym.

Podstawową formą działania punktu konsultacyjnego jest udzielanie pisemnych odpowiedzi na zapytania dotyczące systemu finansowego przedsiębiorstw, kierowane pod adresem punktu. Odpowiedzi te będą przygotowywane przez konsultantów, którymi są specjaliści Ministerstwa Finansów.

Zakresem działania punktu konsultacyjnego objęta jest:

- problematyka konstrukcji wyników finansowego i jego podziału oraz finansowania środków obrotowych;
 - problematyka finansowania inwestycji i remontów;
 - problematyka kosztów, amortyzacji i oprocentowania środków trwałych;
 - problematyka rozliczeń jednostek gospodarczych z budżetem państwa;
 - problematyka finansowania handlu zagranicznego;
 - system finansowy przemysłu terenowego, spółdzielczego i obrotu towarowego;
 - system finansowy rolnictwa;
 - system finansowy transportu.
- Pytania i wątpliwości z zakresu przedstawionej wyżej problematyki należy kierować na adres: Punkt Konsultacyjny Koła PTE przy Ministerstwie Finansów, Warszawa, ul. Świętokrzyska 12, pok. 3009.

Wykształcony robotnik

dostarczanie artykułów w okresie dłuższym niż rok.

Zawieranie umów o dostarczanie artykułów w okresie krótszym niż rok lub umów o świadczenia jednorazowe powinny być ograniczone do wypadków, w których dany artykuł ma służyć zaspokojeniu potrzeb do-raznych lub niepowtarzalnych albo potrzeb, których dalszego zasięgu uprzednio nie da się przewidzieć (np. w okresie rypkowym zależnym od często zmieniającej się mody i popytu).

Długoterminowe umowy sprzedaży i dostawy mają być dla stron podstawą do planowania ich działalności gospodarczej na okresy wieloletnie i roczne. Zmiany umów powinny być uwzględniane w planach wieloletnich i rocznych stron.

Uchwała stanowi m. in., w jakich przypadkach umowy wieloletnie mają dotyczyć zarówno artykułów nie podlegających rozdzielnictwu jak i artykułów rozdzielanych.

Zawarte umowy długoterminowe powinny być przesyłane przez sprzedawców (dostawców): do rejestracji jednostkom wyznaczonym na podstawie obowiązujących przepisów do sporządzenia bilansu artykułów, które są przedmiotem tych umów.

Jeżeli właściwa jednostka gospodarki uspołecznionej o d m o w i przyjęcia zgłoszonej przez kupującego (odbiorcę) oferty zawarcia umowy długoterminowej lub nie udzieli na nią odpowiedzi w terminie 30 dni od dnia jej otrzymania, kupujący (odbiorca) może zwrócić się bezpośrednio lub za pośrednictwem swej jednostki nadrzędnej do jednostki nadrzędnej sprzedawcy (dostawcy) z wnioskiem o nałożenie na niego obowiązku zawarcia umowy. Uchwała określa też, w jakich sytuacjach jednostka, która złożyła ofertę, może wystąpić do komisji arbitrażowej o zawarcie umowy i ustalenie jej treści.

W umowie wieloletniej ustala się m. in. rodzaj i ilość artykułów, jakie mają być dostarczane w poszczególnych latach kalendarzowych, oraz zakres i tryb, w jakim mogą być wprowadzane do umowy zmiany lub uzupełnienia.

Przepisy uchwały nie dotyczą dostaw wody pitnej z wodociągów komunalnych, dostaw energii elektrycznej i ciepłej oraz dostaw paliw gazowych, z wyjątkiem gazów płynnych propanowo-butanowych, dostarczanych odbiorcom w naczyniach ciśnieniowych.

ZASADY USTALANIA CEN ZBYTU MASZYN I URZĄDZEŃ

W nr 23. Monitora Polskiego ukazała się uchwała nr 84 Rady Ministrów z dnia 9 czerwca 1970 r. w sprawie zasad ustalania cen zbytu maszyn i urządzeń oraz właściwości organów do ustalania tych cen (poz. 184).

Uchwała dotyczy cen zbytu maszyn i urządzeń dla przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, budownictwa, handlu oraz transportu i łączności, produkowanych przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe objęte planowaniem centralnym oraz — w zakresie grup wyrobów określonych przez Przewodniczącą Państwowej Komisji Cen — przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe objęte planowaniem terenowym i spółdzielnie.

Ceny zbytu maszyn i urządzeń ustalone według zasad określonych w przepisach uchwały, powinny być ustalane w ten sposób, aby w zasadzie nie została przekroczona górna granica tych cen, określona w trybie opartym w przepisach uchwały nr 83 Rady Ministrów z dnia 9 czerwca 1970 r. w sprawie określania górnej granicy (limitu) cen niektórych wyrobów przemysłu maszynowego produkowanych po raz pierwszy lub poddawanych modernizacji (Monitor Polski nr 23, poz. 182).

W myśl uchwały za punkt wyjścia do ustalania cen zbytu maszyn i urządzeń przeznaczonych do wykonywania nowych funkcji technicznych, produkowanych w kraju po raz pierwszy, przyjmuje się ceny światowe takich samych lub podobnych maszyn. Jeżeli cena nowej maszyny (urządzenia) określona w sposób wyżej podany miałaby powodować zysk przekraczający więcej niż 0,1 stawki należnej zakładu produkcyjnego, to cenę tę ustala się odpowiednio niżej, tak aby wspomniana granica zysku nie została przekroczona.

Jeżeli zarówno w chwili określania górnej granicy ceny zbytu, jak i w chwili ustalania jej ceny zbytu brak jest danych o cenie światowej, lub gdy dane te nie dają należytej podstawy do ustalenia ceny zbytu, cenę tę ustala się tymczasowo na podstawie kosztu produkcji opowanej technicznie, powiększonego o zysk należny zakładowi produkcyjnemu.

Podstawą do ustalania cen nowej maszyny jest wniosek zakładu obejmującego produkcję, zaopiniowany przez zjednoczenie lub inny organ wyznaczony przez właściwego ministra.

Ceny maszyn powinny być ustalane przed rozpoczęciem ich produkcji na skalę przemysłową, mianowicie w ostatniej fazie przygotowań do tej produkcji, gdy sprawdzone zostaną definitywnie koszty przyszłej produkcji, m. in. na podstawie danych wiążących się z kosztami produkcji serii informacyjnej. Szczegółowy tryb i terminy składania wniosków o ustalenie cen zbytu maszyn określa Przewodnicząca Państwowej Komisji Cen.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

PRASA jednym tchem wymienia sukcesy na polu zastosowań nowoczesnych osiągnięć technicznych oraz przytacza liczne przykłady spowodowanych przez te nowoczesną technikę zaburzeń ekologicznych, społecznych, psychicznych. Informacje o uruchomieniach automatyzowanych zakładów czy wydzielonych produkcyjnych sąsiadują z wiadomościami o zatruciach wód i powietrza, o pogarszaniu się warunków naturalnego środowiska, w którym żyjemy, o coraz gorszej psychokondycji współczesnego człowieka.

Nie po raz pierwszy w historii postęp techniczny budzi takie ambiwalentne reakcje i oceny. Optymizm techniczny akcentuje przede wszystkim takie pozytywne skutki nowoczesnej techniki, jak dostatek i dostępność dóbr materialnych, powszechność kultury, demokratyzację stosunków społecznych, pracę wyzoloną z ciężkiego wysiłku fizycznego, rozwój kwalifikacji zawodowych i poziomu umysłowego itd. Pesymizm (niekiedy skłonny nawet do prognoz katastroficznych), podnoszą zarzuty, iż automatyzacja przynosi ze sobą takie skutki jak nowa alienacja pracy, nierówności społeczne pomiędzy klasą „twórców” i klasą „wykonawców”, zanik więzi społecznych, „samotność w tłumie”, konsumpcyjno-rozrywkowy model kultury masowej, degradację ludzkiej osobowości i zmierzanie autentyzacji kultury.

Spory ciągną się od początku istnienia nowoczesnego przemysłu, ale wraz z aktualnie przyspieszającym się tempem przeobrażeń przybiera ją na sile i ostrość.

Czy jest to konflikt nieuchronny? Model „społeczeństwa industrialnego” budowany był wyłącznie w oparciu o doświadczenia wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Od połowy lat 50-tych wszakże społeczeństwa przemysłowe, które rozwinęły się na drodze kapitalistycznej tracą ten monopol i w fazę kształtowania się społeczeństw typu wysokoprzemysłowego wkracza grupa krajów socjalistycznych. Wczesne stadium tego rozwoju i niedostatek badań nie pozwala na wytyczenie odmienności społecznych skutków nowej rewolucji technicznej w warunkach odmiennego ustroju, co nie znaczy, że nie będą one doniosłe.

Na Zachodzie w tzw. „bezrobociu technologicznym” upatrywano najdonioślejszą negatywną konsekwencję automatyzacji. Jeszcze świeża jest pamięć masowych demonstracji robotniczych przeciw automatyzacji, powodującej masowe zwolnienia z pracy (Detroit, Coventry i in.). Jednym z podstawowych czynników niechęci robotników do zmian technicznych na Zachodzie jest bowiem obawa o stałość pracy.

Jak wykazują przeprowadzone w Polsce badania na ten temat zdecydowana większość polskich pracowników przemysłu wypowiada się za wprowadzeniem w przemysł nowych maszyn i urządzeń, nawet jeśli uczyniłoby one pracę czwartą części załogi zbędną — z zastrzeżeniem, że zwolnionym pracownikom należy zapewnić inną pracę. Pozytywny stosunek załóg do modernizacji technicznej potwierdzają pośrednio badania prowadzone wśród inżynierów. Badania wśród inżynierów zwracają ponadto uwagę na parę istotnych zależności, najprawdopodobniej charakterystycznych nie tylko dla środowiska inżynierskiego, Im większy udział inżynierów, nie pełniących funkcji kierowniczych w zarządzaniu zakładem, tym większa ich aktywność osobista na polu postępu technicznego i równocześnie — na wzrost osobistych kwalifikacji zawodowych. Im większa wśród nich aktywność zawodowa i społeczna w zakładzie, tym wyższa i bardziej pozytywna ocena własnych perspektyw zawodowych — a zarazem perspektyw rozwojowych zakładu.

Już te fragmentaryczne dane zwracają uwagę na konieczność rozpatrywania zagadnień postępu technicznego w szerszym kontekście społeczno-politycznym z uwzględnieniem takich pozatechnicznych elementów, jak udział w zarządzaniu, poczucie uczestnictwa, problem identyfikacji z pracą i zakładem — czyli spraw oscylujących w kierunku problematyki społecznej, a więc humanistycznej.

Tempo rozwoju techniki i coraz krótszy czas „wyługu” nowych wynalazków do praktycznych zastosowań w produkcji (wg badań amerykańskich skrócił się on w ostatnim półwieczu ponad dwukrotnie) powoduje występowanie zjawiska szybkiego starzenia się kwalifikacji. Wg prof. J. Tymowskiego, inżyniera, który po uzyskaniu dyplomu nie uzupełniał swoich kwalifikacji, w połowie zawodowego życia schodziłby poniżej poziomu wymaganego dla rozwiązania problemów inżynierskich swojego czasu. Ten następujący zresztą proces jest jednym z wielu przykładów zjawiska znacznie szerszego a mianowicie, że tempo rozwoju techniki jest dziś tak pospieszone, iż uniemożliwia automatyczne przystosowanie się ludzi do nowych warunków i wymaga planowych, przemysłowych i uprzedzających rozwój wydarzeń działań adaptacyjnych.

Postęp techniczny prowadzi — na co zgadzają się dziś wszyscy — do istotnych zmian w dziedzinie struktury zatrudnienia i kwalifikacji. Jak twierdzi prof. Tymowski — „stałą tendencją wzrostu (ilościowego — WG) ma grupa pracowników z wyższym i średnim wykształceniem. Stale spada udział pracowników niekwalifikowanych, natomiast udział robotników kwalifikowanych i przyuczonych wykazuje w obszarach różnych stopni rozwoju technicznego, różne tendencje. Przy wprowadzeniu produkcji seryjnej udział robotników przyuczonych bardzo silnie rośnie kosztem udziału robotników wykwalifikowanych. Automatyzacja podnosi wymagania wobec operatorów, ale powoduje znaczne zmniejszenie ich liczby — stąd udział robotników przyuczonych w miarę postępu automatyzacji spada. Udział robotników kwalifikowanych spada początkowo przy wyższych stopniach mechanizacji, następnie rośnie przy początkowych i średnich stopniach automatyzacji, a spada przy bardzo wysokich, kiedy stanowiska robocze muszą być obsadzone przez techników”.

Ogólna tendencja polega na tym, że ilość robotników „bezpośrednio produkcyjnych” systematycznie spada (a i samo określenie traci sens w stosunku do ludzi, których rolę automat ogranicza wyłącznie do prostych czynności sterowania lub tylko obserwacji) rośnie natomiast ilość pracowników, których dziś zwijemy pomocniczymi, ale którzy wraz z automatyzacją niebawem zwiększą swą liczebność i rangę: remontowców, ustawicieli, konserwatorów, elektryków. Wg badań NRF-owskich przy obsłudze walcarki przed automatyzacją robotnicy bezpośrednio produkcyjni stanowili 84 proc. obsługi, a po automatyzacji — 26,9 proc. Zmienia się również charakter samej pracy. Wg danych radielskich, pochodzących z Moskiewskiej Fabryki Samochodów Lichaczowa, udział pracy umysłowej przy obróbce detali wałki skrzyni biegów na tokarce wynosił 11 proc., a na linii automatycznej — ponad 44 proc.

Ogólnie wzrasta wraz z automatyzacją udział pracowników umysłowych, wśród nich przede wszystkim udział pracowników inżyniersko-technicznych. W grupie pracowników tzw. biurowych obserwuje się proces „rozwarstwienia” na pracowników kierowniczych i ekspertów oraz zatrudnionych wykonawców, których praca polegać będzie na wykonywaniu prostych i jednostajnych operacji.

W produkcji postęp techniczny z jednej strony prowadzi do dalszego podziału pracy i specjalizacji w ramach nowych zawodów oraz specjalności, z drugiej — poprzez ogólną standaryzację i unifikację techniki sprawia, że w różnych zawodach i różnych branżach na bazie ujednoliczonych konstrukcji i technologii funkcje pracowników różnych zawodów niezależnie od miejsca ich zatrudnienia stają się jednorodne pod względem charakteru pracy i wymaganej wiedzy. Wymienialność pracowników towarzyszyć będzie zjawisku wymienialności zajęć: obsługa automatu wymaga od pracownika równocześnie łączenia zawodów i opanowania kilku specjalności. Rośnie więc w cenie umiejętność przystosowania się pracownika do nowych warunków technicznych na stanowisku pracy, jego „elastyczność” techniczna i psychiczna a więc — ranga wykształcenia ogólnego, nie tylko wąskospecjalistycznego. Wg badań socjologa radielskiego F. M. Mielieckiego, przeprowadzonych w zakładach „Azwostal”, występuje tu zapotrzebowanie na typ robotnika o pełnym wykształceniu średnim, zdolnego do szybkiego opanowania wymagań często zmieniającej się aparatury i metod pracy. Równocześnie tenże socjolog stwierdził, że wysokie kwalifikacje zawodowe badanych pracowników w dużym stopniu nie są wykorzystane. Nie jest to bynajmniej jedyne źródło napięć, jakie niesie ze sobą praca w wysokozbrojonym technicznie przemysle.

W warunkach automatyzacji pracownik nie stanowi wartości samostanowiącej, lecz jest tylko elementem zintegrowanego systemu technicznego. Wyreżany przez aparaturę, pozbawiony jest bezpośredniego wpływu na przebieg pracy, kontaktu z wykonywanym przez siebie produktem i satysfakcji dokonania, jaka była udziałem jego zawodowych protoplastów. „Naciśnięcie guzików” zwalnia od wysiłku fizycznego, ale wymaga napięcia i nerwowości, powoduje zmęczenie, brak pola działania dla inicjatywy, poczucie osamotnienia wobec urządzeń i wywołuje niezdolność tęsknotę do tradycyjnych czynności manualnych, zgodnych z zasadą właściwej człowiekowi „dramaturgii” wysiłku i następującego po nim sukcesu. Taka jest cena pracy leższej fizycznie, bardziej efektywnej, przebiegającej w warunkach większego komfortu. Czy nie stwarza ona szans na zaspokojenie właściwych potrzeb i skłonności ludzkie?

Wydaje się, że tu właśnie jest miejsce na zaprezentowanie określonych, korzystniejszych cech naszego ustroju. Na zachodzie od lat, po części właśnie jako reakcja na za-

grożenia wynikające z wysokiego postępu technicznego, rozwija się pewien określony typ zainteresowań człowiekiem, który w nowoczesnym procesie produkcji staje się: coraz bardziej przedmiotem manipulacji. Modne kierunki jak human relations, wprowadzanie zasad psychologii i socjologii za bramy fabryk, rozbudowa systemu świadczeń społecznych i bardzo różne metody wiązania pracownika z zakładem pracy mają przeciwdziałać poczuciu wyobcowania i kompensować niedostatek produkcyjnej satysfakcji. Rozwija się moda na dokształcanie zwierzchników w dziedzinach humanistycznych — człowiek bowiem okazuje się najkrótszym, najdelikatniejszym elementem wspaniałego systemu technicznego.

W socjalizmie sama technika nie przesądza z góry efektów społecznych, jakie z niej płyną. Wzrost wydajności pracy będący celem i skutkiem zastosowania nowoczesnej techniki, można spożywać nader rozmaicie i jest to już kwestia określonych decyzji społecznych i politycznych. Wybór najtrafniejszych w sensie społecznym wariantów mikro- i makro-rozwiązań możliwy jest w systemie gospodarki planowej i w warunkach społecznej własności środków produkcji.

W Polsce nie mamy jeszcze socjologicznych badań na ten temat. Badania radielskie przeprowadzone w Gorkim, Leningradzie, Swierdłowsku sugerują, że robotnicy zatrudnieni przy produkcji automatyzowanej wykazują szczególną aktywność w dziedzinie dokształcania się, ruchu racjonalizacji i wynalazczości i w innych formach samorządu robotniczego oraz prezentują znaczne kulturalniejsze od pozostałych wyniki spędzania wolnego czasu. Inne radielskie badania na temat czasu wolnego dowodzą, iż przysrost czasu wolnego pracownika niemal automatycznie zwiększa jego aspiracje w dziedzinie kształcenia, zaś wzrost poziomu kultury zawodowej i ogólnej odbija się na kulturze pracy, jej precyzji, łatwości adaptacji do nowych zadań, inicjatywie, wyważniejszej i orientacji w ogólnych sprawach zakładu.

Socjologowie radielscy zwracają uwagę na mniejszy dystans między zwierzchnikami i podwładnymi w zakładach automatyzowanych, i z wyższym poziomem technicznym produkcji wiąże wyższy poziom intelektualny, kulturalny i społeczny badanych pracowników. W tej koncepcji czas wolny rozumiany jest nie jako możliwość kompensacji trudności i przykrości związanych z pracą, ale jako dopełnienie pracy poprzez swobodny rozwój takich zainteresowań i dyspozycji, które nie mogą się w określonych warunkach pracy samostanie rozwijać. Postuluje się więc zrywające z dotychczasową radziecką tradycją rozdzielenie środowiska pracy od środowiska rodzinnego i towarzyskiego, szerokie zaspokajanie osobistych skłonności i zamiłowań i czynny udział w rozwoju nauki i kultury oraz pełnienie aktywnych ról w życiu społecznym i publicznym.

Coraz częściej mówi się o „społecznie niezbędnym czasie wolnym” jako kategorii determinowanej nie tylko przez czynniki natury ekonomicznej, ale będącej wynikiem kombinacji potrzeb gospodarczych i społecznych. Ekonomisci radielscy zaczynają coraz bardziej doceniać wzajemne sprzężenie między gospodarką a życiem społecznym i kulturalnym a w szczególności czasem pozostawionym człowiekowi do osobistej dyspozycji. Niedobór czasu wolnego a także niedostatek w charakterze jego wykorzystania zdaniem ich stanowią mogą zagrożenie dla przyspieszenia modernizacji gospodarki: im bowiem bardziej skomplikowane i precyzyjne urządzenia, tym większą rolę odgrywa wiedza, ogólna kultura i sprawność psychofizyczna obsługującego je człowieka. W nowej sytuacji bardziej od wąskich kwalifikacji specjalistycznych pożądaną będą także postawy jak szczególnie poczucie odpowiedzialności, łatwość przystosowania do zmieniających warunków, umiejętność reorientacji zawodowej, czyli cechy wymagające ogólnego przygotowania.

Być może nadchodząca era automatyzacji rozstrzygnie w drodze rozsądnego kompromisu długotrwały spór pomiędzy „humanistami” i „technikami” oddając każdej z tych dziedzin stosowne jej kompetencje pole działania. Jest to optymistyczna szansa naszych warunków społecznych i niekorzystnych doświadczeń cywilizacji zachodniej, na której blędach — a nie tylko osiągnięciach — możemy się tylko

WSIÓDMYM numerze „Gospodarki Planowej” z bieżącego roku BOHDAN TRAMPCZYŃSKI zamieszcza artykuł pt.: „O racjonalne wykorzystanie drobnej wytwórczości”. Autor stwierdza, że wstępnie, że istnieją kontrowersje i nieporozumienia co do pojęcia i funkcji drobnej wytwórczości w gospodarce narodowej. Punktem wyjścia do wyodrębnienia przemysłu drobnego — obok wielkości zakładu i wielkości produkcji — powinien być charakter wytwarzania.

Wielkość zakładów wielkiego przemysłu i charakter wyposażenia maszynowego powodują, że występuje istotna różnica w kosztach produkcji w zależności od długości produkowanych serii, nie opłaca się wytwarzanie krótkich serii. Natomiast wielkość i typ wyposażenia technicznego w zakładach przemysłu drobnego stwarza taką sytuację, w której różnica ta jest o wiele mniejsza, co umożliwia podejmowanie opłacalnej produkcji małoseryjnej. Równocześnie uniwersalne wyposażenie, charakterystyczne dla przemysłu drobnego, pozwala na większą elastyczność w zakresie modeli i konstruowanych wyrobów. W tym przemysle większy też jest udział pracy żywej w produkowanych wyrobach.

W socjalizmie sama technika nie przesądza z góry efektów społecznych, jakie z niej płyną. Wzrost wydajności pracy będący celem i skutkiem zastosowania nowoczesnej techniki, można spożywać nader rozmaicie i jest to już kwestia określonych decyzji społecznych i politycznych. Wybór najtrafniejszych w sensie społecznym wariantów mikro- i makro-rozwiązań możliwy jest w systemie gospodarki planowej i w warunkach społecznej własności środków produkcji.

Tak więc sfery działalności gospodarczej obu tych grup przemysłu są różne — stwierdza B. Trampczyński. Do przemysłu drobnego można zaliczyć działalność opartą na zakładach przemysłowych, których wielkość i rodzaj wyposażenia technicznego pozwalają na podejmowanie wytwarzania uzupełniającego produkcję wielkiego przemysłu. Wyodrębnić się ono powinno krótkimi seriami, częstymi zmianami wzorów, pracochłonnym wykonaniem lub wykonywaniem produkcji jednostkowej. Charakter wykonywanych przez przemysł drobny wyrobów pozwala także na włączenie w cykl wytwarzania pracy nakładczej.

Jednakże nie raz się zdarza — pisze autor — że przemysł drobny musi na niektórych odcinkach zastępować przemysł wielki. Zazwyczaj jest to związane z niedostateczną rozbudową wielkoprzemysłowego potencjału przetwórczego.

B. Trampczyński stwierdza że „do przejściowego działania przemysłu drobnego w strefie właściwej działalności przemysłu wielkiego odbywa się albo przez prowadzenie masowej produkcji w zakładach, które nie są technicznie do takiej produkcji przygotowane, albo — w prowadzonych przez organizację drobną wytwórczości zakładach, wielkością i typem wyposażenia technicznego, zbliżonych do zakładów przemysłu wielkiego, a tym samym przygotowanych do produkcji wielkoprzemysłowej”.

Wobec faktu, że drobna wytwórczość w różnych etapach przemysłowania kraju działa nie tylko we własnej strefie, ale również przejściowo w strefie właściwej działalności przemysłu wielkiego, działalność przemysłowa drobnej wytwórczości nie ma jednolitego charakteru, lecz jest głęboko zróżnicowana”.

To zróżnicowanie powinno być punktem wyjścia zarówno w ustalaniu metod planowania i zarządzania, jak i przy analizie efektywności produkcji.

W wytwórstwie przemysłu drobnego wyróżnić można szereg grup. Pierwsza grupa — to towary mające istotne znaczenie dla dobrobytu masowego. Produkcja jest tu skupiona w przemysle skoncentrowanym (np. wyroby ludowe, artystyczne, zabawki itd.). Druga grupa — to wyroby analogiczne do tych, które są produkowane przez przemysł wielki, ale w krótkich seriach, często luksusowe. Trzecia grupa — to produkty, które są wytwarzane w uzupełnieniu niedoborów zdolności wytwórczych w przemysle kluczowym. Czwarta — to artykuły zaopatrzeniowo-inwestycyjne.

Autor uważa, że w pierwszych dwóch grupach system planowania „powinien umożliwić elastyczne dostosowywanie się do aktualnych potrzeb rynku i aktualnych wymogów mody, powinien też umożliwić dostosowywanie się do aktualnych możliwości zaopatrzeniowych, czyli zmian w poziomie rentowności, w proporcjach materiałów i funduszu płac, a więc zmian wynikających ze stopnia uszlachetnienia długości serii, z zastosowania surowców wtórnych lub odpadów i całego szeregu innych czynników, charakterystycznych dla działalności drobnej wytwórczości”.

Podczas gdy w systemie zarządzania pierwsza grupa powinna być objęta różnymi formami koordynacji branżowej i terenowo-branżowej w ramach drobnej wytwórczości, druga grupa powinna być bilansowana w ogólnych wartościach, łącząc z całym grupami towarowymi danych branż przemysłu krajowego”.

Równocześnie w zakresie produktów przemysłowych uzupełniających wielki przemysł, „część przemysłu drobnego nie tylko powinna być bilansowana w ujęciu wartościowym

łącznie z przemysłem kluczowym, ale powinna też być objęta formami koordynacji, które zapewniłyby całkowitą pomoc techniczną, technologiczną i wzorniczą przemysłu kluczowego, a także jednolitą politykę inwestycyjną i możliwość programowania produkcji w konkretnych ilościach i asortymencie”.

Natomiast ponieważ w dziedzinie wytwórstwa artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych charakter produkcji nie odbiega od przemysłu kluczowego, to powinna być ona objęta metodologią planowania i zarządzania taką samą, jak w wielkim przemysle, powinna następować także integracja tej sfery z przemysłem kluczowym.

B. Trampczyński, mówiąc o metodologii planowania, systemie bodźców i systemie zarządzania w drobnej wytwórczości stwierdza: „że „trzeba wziąć pod uwagę: głębokie zróżnicowanie jej działalności oraz fakt, że różnice w wydajności i rentowności poszczególnych dziedzin działalności są bardzo znaczne. Taka różnica istnieje między produkcją i usługami, między usługami dla ludności i usługami dla instytucji, między pracochłonną produkcją krótkoseryjną, a materiałochłonną produkcją długoseryjną itp.”.

W przedsiębiorstwach, w których programy produkcji oparte są na ilości i asortymencie, a w których równocześnie typ wyposażenia technicznego determinuje kierunek produkcji, oparcie się na syntetycznym wskaźniku finansowym ma decydujący wpływ na ich ekonomikę. „W przemysle drobnym i — szerzej mówiąc — w drobnej wytwórczości, gdzie mamy do czynienia z tysiącami zakładów, przedsiębiorstw i spółdzielni, i gdzie typ wyposażenia technicznego zakładów (co jest specyficzną cechą drobnego przemysłu) umożliwia w ramach określonej branży dość szeroki wybór profilu produkcji (często jednostkowej produkcji lub zespołu), zmiany w metodologii powinny zmierzać do zapewnienia nie tylko największej efektywności działania, ale równocześnie — prawidłowych kierunków rozwoju, typowych dla drobnej wytwórczości. Powinny też umożliwić elastyczne dostosowywanie się drobnej wytwórczości do aktualnych potrzeb rynku i aktualnych możliwości zaopatrzeniowych”.

Ta zapewnienie prawidłowych kierunków rozwoju jest bardzo istotne, a zarazem bardzo trudne, gdyż najbardziej typowa działalność drobnej wytwórczości, na którą składają się usługi dla ludności, krótkoseryjna produkcja rynkowa i eksportowa, produkcja na terenach aktywizowanych itp., jest z zasady mniej rentowna, trudniejsza i bardziej pracochłonna. Istniejący obecnie system bodźców nie zapewnia dość skutecznie szybkiego rozwoju tej działalności. Punktem wyjścia do zmian metodologii powinno zatem być zmniejszenie liczby dyrektywnych wskaźników, z równoczesnym oparciem się na syntetycznym wskaźniku kwoty zysku, w celu umożliwienia elastycznego działania, z równoczesnym zapewnieniem jej efektywności, oraz powiązanie systemu bodźców, a szczególnie systemu premiovania z zadaniami odcinkowymi, w celu zapewnienia prawidłowych kierunków rozwoju drobnej wytwórczości”.

W dalszej części artykułu autor pisze, że funkcji drobnej wytwórczości nie można tylko sprowadzić do linii podziału między przemysłem drobnym i wielkim. „Funkcje drobnej wytwórczości są o wiele szersze i bogatsze, a wachlarz produkcji i usług jest bardzo szeroki. Mówiąc np. o wyżej charakterystyzowanym typie produkcji przemysłu drobnego, trzeba wyraźnie stwierdzić, że powinna to być zarówno produkcja oparta na najdroższych i najmniejszych materiałach oraz najnowocześniejszych maszynach, jak i produkcja oparta na gorszych gatunkach surowców oraz na surowcach odpadowych i wtórnych”. Równocześnie drobna wytwórczość pozwala na aktywizację gospodarstwa terenów słabiej rozwiniętych i aktywizację określonych grup ludności (kobiety, inwalidzi itd.). Ważną funkcję spełnia tu także spółdzielczość.

Odrębną zaś sprawą jest problem usług, w którym to kierunku drobna wytwórczość zamierza skoncentrować swój wysiłek na rzecz zdecydowanie szybszego rozwoju usług, szczególnie dla ludności i niektórych instytucji.

Prócz tego w siódmym numerze „Gospodarki Planowej” znajdujemy m.in. następujące pozycje: BOGDAN SUCHODOLSKI — „Rozwój kultury i wykształcenia a model konsumpcji — problemy i perspektywy” (dokonanie), JANUSZ GOSCIŃSKI — „O problemach zarządzania przemysłem”, TADEUSZ KASPRZAK, BARTŁOJEW KAMIŃSKI — „Ogólna analiza zmian systemów zarządzania w niektórych krajach socjalistycznych”, JAN TOBER — „Niektóre metodologiczne problemy analiz strukturalnych w przemysle”, IZYDOR KROLAK — „Efektywność postępu technicznego i import inwestycyjny” (ks).

NIEPOWODZENIA, jakich doznaje przemysł lekki w tym roku na rynku krajowym, lagodzi sytuacja w handlu zagranicznym. Przemysł lekki należy do tych resortów gospodarczych, które z nadwyżką wykonały zadania eksportowe w I półroczu br. Nadwyżka ta powstała w wyniku realizacji planu eksportu na rynku krajów socjalistycznych w 54 proc., na rynku krajów kapitalistycznych zaś w 49 proc.

O pomyślnych wynikach eksportu kluczowego przemysłu lekkiego przesądziła w I półroczu działalność włókiennicza, zwłaszcza zaś przemysł bawełniany i wełniany. Branże te starają się, zgod-

zakładów eksportowych, co prawda nie nowym, ale ciągle aktualnym i o poważnym znaczeniu. Np. przedstawiciele handlu zagranicznego zarzucają włóknarzom nieumiejętność operatywnego i dokładnego odtwarzania wzorów dostarczonych przez importerów. W rzeczywistości przemysł potrafi powielać w błyskawicznym tempie zarówno wzory zagraniczne, jak i opracowane przez zakładowe i branżowe laboratoria — ale pod warunkiem dysponowania odpowiednimi zapasami półfabrykatów i chemikaliów, a także rezerwą mocy produkcyjnych. Wzory interesujące importerów nie tak znów rzadko są bardziej pracochłonne, co sprawia zakładowemu przemysłowi lekkiego sporo kłopotów z uwagi na istnienie lic-

odzieżowego utrwała „branżowy” w pewnym sensie charakter centrali handlu zagranicznego. Można powiedzieć więcej, w handlu zagranicznym mamy — w postaci samodzielnych central — odpowiedniki nie tyle branży, co zjednoczeń przemysłowych podporządkowanych jednemu resortowi gospodarczemu.

Taka, a nie inna struktura organizacyjna przemysłu lekkiego odpowiadała być może charakterowi tej gałęzi przemysłu sprzed kilkunastu lat, gdy przemysł odzieżowy stawiał pierwsze kroki na rynkach zagranicznych. Obecnie natomiast sprawa, że interesy eksportowe włókiennictwa kolidują z planami eksportowymi przemysłu odzieżowego. Premia eksportowa włókiennictwa zależy od sprzedaży za granicą tkanin, nie zaś konfekcji. Do planów eksportowych włókiennictwa nie zalicza się tkanin używanych do konfekcji przeznaczonej na eksport. Każdy sobie przeło odzienie tę eksportową łączkę uprawia.

Włókiennictwo, najogólniej rzecz ujmując, nie pracuje „pod eksport” przemysłu odzieżowego, nie na wykonaniu zamówień zakładów odzieżowych koncentruje swoją uwagę, lecz na realizacji własnych planów eksportowych. Ze swojego punktu widzenia ma niewątpliwie rację, praktyki te jednak nie służą interesom przemysłu lekkiego. Nie tylko przeciętne kluczowy przemysł odzieżowy ma trudności z uzyskaniem tkanin odpowiednich do eksportowej konfekcji. „Coopexim” ma jeszcze większe bójki kłopoty z ułokowaniem zamówień w zakładach włókienniczych na tkaniny potrzebne do eksportowanych przez siebie wyrobów.

Sprawa ta nie miałaby większego znaczenia, gdyby eksport tkanin w postaci skonfekcjonowanej nie był bardziej opłacalny w porównaniu z eksportem tkanin w metrażu. Jest jednak inaczej. Dlatego też koordynacja planów eksportowych i inny podział premi za eksport są problemami wymagającymi pilnego rozwiązania. Dodajmy jeszcze, że eksport wyrobów skonfekcjonowanych na rynki niedostępne lub trudno dostępne dla tkanin ma większe szanse. Tymczasem zaś nawet branżowe placówki naukowe-badawcze we włókiennictwie interesuje bardziej tkanina sprzedawana w metrażu niż tkaniny przeznaczone do konfekcji, które muszą mieć inne właściwości, dostosowane do nowoczesnej technologii ich obróbki w zakładach odzieżowych. Dokładnie to samo można powiedzieć o różnego rodzaju dodatkach używanych do odzieży. Inspiratorem postępu w tej gałęzi jeszcze niedocenianej u nas dziełnie jest przemysł odzieżowy, nie zaś specjalistyczne zakłady produkujące te dodatki.

Mamy rozwinęte i na dość dobrym, ogólnie rzecz biorąc, poziomie branżę konfekcyjną. Dzięki nim możliwe są istotne zmiany w strukturze eksportu: zwiększenie w eksporcie wyrobów finalnych przemysłu lekkiego kosztem zmniejszenia udziału wpływów ze sprzedaży za granicą tkanin, tradycyjnego i w ciągu wielu lat głównego artykułu proponowanego przez przemysł lekki zagranicznym odbiorcom. Już w 1968 roku wpływy z eksportu odzieży były blisko dwukrotnie wyższe w porównaniu z wpływami uzyskanymi ze sprzedaży wyrobów największej branży — włókienniczej, jaką jest przemysł bawełniany. I tak np. zgodnie z danymi GUS (Rocznik statystyczny 1969) w 1968 r. sprzedano za granicą odzieży za 253,4 mln zł, tkanin bawełnianych zaś za 133,7 mln zł. Łączny eksport tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kształtował się w 1968 r. na poziomie niższym w porównaniu z eksportem odzieży.

W eksporcie do krajów kapitalistycznych najwyższą dynamikę w ciągu ostatnich 5 lat osiągnął przemysł skórzany (w obrotu skórzonym) i konfekcja z tkanin (wzrost eksportu o ponad 2 i pół raza). Obydwie te branże intensywnie zwiększają eksport do krajów wysoko rozwiniętych. Dzięki nim główny udział wyrobów skonfekcjonowanych w eksporcie kluczowego przemysłu lekkiego do krajów kapitalistycznych wzrósł w 1968 r. do 38,7 proc. w br. Zmiany w strukturze eksportu do krajów kapitalistycznych nie zostały poparte ustawieniem włókiennictwa i jego eksportu pod kątem możliwości zbytu odzieży z tkanin. Opóźnienia te wymagają szybkiego nadrobienia, coraz bowiem silniej dają o sobie znać. A w najbliższej przyszłości mogą stać się czynnikami hamującymi rozwój eksportu odzieży.

Sprawa pilną wydaje się również ustawienie małych zakładów przemysłu drobnego pod kątem zapotrzebowania kluczowego przemysłu obuwicznego na różnego rodzaju starannie wykonaną galanterię, m. in. metalową. Przeprowadzana aktualnie weryfikacja zakładów obuwicznych podporządkowanych przemysłowi terenowemu i spółdzielczości pracy stwarza doskonałą okazję dla rozwiązania wreszcie problemu produkcji dodatków o odpowiednim standardzie potrzebnym zakładom obuwicznym do produkcji krajowej i eksportowej.

Być może, że z uwagi na istotne zmiany w strukturze eksportu przemysłu lekkiego celowa jest poważna dyskusja nad celowością organizacyjnego oddzielenia centrali handlu zagranicznego, specjalizującej się w eksporcie tkanin, od centrali handlu zagranicznego zajmującej się sprzedażą za granicą odzieży z tkanin i wyrobów dziewiarsko-pozycoskich.

Poszczególne zjednoczenia przemysłu włókienniczego mają własne plany eksportowe. Ich organizacyjne oddzielenie od przemysłu

Luka technologiczna

DOKONCZENIE ZE STR. 1

powiedzmy — porcjowane parówki i wędlinę w małych, przezroczystych i wysterylizowanych opakowaniach, lecz również w małych tubkach musztardę do parówek, sól, pieprz itp. Formy opakowania dostosowane są do potrzeb. Np. filety z ryb są pocięte tak, że można je rzucać wprost na patelnię. Porcje przystosowane są do jednorazowego spożycia. Mamy oczywiście pilniejsze potrzeby, ale przykład ilustruje przyszłość, która również i nas nieuchronnie czeka i do której należy przygotować się już dziś. Zmusi nas do tego ekonomia czasu i nieuchronny, a także pożądany rozwój cywilizacyjny.

Kalkulacja kosztów nakazała w wielu krajach wprowadzić np. w detalicznej sprzedaży mleka opakowania trójkątne z woskowatego, specjalnie przygotowanego cienkiego kartonu na użytek jednorazowy. Odbijają one, napełnione mlekiem, drogę tylko do punktu sprzedaży, czy do bezpośredniego konsumenta, eliminując w ten sposób przewóz pustych butelek i ich mycie. Oszczędność kosztów oczywista.

Podobnie przy nowoczesnych automatycznych liniach rozlewających płyny spożywcze z szybkością od 15 do ponad 30 tysięcy butelek na godzinę (i z taką szybkością naklejających etykiety) — stosuje się sterylizację wnętrza butelki płomieniem, unikając w ten sposób powtórnej pasteryzacji płynów po napełnieniu nimi naczyń. Trzy lata temu na międzynarodowej wystawie maszyn dla przemysłu spożywczego w Düsseldorfie oglądałem stosowany już dziś dość powszechnie automat produkujący w jednej operacji butelkę plastikową i napełniający ją płynem spożywczym w warunkach absolutnej sterylności, również eliminujący powtórna pasteryzację. Butelki do piwa zaczyna się produkować nie okrągłe, lecz czworokątne ze względu na oszczędność miejsca w lodówce.

Bez trudu można stwierdzić, że w wielu krajach przemysł produkujący maszyny, urządzenia i linie technologiczne dla przetwórstwa surowców rolnospożywczych i przygotowania ich w sposób odpowiadający obecnym potrzebom rozwiniętych społeczeństw ulega gwałtownej modernizacji, przeżywa nową rewolucję konstrukcyjno-technologiczną.

CO NA TO PRZEMISŁ SPOŻYWCZY?

W tym świetle może się nasuwać logiczny wniosek, że do zaspokojenia potrzeb naszego społeczeństwa za kilka lat musimy się przygotować już dziś. Analiza aktualnego stanu istniejącego w poszczególnych branżach przemysłu spożywczego i swoista futurologia w tej dziedzinie zajmuje się „Życie Gospodarcze” od kilku lat.*

Artykuły te poruszały wiele problemów, analizowały stan faktyczny, osiągnięcia i braki, proponowały rozwiązania. Sytuacja wprawdzie ulega poprawie, lecz zbyt powolnie. Życie i potrzeby zgłaszane przez rynek konsumentów powodują, że przemysł spożywczy nie nadąża. W latach 1960—1968 przemysł spożywczy wykazał najniższy przyrost produkcji globalnej — o 35,4 proc. podczas gdy średnia, wzrostu całej produkcji przemysłowej wyniosła 90,1 proc.

Sytuacja ta nie uległa poprawie w bieżących latach. W okresie 1965—1969 r. produkcja przemysłu spożywczego wzrosła o 13 proc. podczas gdy średnie tempo dla całej produkcji przemysłowej wyniosło 38 proc. Spośród wszystkich gałęzi przemysł spożywczy uzyskiwał w latach bieżącej pięcioletki naj-

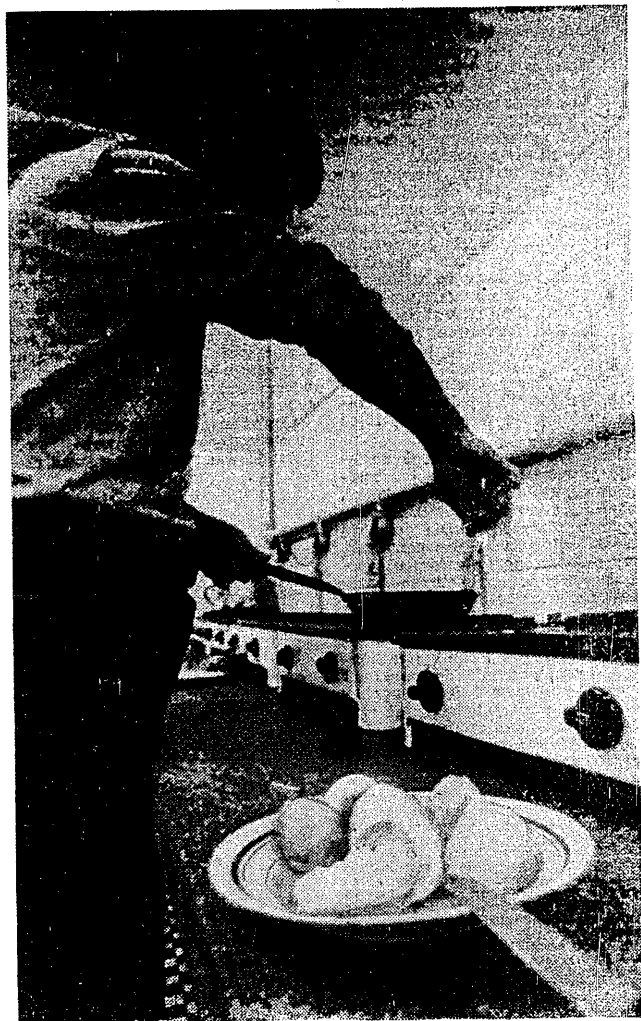


Foto Mirosław Stankiewicz

niższe przyrosty: w 1966 r. wzrost o 5 proc., w 1967 r. o 2 proc., w 1968 r. o 3 proc., w 1969 r. o 2 proc.

To stosunkowo powolne tempo trzeba skonfrontować z wielkością nakładów inwestycyjnych. Nakłady te na przemysł spożywczy wcale nie były małe. W pięcioletce 1966—1969 wyniosły przeciętnie rocznie 3044 mln złotych, a pięcioletce 1961—1965 przeciętnie rocznie 4552 mln zł, a w latach 1966—1968 przeciętnie rocznie 5915. Pod względem ich wielkości przemysł spożywczy znajdował się w czołówce, tak w poprzednich, jak i w bieżącej pięcioletce.

Mimo wysokich nakładów inwestycyjnych przyrosty w produkcji globalnej przemysłu spożywczego są małe. W tej sytuacji można mówić o słabej efektywności inwestycji.

Gdzie leży przyczyna niskich przyrostów w produkcji? Częściowe wytłumaczenie tego faktu wypływa z prostego porównania statystycznego. Przemysł spożywczy zatrudniał w 1960 r. 251 800 robotników grupy przemysłowej w 15 094 zakładach pracy. W 1968 r. 310 900 robotników w 13 693 zakładach pracy. W 1960 r. na jeden zakład pracy przypadało przeciętnie 16,7 robotników grupy przemysłowej, a w 1968 roku 22,7 robotników. Mamy więc do czynienia z szalonym rozdrobnieniem produkcji i w związku z tym z jednym z najniższych w naszej gospodarce stopniem jej koncentracji.

Dodajmy jeszcze do tego fakt, że w 1968 r. w przemyśle tym na 310 900 robotników grupy przemysłowej przypadało 126,2 tys. personelu administracyjnego. Nietrudno się domyślić, że w tych warunkach koszty produkcyjne tego przemysłu muszą być wysokie. Również ponoszone nakłady inwestycyjne w warunkach rozdrobnienia i wysokich przerosów administracyjnych nie mogą przynosić należytych rezultatów.

MAŁO EFEKTYWNY PARK MASZYNOWY

Wszystkie dotąd publikowane na naszych łamach artykuły wskazywały na następną cechę ujemną — na brak wysokowydajnych, nowoczesnych maszyn i linii technologicznych przetwórstwa i opakowania. Przy tego rodzaju wyposażeniu mamy do czynienia z częściowym marnotrawieniem surowców, w związku z tym słuszną jest teza, że zawsze istniała tu alternatywa ekonomiczna: zwiększać produkcję surowców rolnych, czy zmniejszać tego straty w drodze od producenta do konsumenta i lepiej zaspokajać potrzeby drugiego, której realizowanie daje w określonych granicach ten sam efekt finalny.

Wszyscy autorzy domagali się poprawy stanu i nowoczesności

parku maszynowego. W tym miejscu dochodzimy do istotnego zagadnienia. Nasz przemysł produkujący maszyny, urządzenia i linie technologiczne jak dotąd opanował pierwszy stopień przetwórstwa wielu surowców rolnych i hodowlanych. Natomiast nie ma opanowanej produkcji maszyn do tzw. drugiego, wyższego stopnia przetwarzania i przygotowywania produktów konsumpcyjnych. Np. budujemy rzeźnie (i to nieźle) ale do produkcji wędlin wiele urządzeń musimy importować.

Mleko rozlewamy tylko do 1 litrowych butelek, do półlitrowych już nie! Udział mleka butelkowanego w jego sprzedaży detalicznej nie przekracza 50 proc., a produkcja napojów mlecznych w stosunku do sprzedaży mleka spożywczego wynosi kilka procent. Produkcja mięsa o zwiększonym stopniu przygotowania wynosi też zaledwie kilka procent.

Również ogromne potrzeby wykazuje produkcja koncentratów i konserw spożywczych. Można założyć, czy nasz przemysł produkujący maszyny i urządzenia i linie technologiczne dla przemysłu spożywczego jest w stanie podjąć potrzebom dnia dzisiejszego nie mówiąc o zadaniach, które nakreślił na początku artykułu? Analiza jego produkcji i struktury wykazuje, że w obecnej jego sytuacji nie może on w pełni zaspokoić tych potrzeb.

Jak wielkie są te nowe potrzeby? Jako podstawę ich kwalifikacji możemy wziąć wartość importu z ostatnich lat, gdyż na tej drodze wyrównywaliśmy częściowo lukę między zdolnościami produkcyjnymi naszego przemysłu maszyn i urządzeń dla przetwórstwa surowców rolnych i hodowlanych, a potrzebami przemysłu rolnospożywczego. Wielkość tego importu należy szacować na około 600 do 900 mln zł rocznie.

Powstaje więc problem, jak rozwiązać piętrzące się trudności i pokonać lukę w stopniu przetworu i nowoczesności produkcji przemysłu rolnospożywczego. Wydaje się, że klucz do tego rozwiązania leży w rozwoju przemysłu produkującego maszyny dla przemysłu spożywczego. Sprawa ta zajmiemy się w następnym artykule.

MIROSLAW DYNER

*) W ostatnich latach: Z. Mikolajczyk — „Początek nowej fazy?” (Nr 10/67), „Nadążać — to za mało” (Nr 36 z 1968 r.) i cały cykl artykułów J. Waszykowskiego zamieszczonych w 1968 r. i 1969 roku oraz artykuły innych autorów.

PRZEMYSŁ lekki obejmuje organizację galezi przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego oraz pomocniczą produkcję przemysłu artykułów technicznych i części zamiennych, niezbędnych dla prawidłowego działania podstawowych galezi wytwórczości.

Największe tradycje przemysłowe posiada przemysł włókienniczy. Przemysł odzieżowy i obuwniczy powstały w zasadzie po II wojnie światowej na tle ogólnej industrializacji kraju. Podobnie przemysł dziewiarski zaliczany do włókienniczych awansował do rangi wielkiego przemysłu dopiero po wyzwoleniu.

W okresie minionych 25-ciu lat obserwuje się wysokie tempo rozwoju tych galezi przemysłu. W produkcji przędzy i tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych Polska znajduje się w pierwszej 10-ce krajów świata.

Obok wzrostu ilościowego następuje systematyczny rozwój asortymentowy, skrócenie serii produkcji, podnosi się poziom estetyczny i nowoczesność wyrobów. Dla pełnego zaspokojenia potrzeb wewnętrznych, przy jednoczesnym rozwoju eksportu prowadzona jest polityka inwestowania w najbardziej nowoczesne urządzenia produkcyjne.

Szybki rozwój produkcji, opanowywanie nowych technik i technologii, wprowadzenie do produkcji nowych surowców i środków chemicznych możliwe były dzięki wynikom działalności naukowo-badawczej instytutów oraz centralnych i branżowych laboratoriów.

Resortowe placówki naukowo-badawcze, a z nimi zakłady produkcyjne nadążają za światowym postępowaniem w chemizacji przemysłu włókienniczego, tak pod względem przerabiania surowców chemicznych jak i w mieszankach, jak i stosowania środków apreturujących w wyniku czego: niemal wszystkie znane w świecie rodzaje apretur tkanin są w stoniu przemysłowym opanowane.

Powstała część tkanin wykańczana jest nowoczesnymi apreturami jak: niemiana, wodoodporna, niekierująca, powlekana, jedwabista, molodoporna, zmniejszająca itd. Jednakże ograniczona ilość nowoczesnych maszyn wykańczających nie zawsze pozwala na takie rozmiary produkcji, jakie powinny być z punktu widzenia potrzeb, zaspokojone.

Przemysł włókienniczy rozszerza systematycznie produkcję przędzy i tkanin jako substytutów różnego rodzaju tkanin wytwarzanych dotychczas techniką klasyczną. Rozszerza się także produkcję syntetycznych przędzy i tkanin, które w coraz większym stopniu zastępują naturalne.

Od wielu lat przemysł rozwija produkcję tkanin laminowanych różnych tkanin i orzeźnienia, co pozwala na zmniejszenie zużycia surowców włókienniczych, bez szkody dla jakości i cech użytkowych wyrobów.

W tkaninach na cele techniczne eliminuje się drogie surowce klasyczne na rzecz surowców chemicznych. Podobna polityka surowcowa-asortymentowa realizowana jest w produkcji tkanin dekoracyjnych i wyrobów pasmanteryjnych, co przyczynia się do zwiększenia i poprawy funkcjonalności tej grupy wyrobów.

W przemyśle skórzanym powstaje część obuwia wytwarzana jest skróconym procesem klejenia, a od 2-cho lat szybko powiększa się produkcja obuwia metodą wtrysku.

Wyroby włókiennicze, a tym samym odzieżowe, tkaniny i inne wyroby dla celów technicznych, obuwie na spódce i wierzchołkach niekierowanych znajdują aprobatę rynku wewnętrznego oraz odbiorców zagranicznych.

Wraz z rozwojem produkcji, modernizacją parku maszynowego unowocześniano równoległe bazy surowcową przemysłu włókienniczego i obuwniczego. W ramach wszech-

stronnego rozwoju gospodarki narodowej, a zwłaszcza przemysłu chemicznego, zwiększyła się produkcja włókien wiskozowych i syntetycznych. Przemysł włókienniczy oparł się na przerób tych surowców w mieszankach i jednorodnie. Aktualnie ok. 50 proc. udziału surowców włókienniczych stanowią włókna chemiczne z tendencją do szybszego zużycia włókien syntetycznych.

Zasady również bardzo istotne zmiany w strukturze zużycia surowców w przemyśle obuwniczym. Aktualnie ok. 80 proc. obuwia wytwarza się na spódce nieskórzanych, które pod względem cech użytkowych są bardzo cenione przez odbiorców zarówno na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Wzrasta także produkcja obuwia z wierzchniemi z tworzyw sztucznych typu skay i inne.

Omówionym kierunkom działania surowcowo-asortymentowego podporządkowano politykę zakupu pro-

handlu zagranicznego. W wyniku prac badawczych instytutów resortowe zapropionowały kierunki postępu technicznego, uwzględniające dalsze rozszerzenie i unowocześnienie asortymentu, zgodnie z tendencjami krajów przemysłowych.

Na podstawie prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny zapisów struktury wydatków w budżecie rodzinnych o różnym poziomie dochodowości w rodzinie przy uwzględnieniu danych demograficznych i funduszu spożycia ludności, można było uzyskać pierwsze kryteria i wskazania dla różnego tempa rozwoju w podstawowych grupach towarów konsumpcyjnych przemysłu lekkiego.

W ogólnym rozwoju przemysłu zakłada się różne tempo wzrostu produkcji w poszczególnych branżach, co zależne jest od zapotrzebowania społecznego, kierunków postępu technicznego i technologii w świecie. Zachodzący proces wzajem-

Podstawa wyboru nowych inwestycji, jak i modernizacji istniejących zakładów będzie obok potrzeb wewnętrznych i eksportu rachunek ekonomiczny dla ustalenia najbardziej efektywnych rozwiązań technicznych dających optymalny wzrost wydajności i obniżkę kosztów własnych.

KIERUNKI POSTĘPU TECHNICZNEGO

Podstawowym kierunkiem rozwoju technicznego w przedsiębiorstwach będzie dążenie do skrócenia procesu produkcyjnego poprzez agregację i automatyzację w liniach produkcyjnych. Zamierza się także częściowo przedsięwzięcia wytwarzania wysokowydajnym systemem bezwzględniego przesłania.

W uzasadnionych technicznie i ekonomicznie przypadkach wymieni się także stare wyeksploatowane urządzenia przedzielające na nowe

stalowane będą dziewiarskie maszyny - osnowowe, wymagające mniejszych nakładów inwestycyjnych na jednostkę produktu i tańsze w eksploatacji.

W roku 1975 technika tkacka będzie jeszcze przeważać, jej udział jednak w branżach tradycyjno-tkackich zmniejszy się do ok. 85 proc. a w produkcji dywanów i chodników zmniejszy się do ok. 65 proc.

Wypieranie techniki tkackiej przez technikę dziewiarską, charakteryzującą się w świecie bardzo wysokim postępowaniem w dziedzinie wydajności i coraz szerszymi możliwościami produkcji asortymentów o różnym przeznaczeniu, wynika z przesłanek ekonomicznych.

W przemyśle dziewiarskim instalowane będą w dalszym ciągu najbardziej nowoczesne maszyny kotłowe, raszle i osnowowe, a w przemyśle półprzewodnikowym wielosystemowe automaty pozwalające na wytwarzanie różnego rodzaju wyro-

nia surowca, zwłaszcza z przeznaczeniem na skóry miękkie, drogą dwojenia i trojenia z nadawaniem sztucznego lica. W obuwnictwie nastąpi dalsze unowocześnienie maszyn i urządzeń co pozwoli na zwiększenie stosowania spódów formowanych i udziału obuwia wytwarzanego metodą klejenia i wtrysku.

Cyklicznie przeprowadzane przez specjalistów pomiary antropometryczne w konsultacji z przemysłem zapewnią mającą poprawę kształtu struktury wyrobów odzieżowych, dziewiarsko-półprzewodnikowych i innych. Wykorzystywanie wyników pracy antropologów przez przemysł traktowane jest jako jedno z najważniejszych zadań, powoła do najnowocześniejszych, w zakresie dalszego podniesienia jakości produkcji wyrobów skonfekcjonowanych.

STRUKTURA ZUŻYCIA SUROWCÓW

Do roku 1975 nastąpi dalszy wzrost zużycia włókien chemicznych do ponad 55 proc. ogólnego zużycia surowców włókienniczych. Wzrost udziału nastąpi zwłaszcza we wszelkiego rodzaju włókienach syntetycznych, co zgodnie jest z tendencjami światowymi. Dalsze unowocześnienie techniki i technologii pozwoli w jeszcze większym stopniu wykorzystywać właściwości włókien chemicznych, dla podniesienia cech użytkowych wyrobów.

Przewiduje się także dalsze korzystne technicznie i ekonomicznie zmiany struktury zużycia w surowcach chemicznych. W produkcji tkanin i dzianin szybciej będzie wrastało stosowanie włókien ciągłych, co pozwoli na eliminowanie dużych operacji przędzenia. Zamierza się także eliminować klasyczne włókna wiskozowe na rzecz włókien wiskozowych modyfikowanych w mieszankach z bawełną i innymi włóknami syntetycznymi. Rozszerzone zostanie stosowanie włókien politeretynowych na niektóre grupy wyrobów dziewiarskich i półprzewodnikowych.

Nastąpi poważne zwiększenie zużycia włókien szklanych z przeznaczeniem na wyroby trudno palne i tkaniny techniczne. Zamierza się również w szerszym zakresie wprowadzać w tradycyjnych metodach przerobu włókna polipropylenowe na dywany i tkaniny meblowe i inne wyroby oraz wprowadzić przerob folii polipropylenowej z przeznaczeniem na tkaniny opakunkowe i inne wyroby wytwarzane dotychczas z drogich surowców naturalnych.

W przemyśle skórzanym ok. 85 proc. obuwia produkowane będzie na spódce nieskórzanych. Rozszerzona będzie w dalszym ciągu produkcja obuwia z wierzchniami nieskórzanymi typu skay, coriam i innych.

Na tle zmian technicznych i struktury zużycia surowców nastąpi dalsze wzbogacenie asortymentu zgodnie z rosnącymi ilościowo i jakościowo wymogami odbiorców krajowych i zagranicznych.

W roku 1975 wartość dostaw na zaopatrzenie rynku wewnętrznego w wyroby włókienniczo-odzieżowe, oraz z przemysłu skórzano-obuwniczego wzrośnie o ponad 40 proc. w porównaniu do 1970 roku.

Poza inwestycjami produkcyjnymi przewiduje się także przeznaczenie poważnych części środków na poprawę warunków pracy w procesie produkcji oraz poprawę warunków socjalno-bytowych w drodze budowy ośrodków rekreacyjnych, zdrowia, żłobków, przedszkoli i innych.

★

Uchwała V Zjazdu PZPR wytyczyła dalszy rozwój gospodarczy i społeczny kraju oraz stopień podwyższenia poziomu życiowego ludności. Przed przemysłem lekkim, poza podniesieniem poziomu techniki przy pomocy środków postawionych do dyspozycji przemysłu, podstawowym zadaniem jest zabezpieczenie dostaw wysokiej jakości i nowoczesności wyrobów, zgodnie z rosnącymi jakościowo i ilościowo potrzebami odbiorców.

Trafne ukierunkowanie rozwoju ma zapewnić wykonanie rzeczowych, ekonomicznych i społecznych zadań w zakresie optymalnego zaspokojenia potrzeb rynku pod względem ilości, jakości, asortymentu, konstrukcji i nowoczesności wyrobów.

Nowe zadania stojące przed przemysłem w przygotowaniu i realizacji programu inwestycyjnego i produkcji wymagały dostosowania systemu zarządzania i planowania wszystkich szczebli do nowych zmienionych warunków.

dukcyjnych maszyn krajowych i importowanych.

Rozwój krajowego przemysłu włókien chemicznych, a także krajowej bazy surowców naturalnych w stopniu, w jakim pozwalają na to warunki geoklimatyczne, na tle realizowanej konsekwentnie polityki surowcowo-asortymentowej, przy jednoczesnym wzroście wywozu wyrobów, doprowadziły do znacznego pukrycia importu surowców i materiałów pomocniczych eksportem wyrobów przemysłu lekkiego. Program inwestycyjny dostosowywany jest do kierunków postępu technicznego w zakresie automatyzacji procesów i skracania cykli produkcyjnych oraz opanowywania nowych technologii pozwalających wytwarzać wyroby substytucyjne o podobnym przeznaczeniu i funkcjonalności w użytkowaniu.

Na tle zachodzącego szybko postępu technicznego zaczęła się również w polskim przemyśle włókienniczym modernizacja i rekonstrukcja przestarzałych i wyeksploatowanych maszyn i urządzeń, w miarę jak na to pozwalały środki inwestycyjne.

ZAŁOŻENIA ROZWOJOWE W LATACH 1971-1975

W wyniku wieloletnich prac określono potrzeby społeczne odbiorców indywidualnych i zbiorowych na tle wzrostu dochodu narodowego i stopni życiowej ludności do roku 1975 i na okresy dalsze. Wyznaczano także możliwości rozwoju eksportu wspólnie z organizacjami

nej substytucji towarowej, jak również efektywności ekonomicznej inwestowania i eksploatacji urządzeń produkcyjnych niezbędnych w różnych grupach wyrobów, jest także jednym z elementów decydujących o kierunkach rozwoju przemysłu.

Do branż rozwojowych o wysokim wzroście produkcji do 1975 roku zaliczono przemysł dziewiarsko-półprzewodnikowy, przemysł jedwabniczy i tkanin dekoracyjnych, odzieżowy i skórzano-obuwniczy.

Produkcja tkanin wełnianych ma wzrastać zgodnie z potrzebami przemysłu odzieżowego. W produkcji tkanin bawełnianych założono niższy trend wzrostu, z tym jednak, że park maszynowy w tkalnictwie i w wykończalniach drogą wymiany dostosowany zostanie do daleko idącego wzbogacenia struktury asortymentowej, zgodnie z wymogami nowoczesności wyrobów, zwłaszcza w procesach wykończeniowych.

Wysoka dynamika wzrostu produkcji w przemyśle dziewiarskim oraz wysoki wzrost produkcji przędzy i tkanin, pozwalają z racji zachodzącego procesu substytucji pomiędzy tymi grupami towarów na wolniejsze tempo wzrostu produkcji w przemyśle bawełnianym i wełnianym.

W przemyśle lnianym założono produkcję na poziomie 1969 r. przy zastępowaniu niektórych tkanin lniano-konopnych typu zaopatrzeniowo-technicznego tkaninami z surowców chemicznych, zapewniającymi dłuższy okres użytkowania, względnie wielokrotne stosowanie.

Wyniki reformy czynszów

WZAKŁADZIE Polityki Mieszkaniowej Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej wykonana została praca Jana Kornilowicza pt.: „Nakłady na gospodarkę zasobami mieszkaniowymi w Polsce w świetle zmian w polityce czynszowej”. Praca stawia sobie za cel ukazanie wpływu przeprowadzonej w 1965 r. reformy czynszów za lokale mieszkalne na kształtowanie się nakładów na utrzymanie czynszowych zasobów mieszkaniowych. Autor podejmuje też próbę określenia podstaw długoterminowej polityki czynszowej w Polsce.

Bliziej interesujący się problematyką znajdującą w tym ponad 200 stron liczącym opracowaniu krótką prezentację podstawowych problemów naszej gospodarki mieszkaniowej, szereg danych ilustrujących ewolucję systemu finansowania gospodarki zasobami mieszkaniowymi (w latach 1945-1965), wyniki badań ankietowych w 113 zakładach pracy o skutkach ekonomicznych reformy czynszów w lokalach mieszkalnych należących do tych zakładów, a także rezultaty podobnej ankiety w prywatnych mieszkaniach.

W tym miejscu chcielibyśmy szerzej przedstawić tylko ogólną ocenę wyników ekonomicznych reformy czynszów. Reforma czynszów za lokale mieszkalne dokonana w 1965 r. spowodowała znaczny wzrost wpływów na cele gospodarki mieszkaniowej. Roczne wpływy z czynszów za lokale mieszkalne wzrosły z 1.867 mln zł na 4.977 mln zł. Uzyskanie tych poważnych środków nie sprawiło jednak, że automatycznie uległa poprawie gospodarka wszystkimi zasobami mieszkaniowymi. Sytuacja jest różna w zależności od tego do kogo należą mieszkania.

Wzrost nakładów na eksploatację i remonty bieżące dał się szczególnie zauważyć w zasobach rad narodowych. Nastąpiło nawet przekroczenie założonych planów w tym zakresie. Już w roku 1967 nakłady jednostkowe na bieżące utrzymanie przewyższały w skali kraju jednostkowe wpływy z czynszów za lokale mieszkalne. (Mogło to nastąpić dzięki wykorzystaniu środków nie przeznaczonych na utrzymanie czynszowych zasobów mieszkaniowych na funduszach remontów bieżących). Niektóre jednostki zaczęły również wykorzystywać na bieżące utrzymanie zasobów mieszkaniowych nadwyżki wpływów czynszowych od lokali użytkowych, które w myśl założeń reformy miały być wykorzystywane jedynie na finansowanie remontów kapitalnych.

Reforma czynszów nie wywarła natomiast większego wpływu na gospodarkę zasobami mieszkaniowymi należącymi do zakładów pracy. Powodów jest kilka: m. in. ten, że w poszczególnych resortach nadal obowiązują różne zasady podziału remontów na bieżące i kapitalne, przy czym z reguły do remontów bieżących zaliczane są naprawy, których wartość przekracza dość znacznie 2 proc. wartości nowego budynku. Sprawy to, że nawet wpływy z podwyższonych czynszów nie pokrywały kosztów bieżącego utrzymania lokali w tych budynkach. Szczególnie, że poziom plac pracowników administracji domów zakładowych jest wyższy niż w budynkach rad narodowych czy spółdzielni mieszkaniowych, co podnosi koszty jednostkowe eksploatacji.

Zwłaszcza niekorzystnie przedstawia się sytuacja starych zasobów mieszkaniowych należących do zakładów pracy, a wymagających znacznych nakładów zarówno na bieżące utrzymanie, jak i na remonty kapitalne. Ponadto znalezione wykonawcy dla przeprowadzenia remontów w tych budynkach jest wyczerpany, nie ma też z reguły gdzie

czasowo delegalizować lokatorów. Na znaczne trudności napotyka również gospodarka mieszkaniowa zakładów pracy, jeśli chodzi o dodatkowe zatrudnienie dozorców i sprzątaczy. Z tego prostego powodu, że przedsiębiorstwo obowiązujące bardzo rygorystyczne limity zatrudnienia pracowników nieprodukcyjnych, do których zalicza się wykonywanie obywateli tych funkcji.

Z przeprowadzonych sondży wynika, że wielu zakładom pracy reforma czynszów i wynikające z niej konsekwencje sprawiły więcej kłopotów niż dały korzyści. Z tych względów 61 proc. badanych zakładów gotowych byłoby przekazać swoje zasoby mieszkaniowe radom narodowym lub spółdzielniom mieszkaniowym.

Najgorzej przedstawia się jednak sytuacja w prywatnych zasobach czynszowych. Reforma czynszów za lokale mieszkalne nie mogła, zbyt wiele zmienić na lepsze. Na gospodarkę tymi zasobami ciąży bowiem istniejące stosunki organizacyjno-prawne. Obowiązuje mianowicie zasada samofinansowania bieżących remontów w ramach każdego budynku oddzielnego, i to niezależnie od tego, czy budynek jest administrowany przez właściciela, czy został oddany w administrację BUAD (Biuro Usług Administracji Domów). Praktycznie oznacza to, że w przypadku dwu budynków należących do jednego właściciela nie ma możliwości wykorzystania nadwyżek czynszowych, powstałych w jednym z budynków, na niezbędne naprawy drugiego budynku.

W tej sytuacji przy występowaniu znacznych niedoborów pieniężnych w budynkach małych uniemożliwiających prowadzenie jakichkolwiek prac remontowych, w innych budynkach, typowo czynszowych, występują nadwyżki środków, które właściciel zobowiązany jest składać na koncie w PKO. Nawet jednak w przypadku wystarczających zasobów

finansowych ich wykorzystanie jest bardzo utrudnione jako, że jedynym źródłem zaopatrzenia prywatnych właścicieli budynków w materiały budowlane może być handel detaliczny, gdzie zwyczajnie potrzebnych materiałów nie ma. A jeśli mimo wszystko uda się zdobyć materiały i znaleźć wykonawcę to dochodzi jeszcze konieczność pokrycia wysokich kosztów transportu niewielkich z reguły partii materiałów.

Uwzględniając nieznaczne środki jakie pozostają przeciętnie właścicielowi na remonty bieżące, po opłaconiu kosztów eksploatacji, trzeba stwierdzić, pisze J. Kornilowicz, że występuje w tej formie zasobów dalsze pogłębianie się zaległości remontowych. Sytuacja pogarsza fakt, że od lat plany finansowe remontów kapitalnych budynków prywatnych nie były wykonywane, a środki przeznaczone na ten cel były mniejsze niż wynikałoby to z pozycji tych zasobów i ich jakości.

Wydaje się, konkluduje autor, że efekty gospodarcze reformy czynszów we wszystkich formach zasobów są mniejsze niż się spodziewano. Wzrost nakładów w zakresie eksploatacji remontów bieżących był wyższy od uzyskiwanego wzrostu efektów rzeczowych. Na ten stan rzeczy wpłynęły przede wszystkim takie czynniki jak:

- podniesienie w roku 1966 cen na niektóre materiały budowlane,
- stała tendencja rad narodowych do podnoszenia taryf za usługi komunalne, jak np. wywóz śmieci,
- znaczne niedobory w zaopatrzeniu w materiały i brak wykonawców,
- zła jakość materiałów budowlanych,
- nie zawsze racjonalne wydatkowanie zwiększonych środków finansowych,
- sprzeczność między poziomem czynszów a poziomem nakładów (w starych budynkach czynsze niskie, bo brak świadczących typowe centralne ogrzewanie, ciepła woda itd., a potrzeby w zakresie remontów największe).

J. D.

10 ZYCIE GOSPODARSTWA

GIPS BUDOWLANY W WOKACH

najwyższej jakości do tynkowania ścian wewnętrznych i produkcji elementów budowlanych

oferuje

przedsiębiorstw państwowym i spółdzielczym,

w dostawach wagonowych - BIURO ZBYTU WAPNA I GIPSU - W KRAKOWIE, ul. MORAWSKIEGO 5 - telefon nr. 236-60

ODBIORCY INDYWIDUALNI!

Zadaje gipsu budowlanego w sklepach z materiałami budowlanymi MHD, PSS, WPHO, PZGS oraz w składach Wojewódzkich Centrali Materiałów Budowlanych. W razie ewentualnych trudności w nabyciu gipsu w terenowych placówkach handlowych, prosimy zwracać się o interwencję do Biura Zbytu Wapna i Gipsu w Krakowie.

GIPS to nowoczesny i ekonomiczny materiał budowlany!

"STRUKTURPOLITIK" — to chyba najczęściej używane słowo w oficjalnych enunciacjach i dokumentach, charakteryzujących aktualną politykę gospodarczą NRD. Wprowadzenie reformy ekonomicznej rozpoczęło w tym kraju z początkiem 1964 r., ale aż do roku 1968 nie eksponowano problemów polityki strukturalnej, albo ściślej mówiąc — polityki przyspieszonych przemian struktury gospodarki narodowej. Dopiero na trzecim etapie reformy (1969—1970) jako cel strategii gospodarczej wysunięto hasło „überholen ohne einzuholen”, czyli: prześcignąć kraje przemysłowo rozwinięte, przekraczając ich aktualny poziom rozwoju. Hasło to dotyczy wprowadzenia głównie dziedzin postępu technicznego, ale ma oczywiście również pełne zastosowanie w szerzej pojętym zakresie zmian strukturalnych, wywodzących się z bujnie rozwijanych w NRD badań prognostycznych.

Najważniejszym narzędziem polityki strukturalnej państwa jest oczywiście przystosowane do tych celów planowanie, zwane strukturalnym. Jest to metoda selektywnego planowania i bilansowania procesów decydujących o osiągnięciu celów strategicznych. W istocie rzeczy chodzi tu o działania, zmieniające do włączenia NRD w nurt rewolucji naukowo-technicznej i nadrobienia opóźnień w stosunku

zwanego planowaniem obiektywnym. Listę takich obiektów ustala Rada Ministrów równocześnie z listą zadań strukturalnych.

Obowiązujący w NRD sposób podjęcia do realizacji niewątpliwie bardzo trudnego i ambitnego zadania gruntownych przeobrażeń strukturalnych jest interesujący. Nasuwają się tu jednak pewne analogie do metody stosowanej w minionych okresach gospodarczych. Zasada priorytetu wprowadzona była przecież począwszy od pierwszej pięciolatki radzieckiej, przy poświęceniu dziedzin niepriorytetowych. Na tym etapie industrializacyjnym nie chodziło jednak o zapewnienie harmonijnego rozwoju całej gospodarki, lecz raczej o przygotowanie przemysłowych podstaw dla przyszłej równowagi. Jest więc prawdopodobne, że inna metoda w warunkach kraju nie rozwiniętego i nie doświadczającego nie dalałaby rezultatów. Warto przesłuchać, jakie efekty przynosi stosowanie tej metody planowania w warunkach kraju wysoko rozwiniętego, o bogatej tradycji przemysłowej i na innym etapie rozwoju.

KONCENTRACJA NAKŁADÓW

Polityka strukturalna jest w tym kraju realizowana z całą stanowczością i systematycznością. Podstawowym warunkiem jej skuteczności jest koncentracja środków na preferowanych dziedzinach. Ilustra-

chowanie warunków równowagi nie musi jednak bynajmniej oznaczać utrwalania starej struktury, gależowej i godzi się w pełni z rozwojem selektywnym. Zmierzają one tylko do uniknięcia strat, wynikających z wytworzonych dysproporcji, a zatem do ustalenia społecznych kosztów dokonywanych przeobrażeń na możliwie najniższym poziomie.

Za podstawę analizy służyć nam będą głównie wyniki roku 1969 i wykonania planu I półrocza 1970 oraz fakty i dane statystyczne oficjalnie cytowane na XIII Plenum KC SED (czerwiec 1970).

PRIORYTETY I „SUPERPRIORYTETY”

Zacznijmy od inwestycji. Już w planie 5-letnim założono program silnego tempa ich wzrostu. Podczas w latach 1961—65 uzyskano średnioroczny wzrost nakładów o 5 proc., to na okres 1966—70 założono 8,5 proc., a faktycznie dynamika osiągać będzie prawdopodobnie powyżej 10 proc. W każdym razie w roku 1969 nakłady inwestycyjne wzrosły o 13 proc., a na rok 1970 założono 11 proc. Jest bardzo prawdopodobne, że w tych liczbach kryje się główne źródło wytworzonego napięcia inwestycyjnego, którego objawy są następujące:

1. Do wykonania programu budownictwa w ostatnich dwóch latach zabrakło siły roboczej i mate-

powstały napięcia i dysproporcje, które muszą m. in. spowodować wzrost kosztów inwestycji.

DYSPROPORCJE W PRODUKCJI

Wartość produkcji wyrobów preferowanych w przemyśle stanowi obecnie około 25—30 proc. całej produkcji. Ta proporcja wydaje się z punktu widzenia naszych rozważań na pewno bardziej prawidłową niż w inwestycjach (60% inwestycji priorytetowych). Ale i tu ujawniają się liczne i sygnalizowane w prasie gospodarczej oraz w oficjalnych komunikatach statystycznych trudności. Wyrażają się one głównie, choć nie wyłącznie, w dziedzinie paliwowo-energetycznej i rynkowej. Produkcja energii elektrycznej wzrasta w ostatnich latach wolniej niż produkcja przemysłowa ogółem. Wytworzył się w ten sposób stan, w którym energetyka nie mogła pokryć silnie rosnącego — między innymi wskutek przybierającej na sile automatyzacji — zapotrzebowania innych gałęzi gospodarki narodowej oraz gospodarstw domowych.

Generalnie rzecz wzięwszy, w w zaopatrzeniu ludności obserwuje się w ostatnich dwóch latach przejawy, których nie notowano poprzednio. Występują tu nie tylko braki określonych produktów rolnych, powodowane w pewnej części przez warunki klimatyczne, a także przez słabą dynamikę wzrostu produkcji rolniej. Braki te odnoszą się również do części wyrobów przemysłowych i usług. Jest niewątpliwie, że jednej z przyczyn tego stanu należy szukać we względnie zwolnieniu tempa wzrostu produkcji grupy „B” w stosunku do grupy „A”. Innym źródłem braków (nie tylko zresztą w dziedzinie produkcji rynkowej) są trudności zaopatrzeniowe i kooperacyjne. Można by zaryzykować twierdzenie, że ognia bilansując i kierując rozdzielaniem surowców i materiałów w sposób istotny korygując proporcje produkcyjne zawarte w obowiązującym planie. One to bowiem w ostatecznym rachunku decydują, które z niestrukturalnych zadań produkcyjnych zostaną wykonane. Ale i zadania strukturalne, mimo stosowania zasady priorytetu w zaopatrzeniu materiałowym, natrafiają na liczne trudności. Na podstawie doświadczeń z lat 1969 i 1970 wytworzyło się w wielu przedsiębiorstwach i kombinatach przeświadczenie, że realizacja tej zasady jest bardzo trudna, jeśli nie niemożliwa.

Trudności występują przede wszystkim w branżach, w których skoncentrowane zostały zadania strukturalne. Wielu ekspertów w NRD uznaje w konsekwencji, że zbyt wiele wyrobów zaliczono do strukturalnych. Widocznie — pisze się w „Die Wirtschaft” — w niektórych ministerstwach dokonano wyboru, któremu — wskutek wadliwych metod bilansowania — z góry nie można było zapewnić materiałnych podstaw realizacji. Aby więc wykonać swoje zadania, jednostki wytwórcze często zastępowały prawnie obowiązującą zasadę priorytetu przez praktykę dobrych stosunków, co miało z kolei ujemne konsekwencje dla realizacji założeń polityki strukturalnej.

Podobnie więc jak w inwestycjach, występują również w produkcji dysproporcje i napięcia, wynikające tym razem głównie z niedostatku zaopatrzenia materiałowego i kooperacji. Poważnym źródłem tych niedostatków jest prawdopodobnie fakt, że zbyt optymistycznie oceniono możliwości zmniejszenia jednostkowego zużycia materiałów i surowców. Wskazywały na to dane dotyczące realizacji planów obniżki kosztów własnych. Wartość materiałów przetwarzanych codziennie wynosi w NRD ok. 365 mln marek. Około 65 proc. kosztów własnych produkcji przemysłu kluczowego stanowią koszty materiałowe. Z liczb tych wynika waga problemu, którego rozwiązanie nie należy bynajmniej do łatwych. Dla przykładu: w roku 1970 założono zmniejszenie jednostkowego zużycia stali o 3 proc. Jest to wprawdzie mniej niż przewidywał odpowiedni odcinek planu 5-letniego, ale i tak w przemyśle maszynowym — osiąga się wskaźnik 1,7—1,9. W NRD ocenia się, że jedna z przyczyn tego stanu rzeczy może być fakt, że 35 proc. globalnego zużycia stali w Republice planuje się i zamawia bez żadnych obowiązujących norm zużycia. W budownictwie wskaźnik ten dochodzi do 50 proc.

W NRD nie ukrywa się faktu, że jednostkowe zużycie materiałów i energii jest w tym kraju dużo wyższe niż w innych rozwiniętych krajach przemysłowych. W NRD zużywa się np. przeciętnie 17.200 kWh energii elektrycznej na produkcję 1 tony czystego aluminium, a w innych wysoko rozwiniętych krajach osiąga się 14.500 kWh/t. Podobnie jest w innych dziedzinach. Słusznie więc wskazuje się w NRD, że rezerwy są duże, przy czym przestrzega się przed poszukiwaniem ich głównie w produkcji. Wylizowano, że to od działań przygotowujących produkcję zależy w 80 proc. ich wyzwolenie.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW

Zima tegoroczna i niekorzystne warunki atmosferyczne ubiegłego roku nie ułatwiły sytuacji gospodarczej. Straty, oceniane na trzy miliardy marek, niewątpliwie zaowocowały na wynikach. Ale — jak podkreślają członkowie kierownictwa NRD — zła pogoda stała się realną groźbą dopiero w warunkach istniejącego już napięcia, zima obnażyła

błędy w „działalności kierowniczej”.

O jakich tu bledach mowa? Trudno wylizywać wszystkie zarzuty, adresowane do kierownictwa wielu przedsiębiorstw, kombinatów, zjednoczeń i niektórych ministerstw. Można by je jednak ująć w dwie zasadnicze i związane ze sobą grupy: łamanie dyscypliny planowej i ukrywanie rezerw. W przemówieniach i artykułach prasowych cytuje się — obok przedsiębiorstw produkcyjnych — wiele przykładów niedotrzymywania umów kooperacyjnych i niewykonywania planów zaopatrzenia materiałowego. Wskazuje się na tendencję do obniżania planów nawet w dziedzinach preferowanych i zastrzeżonych do decyzji wyższych instancji.

Jednakże te zarzuty nie wyczerpują listy pretensji. Bardziej ważnym wydaje się ogólniejszy zarzut sformułowany przez członka Biura Politycznego dr G. Mittagą i przewodniczącą Państwowej Komisji Planowania G. Schürerą.

G. Mittag: „Przykłady te wskazują, że w politycznym i ekonomicznym sposobie myślenia i działania kadr kierowniczych niedojrzałość jest w porządku. Generalni dyrektorzy takich kombinatów, a nawet niektórzy ministrowie nie ustają w wysiłkach przedkładania wniosków obniżenia norm odpisów z zysku do budżetu, aby osiągnąć w ten sposób „większe możliwości” i „wywalczyć” więcej środków na inwestycje. Wielkie bogactwa argumentów używa się do „uzasadnienia” tych wniosków. Z drugiej strony dopuszcza się do tego, że efektywność uzyskanych środków pozostaje poniżej dolnej granicy.”

G. Schürer: „W sumie za dużo ludzi wysła się, żeby udowodnić, że coś musi być droższe, a za mało pracuje nad zasadniczym przepracowaniem technologii i organizacji, a przecież te elementy mają ją decydujący wpływ na obniżenie kosztów.”

Reformatorzy NRD-owcy zdają sobie niewątpliwie sprawę z dysproporcji, jakie w warunkach silnego napięcia zadań wytworzyła się przy stosowaniu metody priorytetów w realizacji polityki strukturalnej państwa. Stąd nowe akcenty w opublikowanym projekcie podstawowych zasad systemu planowania i zarządzania, które będą obowiązywać w latach 1971—1975. Nie zmieniając niczego w metodzie priorytetowego planowania strukturalnego (poza omawianym już uzupełnieniem o tzw. planowanie obiektywne) autorzy projektu zastrzegają się, że powinna być zachowana przy tym proporcjonalność rozwoju gospodarki narodowej. Z naciskiem podkreśla się w projekcie, że priorytetowe planowanie i bilansowanie zadań strukturalnych nie obejmuje z organów bilansujących odpowiedzialności za pokrycie gospodarczo uzasadnionego zapotrzebowania. Stwierdzenie to stanowi niejako odpowiedź na liczne głosy krytyki, że strony przedsiębiorstw i kombinatów pod adresem jednostek bilansujących i rozdzielających „Zadanie polega na tym — pisze się w „Die Wirtschaft” — aby osiągnąć efektywność gospodarczą zamierzoną przez politykę strukturalną, ale równocześnie nie dopuścić do utraty tej efektywności przez napięcia w zaopatrzeniu ludności, dysproporcje, albo nie wykonane zadania eksportowe.”

Słusznie więc zwraca się obecnie uwagę na to, że kształtując poprzez realizację zadań polityki strukturalnej przyszłe proporcje gospodarcze, nie można nie brać pod uwagę równowagi dzisiejszej. Od organizacji gospodarczych wymaga się przy tym, aby własnymi środkami i własną efektywnością zapewniły realizację tych postulatów.

Takie postawienie sprawy zmusi niewątpliwie organizacje gospodarcze do bardziej wyważonego stanowiska w wielu sprawach. Dużo trudności sprawiły np. przedsiębiorstwa, które w dążeniu do wykonania zadań strukturalnych w sposób nieuzasadniony przemysłowy zatrzymywały produkcję wyrobów nie opatrzonej strukturalną pieczęcią. Powstały w ten sposób luki i braki, które trudno było szybko uzupełnić. Obecnie proceder taki został zakazany. W tym samym sensie obarczenie przedsiębiorstw odpowiedzialnością za pełne zaopatrzenie ludności i gospodarki narodowej stanowi na pewno czynnik pozytywny i ważny dla rozwoju sytuacji gospodarczej kraju.

Projekt nowego planu 5-letniego NRD nie jest jeszcze znany. Nie wiadomo, jak będą się kształtować jego główne proporcje, jaki zasięg i tempo przemian strukturalnych będzie on przewidywał. Brak więc elementów, aby dziś coś więcej na ten temat powiedzieć. Jeśli zaś chodzi o system zarządzania, to mimo znacznego postępu wymaga on — jak stwierdza się w NRD — dalszych przeobrażeń, aby zmuszał przedsiębiorstwa do podejmowania takiej odpowiedzialności, jakiej się od nich wymaga.

- 1) G. Mittag — Die Durchführung des Volkswirtschaftsplanes im Jahre 1970. „Neues Deutschland” z 12 czerwca 1970.
- 2) „Neues Deutschland” z 14.VI.1970. Z dyskusji na XIII Plenum.
- 3) Por. I. Grüning — Nur ein modernisiertes sozialistisches Planungssystem sichert Fortschritt — und Spitzenergebnisse. „Die Wirtschaft” nr 3/1970.
- 4) Tamże.
- 5) „Neues Deutschland” z 12 czerwca 1970. Z dyskusji na XIII Plenum.
- 6) „Neues Deutschland” z 14 czerwca 1970. Z dyskusji na XIII Plenum.
- 7) Por. H. W. Hubner — Modern Methoden für die Gestaltung des Perspektivplanes zum staatlichen Hauptplanungsinstrument. „Die Wirtschaft” nr 3/1970.

ZE ŚWIATA

WZROST DEFICYTU HANDLOWEGO WŁOCH

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku deficyt handlowy Włoch, jak podaje włoski Urząd Statystyczny (ISTAT), osiągnął sumę 823,5 mln dol. (157,2 mln dol.), w tym samym okresie 1969 roku — 723,5 mln dol. W ostatnim miesiącu ubiegłego półrocza — w czerwcu handel zagraniczny Włoch w porównaniu z takim samym miesiącem poprzedniego roku wykazał deficyt 132,5 mln dol. (wzrost o 23 proc.), a eksport — 1147,2 mln dol. (wzrost o 14,8 proc.), deficyt 155,6 mln dol. Według danych ISTAT wskaźnik produkcji przemysłowej w maju 1970 roku był wyższy tylko o 3,3 proc. niż w maju 1969 roku.

(MP)

DEFICYT HANDLOWY HISPANII

Deficyt bilansu handlowego Hispanii w pierwszym półroczu 1970 roku osiągnął rekordową wysokość 1215 mln dol., wzrastając o 18 proc. w stosunku do roku poprzedniego i przewyższając wpływy z eksportu w wymienionym okresie.

Wpływy bowiem Hispanii z eksportu w ciągu pierwszych sześciu miesięcy tego roku wyniosły 1167 mln dol., a importu — 2418 mln dol.

(MP)

W swojej walce z deficytem handlowym Hiszpańskie Ministerstwo Handlu zaprojektowało szereg ułatwień kredytowo-eksportowych. W tym celu zdecydowano m.in. utworzyć specjalne towarzystwo o kapitale zakładowym 400 mln peset pod nazwą „CIA Espanola de Creditos a la Exportación” do udzielania kredytów eksportowym. Wskazano udziałów jest w posiadaniu rządu.

(MP)

ŚWIATOWA PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ I PÓŁROCZU 1970 R.

Światowe wydobycie ropy naftowej w pierwszym półroczu 1970 r. w porównaniu z 1969 rokiem wzrosło o 16 proc. Według Petroleum Press Service, produkcja ropy w ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku wyniosła 1137 mln ton wobec 1032 mln ton w roku ubiegłym.

W krajach zachodniej półkuli wydobycie ropy w pierwszym półroczu 1970 roku kształtowało się, jak następuje: Stany Zjednoczone — 461,7 mln ton (wzrost o 4 proc.), Kanada — 34 mln ton (wzrost o 15 proc.), Wenezuela — 35,4 mln ton (wzrost o 4,8 proc.).

Na Spółdzielni Wschodzie jako całości produkcja wzrosła o 12,5 proc. do 315,5 mln ton, z czego 92,6 mln ton przypada na Iran (wzrost o 16,3 proc.), 83,7 mln ton na Arabię Saudyjską (wzrost o 17,7 proc.), 7 mln ton na Kuwejt (wzrost o 8,3 proc.).

Z krajów afrykańskich pod względem wielkości produkcji pierwsze miejsce zajmują Libia (84,4 mln ton, wzrost o 15,1 proc.), drugie — Algieria (23,0 mln ton) i trzecie — Nigeria (22,8 mln ton, wzrost o 6,8 proc.).

Wydobycie ropy w Związku Radzieckim wyniosło 172 mln ton, wzrastając o 9 proc.

(MP)

BOOM W BUDOWNICTWIE OKRĘTOWYM ŚWIATA

Światowy portfel zamówień na statki handlowe w drugim kwartale bieżącego roku zwiększył się o 4,54 mln DWT i w końcu czerwca osiągnął 22,55 mln DWT, szacuje się, że do końca roku DWT, co stanowi trzecią część handlowej floty świata, wynoszącej w początkach 1970 roku 133,8 mln DWT.

Według danych Lloyd's Register of Shipping, ogłoszonych w końcu lipca, było w budowie w końcu czerwca 2019 statków o tonażu 20,26 mln DWT, czyli o 1,84 mln więcej niż trzy miesiące temu. W dalszym budownictwie okrętowym jest to pierwszy przypadek, kiedy tonaż statków budujących jednocześnie w budowie przekroczył 20 mln DWT. Dane Lloyd'a nie obejmują Związku Radzieckiego i Chin Ludowych.

Czołowe miejsce w budownictwie okrętowym od szeregu lat zajmuje, jak wiadomo Japonia i na nią przypada obecnie przelotna trzecia część światowego portfela zamówień, czyli 6,54 mln DWT.

Portfel zamówień w dalszych czterech krajach w końcu czerwca 1970 roku wynosił: 1) Szwecja — 4,77 mln DWT, 2) Anglia — 4,04 mln DWT, 3) Niemcy — 1,90 mln DWT, 4) Niemiec Republika Federalna — 4,30 mln DWT.

(MP)

BULGARIA PRODUKUJE PASZE Z WODOROSTÓW

Bulgaria przystępuje do masowej produkcji pasz z wodorostów (czarnorostów). Stwierdzono bowiem, że wodorosty, występujące w Morzu Czarnym, zawierają ok. 65 proc. białka i znaczne ilości witamin. Eksploatacja wodorostów obciąża małe statki pasażerskie, które przy dochodzących do 100 mln. na całym wybrzeżu powstaje wiele zakładów zajmujących się eksploatacją i przerobem wodorostów na cele paszowe, przystosowane przez rząd do produkcji pasz. Wzrastające przy produkcji rolniej, takich jak łodygi i kłosy, kłosa, sianokoszy, kaczanów kukurydzy itp. Przy budowie systemów wodnych, produkujących pasze z wodorostów wypracowane mają być doświadczenia działające już od dwóch lat tego rodzaju przetwórnictwa w okolicach Warny.

Obecnie prowadzi się badania nad możliwością wykorzystania dla produkcji pasz wodorostów występujących w basenach wód słodkich. (KK)

WZROST DYSCYPLINY CEN W CSRS

Czeski Urząd Cen przeprowadził w czerwcu kontrolę przestrzegania uchwały o przeciwdziałaniu zamrożeniu cen i zasad naliczania cen w przedsiębiorstwach w części CSRS. Stwierdzono znaczną poprawę dyscypliny w tym zakresie: tylko w 23 przedsiębiorstwach nastąpiło naruszenie narzuconych obowiązków przepisów, a nieprawidłowe zyski, osiągnięte w ten sposób, wyniosły 5,5 mln koron. W większej części jednak nieprawidłowości te wynikają ze zmian cen wprowadzonych przez przedsiębiorstwa przed 1 stycznia 1970 roku — z 5,5 mln koron zysków nieprawidłowych aż 7,5 mln związanych było z naruszeniem przepisów o tworzeniu cen w okresie poprzedzającym rok 1970.

Przedsiębiorstwa, w których stwierdzono występowanie zysków nieprawidłowych, zobowiązane zostały do przedłożenia ich na akta państwa i obciążone grzywną w wysokości 50 proc. osiągniętych zysków nieprawidłowych. (KK)

ZYCIE GOSPODARCZE

Polityka strukturalna NRD

SYMION JAKUBOWICZ

do innych rozwiniętych przemysłowo krajów.

Planowanie strukturalne obejmuje swoim zakresem decydujące z punktu widzenia strategii rozwoju zespoły potrzeb, odpowiednie wyroby i grupy wyrobów, wysoko wydajne techniki ich wytwarzania (kompleksowa automatyzacja), właściwą organizację gospodarki, a także międzynarodową specjalizację i kooperację. Począwszy od roku 1969 planowanie strukturalne stało się trzonem i główną treścią planowania w ogóle. Z punktu widzenia metody należałoby w nim wyróżnić trzy istotne, charakteryzujące je elementy:

1. Wszelkie zadania strukturalne zatwierdzone są przez Radę Ministrów i z tego tytułu korzystają z wszechstronnego i bezwzględnie priorytetu w stosunku do wszystkich innych zadań gospodarczych. Priorytet ten odnosi się do planowania, bilansowania i realizacji i obejmuje przede wszystkim takie nieważne przedmioty, jak zaopatrzenie materiałowe i kooperację, inwestycje, import itp.

2. Planowanie strukturalne ma charakter przedmiotowy, to znaczy obejmuje ono przedmioty działania, jak np. ważne wyroby, inwestycje, badania naukowo-techniczne i tym podobne zadania i problemy, a nie podmioty gospodarcze w postaci resortów czy zjednoczeń. Do planów ministerstw i organizacji gospodarczej dostają się te zadania dopiero w fazie opracowania planów długookresowych. Pominiecie ministerstw w fazie ustalania zadań ma na celu uniknięcie naturalnej ich tendencji do utrwalania starych struktur.

3. Dziedziny gospodarki objęte planowaniem strukturalnym podlegają ściślejszej centralizacji i ostrzejszemu reżimowi nakazowego zarządzania, niż pozostała część gospodarki.

Te zasady planowania strukturalnego — podobnie zresztą jak wszystkie inne zasady systemu planowania i zarządzania ustalone przez Radę Państwa NRD w roku 1968 — zostały wypracowane w latach 1969 i 1970. Obecnie mają się one stać obowiązującymi zasadami na lata 1971—1975 z jedną tylko właściwą zmianą, a raczej uzupełnieniem. Tym uzupełnieniem jest tzw. planowanie obiektywne (Obiektplanung). Niektórzy autorzy w NRD uważają, że w planowaniu strukturalnym dość jednostronnie nastawiano się na nowe wyroby. Tymczasem nowych technologii i kompleksowych przedsięwzięć automatyzacyjnych nie można było w ten sposób ani planować, ani realizować. Trzeba było więc obłąć planowaniem strukturalnym przedsiębiorstwa i kombinaty, które mogą z najwyższą efektywnością takie zamierzenia wprowadzać w życie. Forme planowania, przy pomocy którego centralnym, państwowym planowaniem objęto przedsiębiorstwa i kombinaty (a także niektóre miasta i dzielnice miejskie) na-

cją konsekwencji, z jaką to założenie jest wcielane w życie, niech będą inwestycje. W ostatnich latach występuje tu zjawisko bardzo silnego wzrostu nakładów inwestycyjnych w gospodarce, a zarazem znaczny stopień ich koncentracji na zadaniach strukturalnych. Suma nakładów inwestycyjnych będzie w roku 1970 o kilkanaście procent większa niż to zakładano w planie pięcioletnim, a tempo ich wzrostu — blisko dwukrotnie większe, niż dynamika dochodu narodowego.

Jeśli chodzi o koncentrację nakładów inwestycyjnych, to wystarczy stwierdzić, że 60 proc. nakładów na przemysł i 30 proc. nakładów na zadania strukturalne. Suma nakładów na gospodarkę narodową przypada na dziedzinę preferowaną. W przemyśle chemicznym, elektrotechnicznym i elektronicznym, w przemyśle budowy maszyn i pojazdów koncentruje się 50—80 proc. nakładów na wyroby uznanych za decydujące dla strukturalnych przeobrażeń przemysłu.

Z podobnym tempem wzrostu i koncentracją mamy do czynienia w nakładach na badania naukowe: wzrosły one w roku 1969 o 22 proc. Nie mniejszą konsekwencję obserwuje się w rezerwowaniu zaopatrzenia materiałowego i dostaw kooperacyjnych dla produkcji strukturalnej. Nie więc dziwnego, że i w tej dziedzinie notuje się znacznie większą dynamikę rozwoju niż w pozostałej produkcji. Średni wzrost produkcji przemysłowej wyniósł w ubiegłym roku 8 proc., produkcja wyrobów preferowanych zaś powiększyła się w tym czasie o 28 proc., a w niektórych dziedzinach (np. w kombinacie maszyn matematycznych Robotron — o ponad 50 proc.). Odpowiednie liczby dla półrocza 1970 wynoszą 7,5 proc. i 20 proc.

Polityka strukturalna NRD realizowana jest — jak widać — z rozmachem i energią, godną tej wielkiej sprawy. Przyniosła ona nawet już pewne efekty rzeczowe, w postaci udanych przedsięwzięć automatyzacyjnych, budownictwa opartego na konstrukcjach z lekkich metali itp. Daje się również zauważyć przyspieszenie rozwoju szeregu branż wiodących w postępie technicznym. Już obecnie NRD zdecydowanie wyprzedza inne kraje RWPG w produkcji (na 1 mieszkańca) tworzyw sztucznych, półprzewodników i włókien syntetycznych. Pytanie, które należałoby chyba w tym miejscu postawić brzmi: czy zastosowana metoda wcielania w życie tej polityki przy pomocy priorytetów, przyjęte tempo przemian, wielość wyznaczonych celów i podział gospodarki z punktu widzenia systemu zarządzania na dwie części — ściśle scentralizowaną część strukturalną i zdecentralizowaną resztę — stwarza warunki dla proporcjonalnego rozwoju? Dla uniknięcia nieporozumień pragniemy tu zaraz wyjaśnić, że przez rozwój proporcjonalny rozumieć nie harmonijny rozwój gospodarki narodowej przy proporcjach zapewniających jej równowagę. Za-

chowanie warunków równowagi nie musi jednak bynajmniej oznaczać utrwalania starej struktury, gależowej i godzi się w pełni z rozwojem selektywnym. Zmierzają one tylko do uniknięcia strat, wynikających z wytworzonych dysproporcji, a zatem do ustalenia społecznych kosztów dokonywanych przeobrażeń na możliwie najniższym poziomie.

Za podstawę analizy służyć nam będą głównie wyniki roku 1969 i wykonania planu I półrocza 1970 oraz fakty i dane statystyczne oficjalnie cytowane na XIII Plenum KC SED (czerwiec 1970).

Zacznijmy od inwestycji. Już w planie 5-letnim założono program silnego tempa ich wzrostu. Podczas w latach 1961—65 uzyskano średnioroczny wzrost nakładów o 5 proc., to na okres 1966—70 założono 8,5 proc., a faktycznie dynamika osiągać będzie prawdopodobnie powyżej 10 proc. W każdym razie w roku 1969 nakłady inwestycyjne wzrosły o 13 proc., a na rok 1970 założono 11 proc. Jest bardzo prawdopodobne, że w tych liczbach kryje się główne źródło wytworzonego napięcia inwestycyjnego, którego objawy są następujące:

1. Do wykonania programu budownictwa w ostatnich dwóch latach zabrakło siły roboczej i materiałów budowlanych. Mimo wzrostu produkcji o 8 proc. w roku 1969 i o 9 proc. w I półroczu 1970 r. przemysł materiałów budowlanych nie był w stanie zaspokoić ani potrzeb gospodarki narodowej, ani potrzeb ludności, w szczególności w zakresie cementu i cegły.

2. Daje się zauważyć zjawisko poważnego przekroczenia zaplanowanych kosztów inwestycji sięgającego od 20—30 proc. W dokładnie zbitych 22 przedsiębiorstwach inwestycyjnych o globalnym nakładzie 5,3 mld marek nakład dodatkowy wyniósł 1 mld marek.

3. Jak wynika z referatu G. Mittag na XIII Plenum) efektywność inwestycji jest stosunkowo niska. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, elektronicznego i lekkiego. Na podstawie porównań międzynarodowych oblicza się, że nakłady na jednostkę produkcji można by poważnie obniżyć, w wielu przypadkach nawet do ok. 50 proc. Cytuje się np. takie porównanie: nakład inwestycyjny na 1 kW zainstalowanej mocy w elektrowni Thierbach wyniósł 1470 marek, podczas gdy porównywalny poziom międzynarodowy wynosi 850 marek.

Z interesującego nas punktu widzenia polityki strukturalnej można poczynić dwie obserwacje, dość istotne dla oceny metody jej realizacji. Po pierwsze, w szeregu dziedzin niestrukturalnych nie wykonywało się planów inwestycyjnych. Ciekawe, że dotyczy to zarówno roku 1969, w którym plan inwestycyjny został globalnie przekroczony, jak i I półrocza 1970, w którym tempo wzrostu (5 proc.) było znacznie niższe od planowanego (11 proc.). Najbardziej na tym ucierpiało w roku 1970 budownictwo mieszkaniowe, szkolnictwo wyższe i zawodowe, ale także niestrukturalna część przemysłu chemicznego i energetyki i transport.

Po drugie, w warunkach napięcia załamuje się sama zasada priorytetu. Wiele przedsiębiorstw „budowano-montażowych” ma kilka zadań priorytetowych, co w określonych warunkach zmusza je do tworzenia „superpriorytetów” i innych priorytetów.

Ta, znana nam z własnych doświadczeń, praktyka, prowadzi do rezultatów, o których na XIII Plenum KC SED mówił minister budownictwa W. Junker: „Częste ingerencje w wykonanie bieżącego planu przez kombinaty budowlane, przerzucanie załóg na krótki okres z jednej, często dobrze przygotowanej budowy na inną, również „strukturalną” (a więc i priorytetową — S.J.) przedsięwzięcie przynosi bardzo złe skutki ekonomiczne nie tylko dla danego kombinatu. Powoduje to duże straty efektywne dla całej gospodarki narodowej. Istniejące moce produkcyjne zmniejszają się, w ten sposób, a nie zwiększają.” Tak więc w parze ze znaczącym wzrostem nakładów inwestycyjnych i ich udziału w dochodzie narodowym oraz koncentracją na odcinkach preferowanych

